

Józef Geresz



**Z dziejów wsi
Kobylany**

Józef Geresz

**Z dziejów wsi
Kobylany**

wyd. II popr. i uzupeł.

**Międzyrzec Podlaski
2009**

Copyright © 2009 by Józef Geresz

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 171736000000



IC
koło

123710

84(438) "15/20"
IVA:IC

Okładka: przydrożna kapliczka w Kobylanach – fotografia pochodzi z albumu Artura Tabora „Bug – nadbużańskie Podlasie”

*„Nigdy jam ciebie ludu nie rzuciła
Nigdy ci swego nie odjęłam lica
Ja po dawnemu moc twoja i siła
Bogurodzica”*

M. Konopnicka

Skład i druk:
„Intergraf” Międzyrzec Podlaski

Wstęp

Odwieczne pytania – Skąd nasz ród? Jak było dawniej? – cisną się zawsze na usta mieszkającemu na tej ziemi. Ukazać najważniejsze fakty z życia wsi rodzinnej, ocalić je od zapomnienia, wydawało mi się rzeczą chwalebna i pożyteczną, szczególnie dla młodego pokolenia. Jak napisał wybitny regionalista podlaski – historię tworzą ludzie aktywni, ciekawi, a naszym zadaniem jako kronikarzy jest utrwalenie śladu tych postaci w zbiorowej pamięci i przybliżenie naszej małej ojczyzny dla potomnych. Nie ulega wątpliwości, że w dawnych czasach życie wsi ogniskowało się wokół dworu jej założyciela i właściciela terenu, który miał obowiązek zapewnić bezpieczeństwo i pomyślny rozwój tej społeczności. Nie należy się zatem dziwić, że w źródłach historycznych bardziej utrwalano genealogię i czyny tych osób niż zwykłych mieszkańców. Znalazło to odbicie w tej publikacji, gdzie najstarsze dzieje wsi zostały potraktowane przez pryzmat historii jej właścicieli i ich dokonań. Drugim wyznacznikiem integrującym życie tej społeczności był kościół katolicki. Od końca XVI w. były to dwa obrządki – unicki i łaciński. Nie ulega wątpliwości, że dawni właściciele zasiedlali teren wsi osadnikami ze wschodu i z zachodu, stąd dwa wyznania, które po unii brzeskiej tworzyły jeden wspólny kościół rzymskokatolicki. Tak się złożyło, że unicy mieli swą parafię w Kornicy, a łacinnicy w Huszlewie, dlatego w pracy uwzględniono szerzej dzieje parafii huszlewskiej, gdyż historię Kornicy przedstawię w innej publikacji. Od razu trzeba zaznaczyć, że między tymi wspólnotami religijnymi przez ponad 250 lat nie było konfliktów, bo głowa kościoła była jedna i ludność niejednokrotnie brała udział we wspólnych nabożeństwach, odpustach, rekolekcjach i ślubach małżeńskich. Sytuacja zmieniła się dopiero w II połowie XIX w., gdy do akcji wkroczył zaborca rosyjski, siłą narzucił prawosławie i podzielił wieś. Miało to dalekosiężne skutki, gdyż podział ten w jakimś stopniu istniał jeszcze po edyktie tolerancyjnym 1905 r., jako że nie wszyscy mieli odwagę od razu przejść na katolicyzm. Trzecią instytucją (oprócz rodziny) integrującą życie społeczności Kobylan i określającą jej świadomość stała się oficjalna szkoła polska, której 90-lecie istnienia obchodzimy w tym roku i ta rocznica dała impuls do powstania i druku niniejszego elaboratu. Wprawdzie ukazuje się późno, po 18 latach istnienia III Rzeczypospolitej, ale ma to swoje dodatnie i złe strony. W czasach zniewolenia komunistycznego i totalnej cenzury w takim kształcie książka nigdy

nie mogłaby się ukazać, ale z drugiej strony, wiele cennych źródeł bezmyślnie zniszczono i wielu świadków wydarzeń odeszło bezpowrotnie i autor miał wielkie trudności z odtworzeniem faktów. Dlatego praca niniejsza nie rości pretensji do wyczerpania tematu, stanowi raczej zachętę do dalszych badań, jako że wieś rozwinęła się cywilizacyjnie, co widać z załączonej dokumentacji fotograficznej. Ujemną stroną tego procesu jest wyludnienie (szereg mieszkań stoi pustych) i ucieczka młodego pokolenia, często za granicę w poszukiwaniu pracy, chleba, lepszych warunków życia i utrata tożsamości. Przeciwdziałaniu takiemu niebezpieczeństwu służyć ma ta skromna publikacja. Autor składa serdeczne podziękowania panu Karolowi Frankowskiemu, ks. Wojciechowi Burkatowi, p. Edwardowi Podnieśnińskiemu, p. Kazimierzowi Jakimiukowi, p. Stanisławie Hodun, p. Grażynie Sawczuk, Tadeuszowi Kościanowi, Czesławowi Miazdze, p. wójtowi Franciszkowi Kałużnemu, p. Urszuli Gryniewicz, p. Romanowi Łaziukowi, płk. Stanisławowi Teodorczukowi, p. Annie Kryńskiej-Karasek, p. Hieronimowi Bolescie i Alicji Kościan za cenną pomoc, bez której nie mogłaby powstać.

Autor składa również hołd pamięci i wdzięczności nieżyjącym kronikarzom Franciszkowi Zańce i ks. Stanisławowi Byczyńskiemu, z których zbiorów korzystał.

Autor

W wieku XVI i XVII

Pierwszą wzmiankę o posiadłości Kobylany pod r. 1539 zamieścił w swym wydawnictwie źródłowym Aleksander Jabłonowski.¹ Kobylany należały wtedy do Ziemi Brzeskiej, Wielkiego Księstwa Litewskiego. Najstarszymi miejscowościami leżącymi w pobliżu były wymienione w źródłach już 1432 r. Ławy i Huszlew (Uszlewo), następnie w 1463 r. Kornica. Wszystkie te miejscowości zostały włączone do utworzonego w 1520 r. woj. podlaskiego ziemi mielnickiej. W 1528 r. występują już w zapisach Łuzki, w 1545 r. Szpaki, w 1551 r. Rudka (wtedy Rudą). Kornica w 1545 r. liczyła już 108 dymów, a Szpaki 77 dymów.² Ławy i Huszlew należały w I poł. XV w. do Mikołaja Nasuty, potem do jego rodziny. W połowie XVI w. trafiły do Kisków. Kornica, Rudka i Szpaki były wsiami królewskim.

W 1551 r. z Łosic przez Rudkę i Kornicę do Janowa przejechał żałobny orszak. To król Zygmunt August wioził z Krakowa do Wilna trumnę swej zmarłej żony Barbary Radziwiłłówny. Od 1505 r. mieszkańcy wymienionych wyżej wsi jeździli na jarmarki do Łosic, które nadał król Aleksander Jagiellończyk. Odbывały się one 4 razy do roku: 24 czerwca, 13 lipca, 15 sierpnia i 29 września. Wiadomo, że w 1551 r. handlowano na łosickich jarmarkach: miodem, naczyniami drewnianymi, rybami, śledziami, szklanicami, białymi garncami, końmi, bydłem rogowym, baranami, chlebem i mięsem z uboju. Handlujący musieli wносить opłaty po 1 gr od sztuki bydła, tyleż za sprzedaną łopatkę mięsa, po 2 pieniądze od baranów, od każdego koła wozowego – po pieniądzu, zimą od sani po 2 pieniądze.³

W 1560 r. wójtostwo kornickie (z Rudką) i szpakowskie włączono do starostwa łosickiego ziemi mielnickiej. Jak już wspomniano były to posiadłości królewskie przeważnie dzierżawione, natomiast Kobylany (i inne wsie) były własnością prywatną odrabiającą pańszczyznę swym właścicielom Orzeszkom i Niemirom. Osiadała też w pobliżu drobna szlachta. W 1565 r. znane są już wsie szlacheckie Popławy i Wyrzyki. Oprócz ludności chłopskiej czysto poddańczej była też pewna kategoria różniąca się od niej. Nazywano ich bojarami. Zwolnieni od służby pań-

¹ A. Jabłonowski – Podlasie cz.2, Warszawa 1909, s. 249

² D. Michaluk – Ziemia mielnicka wojew. podl. w XVI – XVII w. Toruń 2002 s.65

³ J. Maroszek – Jarmarki i targi na pld. Podlasiu w XV – XVIII w. [w:] Przemiany administracyjno-gospodarcze na Ziemi Łosickiej XV – XXI w. Warszawa – Łosice 2006 s.60

szczyżnianej, ale obowiązani byli dostarczać do zamku (dworu) w Łosicach jeźdźców do służby listowej oraz pocztów pańskich. Taką miejscowością bojarską w pobliżu były Zienie, położone nad rzeką Poterebo obecnie Klukówką.

Nie ulega wątpliwości, że część ludności Kobylan była wyznania prawosławnego i od 1545 r. należała do parafii prawosławnej w Kornicy, podobnie jak Rudka.⁴ W 1569 r. cała dzierżawa łosicka i okoliczne wsie m.in. Kobylany zostały wcielone do Korony czyli Rzeczypospolitej i odtąd obowiązywało tu prawo nie litewskie, lecz polskie. W 1578 r. król Stefan Batory utworzył piechotę wybraniecką i osadził w Kornicy i Szpakach tzw. sołtysów łanowych zobowiązanych w potrzebie do służby wojсковей i w jej czasie otrzymujących żołd.⁵ Już w 1579 i 1580 r. ci tzw. wybrańcy wzięli udział w wojnie z Moskwą. Wiadomo, że w 1581 r. mieszkańcy Kobylan jeździli na cotygodniowy targ do Łosic, który odbywał się w sobotę.

W 1596 r. została zawarta unia kościelna z częścią kościoła prawosławnego w Brześciu n/Bugiem i odtąd cerkiew kornicka stała się unicką uznającą papieża. Część ludności Kobylan była jednak obrządku łacińskiego i początkowo miała kłopoty z chodzeniem do kościoła, gdyż właściciele mieli swoje parafie w Mielniku i Niemirowie, a najbliższe parafie łacińskie były w Łosicach i Bordziłówce. W 1624 r. dobra Huszlew od Chądzyńskich przeszły w ręce Mleczków (w XVII wieku Makarówka w ręce Radziwiłłów). Mieszkańców Kobylan jeżdżących po zakupy do Łosic czekała zmiana. 8.III.1631 r. król Zygmunt III Waza w specjalnym przywileju określił termin cotygodniowego targu łosickiego na środę i tak pozostało do dzisiaj.

W 1648 r. okolice Łosic padły ofiarą najazdu Kozaków Bohdana Chmielnickiego, a w latach 1655–1660 Szwedów, Siedmiogrodzian i Moskali, którzy dopuszczali się nie tylko rabunku, ale i morderstw. Liczba ludności zmniejszyła się radykalnie. Wiadomo, że Rudka po „potopie” liczyła już tylko 10 poddanych kmieci. W 1660 r. przez Kobylany przeszła z Międzyrzecza do Konstantynowa część dywizji pod dowództwem S. Czarnieckiego. Sytuacja ludności obrządku łacińskiego polepszyła się, gdy w 1666 r. Wojciech Emeryk Mleczeko i jego żona Anna Maria z Opałńskich ufundowali drewniany kościół w Huszlewie. Mleczeko piastował wtedy godność starosty łosickiego i wojewody podlaskiego i uczynił

⁴ F. Gryciuk – Kształtowanie się sieci paraf. Kościoła prawosławnego na pld. Podlasia [w:] Mozaika Ziemi Łosickiej. Religia – kultura – polityka. Warszawa – Łosice 2005 s.32

⁵ F. Zańko – Na ojczystej niwie. Maszynopis, s.11

Huszelew jedną ze swych głównych posiadłości, zakładając tu wspaniałą rezydencję. W tym czasie wieś tą zamieszkiwało 108 poddanych. W 1668 roku przejechał przez Kobylany z Łosic do Białej król Jan Kazimierz. W II połowie XVII w. Kobylany były we władaniu Kazimierza Orzeszko, który był podstolim mielnickim. Posiadał on Łuzki, część wsi Kopce, Juniewiczze, Harachwosty i pół Mszannej. Po nim odziedziczył od 1673 r. Kobylany ks. Ludwik Orzeszko, kanonik smoleński. Godność ta była już czysto tytułarna, bo od roku 1654 Smoleńsk nie należał już do Rzeczypospolitej. Ks. Ludwik Orzeszko był proboszczem w Juchnowcu (k/ Białegostoku), gdzie znajdował się cudowny obraz M. Bożej. Ponieważ prowadził on kronikę, nie wykluczone, że miał na uwadze i ludność wsi Kobylany w czasach burzliwego panowania króla Jana Kazimierza, gdyż zapisał: „Wrogowie często nachodzili, uderzali na mieszkańców, dzieląc i burząc ich wsie”.⁶

W 1674 r. Kobylany przeszły w ręce Jana Mężeńskiego herbu Kościecha brata sędziego grodzkiego w Mielniku.⁷ Miały wtedy 53 poddanych we wsi i 2 poddanych we dworze i należały częściowo do parafii Bordziłówka, a unicy do Kornicy.⁸ Wydaje się, że część mieszkańców jednak chodziła do Kornicy i kościoła w Huszelewie. Prawdopodobnie ks. L. Orzeszko podzielił majątek Kobylan. Część zapisał dla OO. Jezuitów w Drohiczynie, część sprzedał Janowi Mężeńskiemu, a część zapisał dla Starzyńskiej żony łowczego drohickiego. Zapewne Jan Mężeński swoją część wkrótce sprzedał Stanisławowi Niemirze chorążemu mielnickiemu. Wiadomo jednak, że w 1678 r. podkomorzy drohicki Marek Butler, właściciel Sarnak, poseł na sejm, pułkownik królewski, ofiarował dla Kolegium Jezuickiego w Drohiczynie 5 tys. zł. Pieniądze te superior zakonu Jezuitów w Drohiczynie wraz ze swymi 10 tys. złp. ulokował w Kobylanach wsi kanonika smoleńskiego L. Orzeszko i prawem zastawnym wziął je w posiadanie. W 1673 r. Huszelew trafił w ręce Szujskich, ale pretensje mieli też Opalińscy, którzy dokonali zajazdu Huszelewa. Procesował się z nimi Jan Kunat Wyrozębski, który w 1687 r. wykupił od Paców dobra huszelewskie.

Na początku lat 90-tych XVII w. właścicielem całych Kobylan stał się pan na Kuczynie Wiktoryn Kuczyński łowczy mielnicki. W 1697 r. Wiktoryn Kuczyński został marszałkiem sejmiku przedelekcyjnego w Mielniku i posłem do prymasa Radziejowskiego. Był obecny na elekcji

⁶ S. Niewiński-Juchnowiec. *Dzieje Parafii*, Białystok 2006 s. 41

⁷ D. Michałuk dz. cyt. s.110

⁸ Tamże s. 166

1697 (optował tak jak szlachta podlaska za Contim). Pod r. 1697 tak o tym zapisał w swoim pamiętniku:

„Po tych transakcjach z Warszawy (podwójna elekcja – J.G.) przyjechawszy do Podlasza wykupiłem OO. Jezuitów drohickich z Kobylan, za konsensem JMP Niemiry chorążycy mielnickiego, dawszy im sumę 15692, a JMP chorążycowi 3000, którą sumę jako też i drugą 3000 zł za Hruszniew z dóbr Niemirowa przeniesioną na tychże dobrach Kobylanach zapisał, jako zapisy świadczą w Drohiczynie feria quarta in wigilia fest S. Jacobi Apostoli Anno Domini 1697 (24.VIII.1697) uczynione”.⁹

Zapewne od tego roku Wiktoryn Kuczyński często przebywał w Kobylanach. Niedaleko stąd było do Leśnej Podl. Po zjawieniu na polnej gruszy cudownego obrazu 26.IX.1683 r. Leśna stała się sławną. W 1684 r. biskup Witwicki powołał w Bordziłówce pierwszą komisję (przewodniczącym był ks. Godlewski z Mordów), która spisała łaski doznane za przyczyną cudownego obrazu, ale też i pierwsze przestrogi dla nie chcących uwierzyć. Do Kobylan doszła wieść, że unicki pleban z Kornicy, który był sceptykiem niedowierającym zjawieniu się cudownego obrazu i zakazywał parafianom swoim, aby nie chodzili z nabożeństwem do bukowickiego dworu (obraz początkowo przebywał we dworze u K. Michałowskiego w Bukowicach, i Matka Boża w obrazie płakała tzn. obraz pociał się), ale gdy mu nagle dwóch synów zmarło, uznał publicznie winę swoją oraz karę Bożą i uwierzył. Być może opowiadano też o dwóch niewiastach z Worgul, które naśmiewały się z rzekomego zjawienia obrazu i łatwowierności ludu spieszącego zewsząd oddać cześć Matce Bożej we dworze bukowickim. Jedna z nich wkrótce nagłą śmiercią skończyła, a druga została dotknięta ciężkim paraliżem. Najbardziej oszałamiająca była wieść, że proboszcz z Bordziłówki, który nie wierzył w cudowne objawienie, był przeciwny umieszczaniu obrazu we dworze w Bukowicach i potępiał rozgłos o zjawieniu się i o cudach, ganił nabożeństwo do tej Świętej Ikony został dotknięty zupełną ślepotą. Gdy żadne lekarstwa nie pomagały, ksiądz ten uznał wyraźną karę Bożą, publicznie odwołał przed ludem swoje bluźnierstwa i oddał się Matce Bożej w opiekę, prosząc o przebaczenie chwilowego niedowierzania swojego. Gdy tylko to uczynił, odzyskał wzrok. W 1686 r. Kazimierz Michałowski (ze swoją żoną) zbudował pierwszy kościół drewniany w Leśnej pod wezwaniem NM Panny i Św. Apostołów Piotra i Pawła i tam przeniesiono cudowny obraz. W 1688 r. aktem spisany w Mielniku wyposażył go dobrami swymi Leśną i Klukowszczyzną. W 1695 r. utworzono w Leśnej parafię

⁹ W. Kuczyński – Pamiętnik 1668–1737. Białystok 1999 s. 24

katolicką. Dlatego nie należy się dziwić, że właściciel Kobylan Wiktoryn Kuczyński postanowił wziąć ślub kościelny w tak sławnym miejscu. W roku 1698 przed cudownym obrazem poślubił w Leśnej Podl. Anielę Chądyńską podstolanę drohicką. Tak o tym zapisał w swym pamiętniku:

„Między tymi Rzeczypospolitej transakcjami (trwała walka o tron elektora saskiego i elekta francuskiego ks. Contiego – J.G.) tęskno mi było samemu żyć, za czym potrzeba pomyśleć o dalszym życiu swego postanowieniem, w czym mi Pan Bóg dopomógł, kiedym za staraniem Mojem JM Panną Angelę Chądyńską JMP Jana Chądyńskiego podstolego ziemi drohickiej z JM panią Katarzyną de domo Krassowską spłodzoną córkę za dożywotniego otrzymał przyjaciela, czego ślubem dnia 1 czerwca roku pańskiego 1698 w kościele leśniańskim blisko Nosowa in praesentia książęcia JM Radziwiłła podkanclerzego WKL i JMP Sapiehy krajczego WKL i innych godnych ludzi potwierdziłem”.

Można tylko dodać i wyjaśnić, że na ślubie byli obecni Karol Stanisław Radziwiłł właściciel Białej Podl. wtedy podkanclerzy W. Ks. Lit. i Władysław Jozafat Sapieha wł. Wisznic wtedy krajczy WKL, późniejszy wojewoda miński i brzeski.

W 1699 r. biskup Prażmowski powołał nową komisję dla uznania cudowności objawionego obrazu w Leśnej. I wtedy stawili się nowi świadkowie. Kazimierz Hankiel ze wsi Kiełbaski zeznał pod przysięgą przed tą komisją następująco. Chorował 30 tygodni i bez żadnej nadziei wyzdrowienia z każdym dniem czuł coraz większy ciężar choroby. Gdy się zaofiarował do NMP i przywieziono go do Leśnej, po nabożeństwie sam się podniósł i czując się zdrow, piechotą wrócił do domu dziękując MB Leśniańskiej za cudowną łaskę uzdrowienia. Także w 1699 r. wikary z Huszlewa Wojciech Koczuba zeznał, iż w 1694 r. kościelna ich babka niejaka Kocicka od 12 lat nic nie widząca, nie mogąc zejść sama do Leśnej, ofiarowała się do MB Leśniańskiej na tą intencję w dzień nawiedzenia NMP słuchała Mszy Św. w Huszlewie. Przejrzała w tej chwili i wyznała to wszystkim oraz kapłanowi. Również zeznał on to wkrótce przed księdzem w Leśnej.¹⁰ Jak już było wspomniane część mieszkańców Kobylan z chwilą pobudowania kościoła rzym. kat. w Huszlewie należała do parafii huszlewskiej. Z akt tej parafii wynika, że w l. 1672–1720 sporządzono 6 aktów kościelnych mieszkańców Kobylan.¹¹ Były to akty

¹⁰ Por. Podlasiak P.J.K. – Historia zjawionego i cudownego obrazu Matki Bożej oraz Kościoła i probostwa w Leśnej. Kraków 1897 s. 30

¹¹ E. Wawryniuk – Żurawłówka. Historia wsi i rodu Wawryniuków. Poznań 2001 s.19

urodzeń, ślubów i zgonów. Występują już wtedy nazwiska Świdorski, Gawłowski, Chomczyński. Kiełbaski, Wygnanki i Makarówka były wtedy własnością Radziwiłłów.

We władaniu Kuczyńskich

W 1699 r. właściciel Kobylan Wiktoryn Kuczyński (razem z Janem Władysławem Kunatem Wyrozębskim wł. Huszlewa stolnikiem mielnickim) w Mielniku został wybrany posłem na sejm do Warszawy. Na tym sejmie August II zobowiązał się wyprowadzić wojsko saskie z Polski. W roku 1701 Wiktoryn został podstolim mielnickim, wykupił część wsi Wichowicze (wtedy Wichów) k/Konstantynowa od Wojciecha Kuczyńskiego i urodził mu się syn Jan. W 1701 r. Karol Stanisław Radziwiłł ufundował cerkiew w Makarówce. W roku 1702, gdy król szwedzki Karol XII wkroczył do Polski i na Podlasie, Wiktorynowi urodziła się córka Katarzyna. W 1703 r. latem Wiktoryn został obrany posłem (razem z Kuczewskim) na sejm w Lublinie i urodził mu się syn Mikołaj. W 1704 roku Wiktoryn słownie bronił swej wsi Dolistów przed okupacją Szwedów dając im 2000 fl. prócz prowiantów i urodził mu się syn Szczepan. Zapisał: „tegoż roku była tajność bydła i zboża, gdy ludzie od żołnierstwa przymuszeni byli do przedania na wypłacenie naznaczonej hiberny (podatków – J.G.) ponad miarę i sprawiedliwość”. W roku 1705, gdy urodził mu się syn Franciszek, narzekał, że znów na Podlasiu kwaterowało wojsko saskie i wybierało prowiant. Wiktorynowi zabrało żyto, które trzymał w spichlerzu w Mężeninie w liczbie 4000 szanków łosickich (wprawdzie dawano karty z asekuracją „jak pieniądze przyjdą od JKM”, ale te asekur. wszystkie mylą” – zapisał). W roku 1706 narzekał na wybieranie podatku przez Szwedów (po 8 talarów bitych z dymu), a później przez Sasów (po 5 talarów bitych i więcej z dymu). W Łosicach odwołano wtedy z urzędu burmistrza Janczewskiego „bo w czasie wojsk przechodu słabość zmyślał i krył się”. O wydarzeniach tych Kuczyński napisał:

„Ja natenczas byłem w Lublinie (w Trybunale – J.G.), w sprawie z panią Starzyńską o Kobylany, która mając powtórna donację od ks. Orzeszka pozywała pro casatione primae donationis PP. Niemirom służącym, ale się na tem zawiodła, bo donacją jej skasowano, a PP. Niemirom przyrządzono juris datoribus. Dekret stanął w Decembrze

(Grudzień – J.G.) 1706.¹² Przyjechawszy do Podlasza zastałem Moskwę, która stanęła na kwaterach, a prowianty wybierała z dymów. Wynosił z jednego dymu prowiant na fl. 40. Wybierali razem w drugich miejscach na 3 i więcej miesięcy”. Prawdopodobnie przebywał kilka tygodni w Kobylanach, bo zapisał. „I już dosięgłem roku 1707, który oby był pomyslny, Pana Boga prosić pilno potrzeba”. Po nowym roku wyjechał do Kuczyna. Tak o tym napisał: „Na Nowy Rok byłem rekwirowany od JMMPP Niemirów chorążyców mielnickich na zgodę względem sukcesji po nieboszczyku JMP Aleksandrze Niemirze bracie ich, gdzie oraz od JMM otrzymałem donacją w grodzie mielnickim wsi Kobylan Die 18 Januarii (18.I.1707) dawszy im 200 bitych talarów, jako resztę czasunku dóbr, z dawnych zaś długów, owych kwitowałem. Tegoż roku 1.III.1707 urodził mi się syn Kazimierz”¹³. Tymczasem na Podlasiu kwaterowały wojska rosyjskie dopuszczając się licznych zdzierstw. „Wojska moskiewskie stojąc na kwaterach i prowianty ustawicznie wybierając zapomagało się tak w konie dobre, jako też i wozy i wszelkie legumina. Ruszyło się w czerwcu (1707) ku Wiśle” – zanotował Wiktoryn. W 1708 r., w którym urodził mu się syn Ludwik, z kolei wybierano podatki dla króla St. Leszczyńskiego na jego drabanntów z dymu po 360 tyńfów. Nieliczne wojska Leszczyńskiego zależne były od posiłków szwedzkich, a te z kolei niemiłosiernie rekwirowały.

„Zabuże (czyli ziemia na pld. od Bugu – J.G.) w niwecz obrócone, bydła, konie, fanty pozabierane” – żalił się Wiktoryn. Potem grasowało na Podlasiu wojsko koronne pod dowództwem Potockiego. Ziemia mielnicka dawała mu z dymu po 120 talarów. Pod r. 1709 Wiktoryn zapisał: „Za nastąpieniem ciężkich mrozów ustała zaraza morowego powietrza. Ludzie na targi i jarmarki zjeżdżać się poczęli... W marcu umarł mi syn Franciszek... A gdy się wiosnowa pora po ciężkiej zimie i wszelkich śniegach otworzyła, nie znać było oziminy, ażeby się zielenić miała, ale całe zginęła, zatem niektórzy żyta na jarzyny poorali. Drzewa tak w lasach, jako w sadach poschły. Zboża, które do Gdańska spławione były nie sprzedawano, ale zsypywano z obawy głodu, jednak jarzyny się urodziły”.

Pod r. 1710 zapisał: „Nastąpiły klęski gorsze od poprzednich, albowiem wojska moskiewskie, które rozłożyły się na Podlasiu na kwatery zimowe wybierając z dymu po zł 200 i już za 5 miesięcy miejscami wybrawszy pierwszych dni stycznia ruszyły się do Litwy, a 2 regimenty

¹² W. Kuczyński, op. cit. s. 37

¹³ Op. cit. s. 37

KJM Augusta...przyszły do Podl. i znowu za 6 miesięcy do 1.XI kontrybucje z dymu po 3 talary brały”. W r. 1711 W. Kuczyński w liście datowanym z Drohiczyna prosił kanclerza wlk. lit. Karola St. Radziwiłła właściciela Białej, aby Komisja Skarbowa ochroniła województwo podlaskie i jego dobra przez wzgląd na ich zniszczenie. Po Wielkanocy Wiktoryn sądził sprawy w Trybunale w Lublinie (do 24.VI) po tym zapewne przybył do Kobylan, a następnie do Wichowicz (tam kupił resztę ziemi od K. Piętki). Spłacił dług z Hruszniewa 1000 fl. p. Starzyńskiemu i oddał dług 9 tys. fl. p. Harbaszewskiej z Ostromęczyna. W 1712 r., gdy zmarł mu syn Ludwik, został obrany posłem na sejm z ziemi drohickiej razem z Franciszkiem Maksymilianem Ossolińskim starostą drohickim. W 1713 r. otrzymał reskrypt na otrzymanie żyta z ekonomii brzeskiej (zarekwirowanego przez wojsko saskie). Pod r. 1713 zapisał: „Ten rok był w deszcz obfity, że łąki nie koszone, osobliwie nad rzekami, defluitacja do Gdańska przez całe lato być mogła. Szkody wielkie nad rzekami. Pisano z Holandiej, dlaczego żyto w górę poszło w Gdańsku”. W tym r. pan Kobylan został obrany podkomorzym drohickim. W r. 1714 nastąpiły nowe kontrybucje saskie (za jego legacją ustąpiono 11 tynfów z dymu), „pod którymi lud jęczał przy ustawicznych przechodach wojsk litewskich., koronnych i moskiewskich”.

W roku 1715 zapisał: „Nowe kontrybucje saskie (12 lub 15 tynfów z dymu). Drożyzna wielka dla nieurodzaju, korzec żyta po florenów 28, jęczmień fl. 24. Ludzie od głodu umierali (przeważnie żebracy). Żłodzięstwa się namnożyło i rozbojów. Uproszony byłem od hetmanowej Sienawskiej na rozgraniczenie dóbr międzyrzeckich z radzyńskimi”. Z Kobylan w listopadzie 1715 pojechał do Lublina. A czasy nie były spokojne. W kwietniu 1716 r. generał saski Milkaw wybierał znów kontrybucje z ziemi drohickiej i mielnickiej po 20 tynfów z dymu, rekwirował bydło i zboże.

W roku 1717 Wiktoryn był członkiem delegacji konfederackiej, spłacał działy w Hruszniewie i Drażniewie, także w roku 1718 i 1719 (w Hruszniewie m.in. dla Moczulskiej 2 voto Wojnowej, a także Opackiej i Chomętowskiej).

Pod rokiem 1719 zanotował: „Susza tego roku zbytnio panowała tak dalece, że sadzawki, stawy powysychały i nieurodzaj znaczny był”.

W 1720 r. obrano go deputatem na Trybunale w Piotrkowie i był posłem z Trybunału do Augusta II. Prawdopodobnie był wtedy w Kobylanach, bo jechał do Lublina, także w roku 1721 był deputatem i jechał z Kobylan do Żurobic. W 1722 r. przebywał w Korczewie. W 1723 r. znów był w Lublinie. Pod datą 1724 zapisał: „Nastąpił rok 1724, którego

zima dziwna była, bo ciepła nad to była, śniegu nie było, aż w końcu marca kilka dni. Woda mała, aż 1 maja deszcz wielki spadł, który uczynił wylewy rzek. Targi w Gdańsku dla małej wody na Bugu do 100 fl. W sierpniu nabył dobra Puczyce, potem miał sprawę w Janowie Podl. z ks. Pawłem Kuczyńskim. W 1725 r. z Kobylan był w Lublinie i Janowie. W 1726 r. Franciszek Woroniecki poślubił Joannę Wyrozębską w Huszlewie. Wkrótce Huszlew wszedł w majątek Woronieckich.¹⁴

W 1726 r. mieszkańcy Rudki widzieli jak z nakazu starosty łosickiego prowadzono z Kornicy do Łosic Marcina i Stefana Kałużnych, których oskarżono o buntowanie chłopów kornickich. Rok 1727 był dość drogi, ale urodzajny, za żyto w Drohiczynie płacono 16 złp. beczka. Tego roku Kuczyński sprzedął wieś Dziecioły Ossolińskiemu. W roku 1729 zanotował on: „Na wiosnę z wielkości śniegów wielka woda na Bugu przystąpiła i spichlerze ze zbożem nad Bugiem pozabierała.”¹⁵ W poście 1729 r. z Łysowa zapłaciłem fl 600 Pannom Szarym Bialskim za dekretem drohickim, które pieniądze wzięła JO ks. J.M. Radziwiłłowa kanclerzyna litewska i na dobrach swoich przez plenipotentą zapisała, jako transakcje w Drohiczynie świadczą... W lipcu jechałem do Suchejewoli (obecnie Suchowola – J.G.) na wesele syna swego Mikołaja, który ślub tamże wziął z J.M. Panną Ludwiką Szujską chorążanką brzeską 24 lipca... Ta jesień była zbyt wilgotna począwszy od 10.IX do 20.XII.1729 tak dalece, że ludzie na dołach nie mogli siać. Żyta szanek płacono fl. 2, jęczm. fl. 1 gr 10, owsa gr 20”. W 1731 r. zapisał: „Jeździłem do Suchejewoli na kondescensję graniczną, która się odprawowała z sejmu anni 1717 naznaczona, na której zasiadał J.M. ks. biskup płocki Andrzej Stanisław Załuski (proboszcz międzyrzecki – J.G.), ale listopadowa pora spowodowała przełożenie”. W 1732 r. trzymał do chrztu wnuka Wiktoryna s. Mikołaja w Suchejewoli. Te wszystkie wyjazdy łączyły się z wizytą w Kobylanach. W 1732 r. na sejmie dziękował królowi za mianowanie go kasztelanem podl. i senatorem, potem zjechał do Korczewa, gdzie spłacił siostry zakonne z Drohiczyna. W 1733 r. pojechał na konwokację do Warszawy po śmierci Augusta II. W tym roku pożyczył Radziwiłłowej właścicielce Białej 24 tys. fl. Następnie podzielił fortunę swoją między 4 synów i pozwolił im na wybór działów. Przystąpił do konfederacji w Dzikowie i był na elekcji Stanisława Leszczyńskiego. Przeciwnik kon-

¹⁴ E. Wawryniuk, op. cit. s.15

¹⁵ Chłopi z Kobylan wozili zboże z folwarku Kuczyńskiego do spichlerza w Wasilewie n/Bugiem. Niektórzy pływali nawet do Gdańska, jak świadczy przydomek, a potem nazwisko Flis.

federacji Ks. Michał Wiśniowiecki najechał jego dom i z wojskiem litewskim był w Ostromęczynie, Łosicach, Mordach (narobił wielkie szkody w Szczegłacinie). W 1734 r. wojsko rosyjskie stanęło w Korczewie (tam kwaterę obrał hetman kozacki Lisohub, a w Czaplach ks. Bora-tyński). Nawet szlachta musiała wozić prowianty dla nich z Podlasia do Brześcia. Tego roku Wiktoryn wystawił pałac w Korczewie. W 1735 r. zapłacił Paulinom w Leśnej Podl. 6000 zł na szkaplerz. Kupił chłopą Kacpra od łowczego Rzewuskiego i ulokował go w Wólce Łysowskiej. Wojsko litewskie nadal wybierało prowianty pod Ostromęczynem. W 1736 r. „wyszedł jubileusz roku świętego po kościołach publikowany”. Zboże w górę poszło i beczka drohicka żyta kosztowało 16 fl. jęczmień a także owies 12 fl., jarzyna się nie urodziła a zboża wszystkie zostały „przejedzone” przez wojsko koronne, moskiewskie, saskie i litewskie. W roku 1737 na wiosnę Wiktoryn uczynił ostatni zapis w pamiętniku, że zdychały konie, bydło i woły, a ceny zboża spadły. 21.VII.1737 r. pan Kobylan nieoczekiwanie zmarł w Korczewie. Pozostawił motto jak testament: „Bądź Panu wierny i zawsze życzliwy ... w życiu tym mierny, w polu nie leniwy. Strzeż się być chciwym, a w rejestrach błędnym, w karze gniewliwym, w ziarnie nie oszczędnym. Pomnij, że Boga czeka cię rachunek, duża twa droga za mały szacunek... Gdy tą przestrogę obserwować będziesz, tu szczęścia drogę, tam niebo osiędziesz”. Pochowany został w Drohiczynie przy asyście dostojników całego województwa podlaskiego (w roku 1840 zwłoki przeniesiono do Knychówka). Na pogrzebie byli paulini z Leśnej. Kobylany przejęła żona Aniela. W 1734 r. łacińscy wyznawcy z Kobylan uczęszczali już do nowej drewnianej świątyni w Huszlewie, w tym roku poświęcono ją w obecności księcia F. Korybut-Woronieckiego, który razem z żoną Anną z Wyrozębskich świątynię fundował. Przejął on w 1737 r. dobra Huszlew. W 1741 r. zmarła A. Kuczyńska następna właścicielka Kobylan. W 1749 r. po ukończeniu procesu lokacji miasta mieszkańcy Kobylan mogli jeździć na jarmarki (4 razy w roku) i cotygodniowe targi do Konstantynowa. 8.IX.1758 r. bp Wołłowicz konsekrował kościół w Leśnej. Przeniesienia obrazu z kaplicy dokonało 2 Radziwiłłów i książę Woroniecki z Huszlewa. W 1758 r. przybył do Huszlewa bp. łucki Erazm Wołłowicz, aby konsekrować świątynię.¹⁶ Zapewne do mieszkańców Kobylan doszła wieść, że właściciel pobliskiej Makarówki ks. Florian Hieronim Radziwiłł zastrzelił w tej wsi kobietę, która przeszła mu drogę z pustymi z wiadrami. Od tego czasu w Makarówce ustalili się zwyczaj, że gdy niewiasta szła z pustymi wia-

¹⁶ Z. Młynarski – Święty Antoni Padewski Patron parafii Huszlew. Rzym 1979 s.5

drami, a spotkała kogo, rzucała wiadra i sama co prędzej uciekała. Podobno Radziwiłł dał pieniądze mężowi na pogrzeb i na nowe wesele.

W latach 1741–77 właścicielem Kobylan był Leon Michał Kuczyński (syn Wiktoryna ur. w 1716 r.) stolnik mielnicki. W 1748 został posłem na sejm z ziemi mielnickiej do Warszawy, gdzie wypowiadał się za aukcją wojska, wprowadzeniem cła generalnego, apelował do ofiarności duchowieństwa i posiadaczy królewszczyzn. W 1755 r. był deputatem woj. podl. w Trybunale Lubelskim. W 1764 r. posłował z Mielnika na sejm konwokacyjny i elekcyjny. Jako rtm. przyprowadził 2 chorągwie w sile 200 koni, które wspaniale prezentowały się przy elekcji St. Augusta. W 1765 r. został podkomorzym drohickim. W 1768 r. był głównym organizatorem konfederacji barskiej na Podlasiu. Podejrzewany o udzielanie pomocy konfederatom miał częste wizyty wojsk rosyjskich w swoich majątkach (np.: w Kobylanach przebywały oddziały Suworowa w 1769 r.) połączone z wyniszczającymi egzekucjami. W 1772 r. ciężko chorował. Zmarł „na guz” w roku 1777 i pochowano go 29.04. w podziemiach kościoła w Knychówku. Chłopi z Kobylan wozili zboże nad Bug do jego spichlerza w Mężeninie. Wieś Kobylany znalazła się na szlaku pątniczym do Leśnej Podl. Przechodzili tędy pielgrzymi z Łosic, Popław, Mostowa. W następnym roku 1778 proboszcz unicki z Makarówki wziął udział w 3-tygodniowych Misjach Św. w Sworach prowadzonych przez bialskich bazylianów. Uczestniczyło w nich przeszło 2 tys. wiernych. W 1778 r. Kobylany przejął syn Leona Feliks Kuczyński.

W 1785 r. wynikła sprawa sądowa między Janem vel Wojciech Beyse plebanem w Huszlewie a ur. Tomaszem Górskim uprzywilejowanym posesorem gruntu czyli zaścianka zwanego Ostrówek vel Ostrowiec, wzajemnymi powodami i pozwanymi. Doszło do niej z powodu zatrzymania przez Górskiego dziesięciny z tego gruntu. Na mocy przywileju erekcyjnego kościoła w Huszlewie z 1666 r. i przejścia wspomnianego gruntu z prawa ziemskiego do dóbr królewskich, sąd zarządził dziesięcinę plebanowi po 30 zł polskich rocznie z wyrównaniem zaległości od 1779 r. Za zniesienie poprzednio wydanej kondemnaty na plebana, tenże miał zapłacić Górskiemu jeden zakład starościński.¹⁷ Ostrówek to dzisiaj część wsi Kiełbaski. W 1786 r. A. Woroniecki otrzymał wyróżnienie w Szkole Bialskiej.

Z mapy Karola de Perthesa z 1786 r. wynika, że były wtedy Kobylany Małe położone bliżej dzisiejszej posiadłości Bachorza i Kobylany Wielkie

¹⁷ Księgi Referendarii Koronnej tom II Warszawa 1957 s.64

znajdujące się w dolinie rzeki Klukówki tak jak dzisiaj.¹⁸ Według tradycji dwór właściciela usytuowany był na wzniesieniu w pobliżu dzisiejszej figury Matki Bożej. W 1788 r. Kobylany przeszły w ręce Dominika Kuczyńskiego, brata Feliksa K. dziedzica dóbr Woźniki. W 1790 r. z Warszawy przez Łosice i dalej przez Rudkę do Janowa Podl. została uruchomiona z inicjatywy bp. Naruszewicza komunikacja pocztowa. W tym samym roku w Chotyczach i Toporowie odbyły się misje unickie, w których wzięli udział okoliczni parochowie z Makarówki i Kornicy. W czasie wojny w obronie Konstytucji 3 Maja przez Kobylany – Kornicę przeszła dywizja gen. Byszewskiego i stanęła 22.07.1792 r. w Janowie Podlaskim.¹⁹ W czasie powstania kościuszkowskiego 9.07.1794 r. przez Rudkę, Kornicę z rejonu Łepok przeszła dywizja gen. Sierakowskiego do obozu pod Janowem Podl. Tędy część jej wracała po klęsce pod Terespołem. We wrześniu 1794 r. chłopci wsi Rudka skierowali skargę do Rady Najwyższej Narodowej na dzierżawcę królewskiego Aleksandrowicza, że nie przestrzega postanowień Uniwersału Połanieckiego.²⁰

W okresie niewoli narodowej

W 1795 r. Kobylany znalazły się pod zaborem austriackim (w cyrkule bialskim), ale w dalszym ciągu należały do Dominika Kuczyńskiego eksperymentatora społecznego i jakobina. W 1806 r. jako właściciel dominium Woźniki zapisał on chłopom z 5 wsi 20 tys. zł, z których pobierali corocznie 5%. W 1809 r. Kobylany znalazły się w Księstwie Warszawskim, w departamencie siedleckim, w powiecie Łosice. W 1810 r. utworzono gminy w Huszlewie i w Kobylanach. W 1812 r. właściciel Huszlewa ks. Antoni Woroniecki został Radcą Departamentu Siedleckiego do spraw zaopatrzenia polskiego i francuskiego wojska w żywność. W 1815 r. Kobylany znalazły się w Królestwie Polskim. Po śmierci Dominika w 1819 r. Kobylany przeszły w ręce wdowy po Feliksie Kuczyńskim Józefy i jej syna Aleksandra właściciela Woźnik i Korczewa. W latach 20-tych XIX w. Kuczyńscy sprzedali Kobylany Karolowi Kozłowskiemu.

W latach 1822–1828 Karol Kozłowski był adwokatem przy trybunale cywilnym województwa podlaskiego. Władysław Wężyk z Toporowa zapisał: „Michał Kuszell wybrał sobie najdroższego (co jest jednoznaczne

¹⁸ Por. B. Górny – Monografia powiatu bialskiego. Biała Podlaska 1939 s.15

¹⁹ A. Wolański Wojna polsko-rosyjska 1792. t. II Poznań 1922 s.331

²⁰ J. Kowecki – Uniwersał Połaniecki i sprawa jego realizacji. Warszawa 1957 s.11

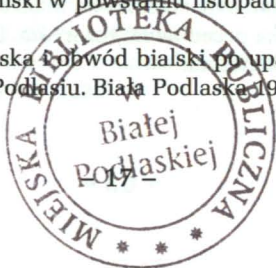
z najlepszym) adwokata, pana Kozłowskiego, nieco krzywego w łopatkach, lecz giętkiego bardzo w języku. Obrony pisane przez Karolinę Kuszłową (wł. Toporowa – J.G.) były odpierane przez zimną logikę pana Kozłowskiego, uchwał i przepisów prawa tylko się pilnującego... Twierdzenia zaś dowodami nie popierane antecendentów sprawy czy też osób się tyżące, odsyłał pan Kozłowski ad. acta jako nie właściwie prowadzone lub potwarzami je nazywał”.²¹ W roku 1828 spotkali się i zapoznali w Huszlewie podczas odpustu Św. Antoniego Stefan Koźmiński i Aleksandra Kahl rodzice późniejszego bł. O. Honorata Koźmińskiego. W 1830 roku po wybuchu powstania listopadowego Karol Kozłowski zasiadał w Radzie Obywatelskiej województwa podlaskiego, a następnie wszedł do Komisji Wojewódzkiej²². Potem został delegowany powstańczym komisarzem obwodu radzyńskiego i Komitetu Żywności Wojska. Po wybuchu powstania listopadowego mężami zaufania w Komitetach Obywatelskich byli: Karol Kozłowski właściciel Kobylan, Władysław Zawadzki właściciel Krasnej, ks. Antoni Woroniecki z Huszlewa i Zaleski z Falańcz. W. Zawadzki z Krasnej zasiadł w sejmie powstańczym jako poseł z pow. bialskiego. Po zajęciu tych ziem przez wojska rosyjskie feldmarszałek Dybicz wprowadził urząd naczelnika wojennego województwa podlaskiego. Został nim gen. Pęcherzewski, mianowany 14.II.1831 r. Gen. Pęcherzewski usunął z urzędu komisarza Kozłowskiego i na jego miejsce powołał Mikołaja Olendzkiego.²³ W 1837 r. Kobylany znalazły się w gub. Podlaskiej, a w 1845 r. w gub. lubelskiej w pow. bialskim. Po stłumieniu powstania listopadowego Karol Kozłowski był szykanowany przez władze rosyjskie, ale cieszył się uznaniem wśród okolicznych ziemian. W 1839 r. urodziła się w Kobylanach jego córka Jadwiga. W 1842 roku został Prezesem Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Siedlcach. Według sprawozdania Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z lat 1845/46 Karol Kozłowski był znanym hodowcą trzody chlewnej w powiecie bialskim.²⁴ Według publikacji „Stan Rolnictwa Podlaskiego na przykładzie powiatu Biała Podlaska w 1858 r.” do własności ziemskich, które odznaczały się obszernością, lepszą uprawą gruntów, bytem włościan, zaliczono Kobylany Karola Kozłowskie-

²¹ W. Wężyk – Kronika rodzinna, Warszawa 1987 s. 225

²² W. Bednarski – Organizacja siły zbrojnej na Podlasiu w okresie powstania 1830/31, „Rocznik Międzyrzecki” t. IV s.34

²³ J. Warmiński – Obwód radzyński w powstaniu listopadowym „Rocznik Międzyrzecki” T. 12-13, s.114

²⁴ T. Demidowicz – Biała Podlaska i obwód bialski po upadku powstania listopadowego [w:] Powstanie listopadowe na Podlasiu. Biała Podlaska 1993 s.122



go.²⁵ W 1851 r. kościół w Huszlewie, który groził zawaleniem, został przez władze zamknięty. Nabożeństwa odprawiano w szopie. W 1860 r. utworzono Dom Handlowy Rolników Podlaskich. Kajetan Kraszewski zanotował: „Zebrałem w naszym okręgu pieniądze, w sumie zł polskich 51333 groszy 10 które zawiozłem do Siedlec, gdzie już firma domu się ustanawiała (Kozłowski, Zembruski, Buchowiecki) i otrzymane akcje obywatelom naszym rozdałem”.²⁶ 12.IV.1861 r. zastrajkowali chłopci z dóbr Kobylany nie chcąc odrabiać pańszczyzny.²⁷ 15.IV.1861 r. wójt gminy Huszlew donosił władzom: „Włościanie dóbr Huszlew posiadłości Jeremiasza ks. Woronieckiego, razem osad 64 zapatrzwszy się na wzburzonych włościan dóbr ościennych Międzyrzec (strajk 02.IV. – J.G.), Kobylany (12.IV – J.G.), Dziadkowskie (08–15.IV. – J.G) i inne wypowiedzieli posłuszeństwo dworom w odbywaniu przynależnych do nich powinności, które tabelą prestacyjną z 1846 r. przypisane zostały”.²⁸ 19.IV.1861 r. naczelnik pow. białskiego Buczyński prosił gubernatora lubelskiego Boduszyńskiego o możliwość ukarania nieposłusznych chłopów karą cielesną lub zabieraniem bydła. Gubernator odpowiedział, że karę cielesną można wymierzać tylko za pośrednictwem wójta gminy... po wydaniu odpowiedniego wyroku. Natomiast mięso w bydle winno być pobierane tylko od podżegaczy buntu”. W celu złamania oporu do zbuntowanych wsi przysłano 17.IV. rotę piechoty z Brześcia, a 19.IV. dodatkowo 27 kozaków z Siedlec. 24.IV.1861 r. strajk w Kobylanach i Wólce Nosowskiej został przerwany. Dłużej trwał w Nosowie do 26 i Falatyczach do 25.IV. Najdłużej zaś w Harachwostach i Kopcach (do 29.IV). 16.V.1861 r. Wielopolski wydał ukaz o okupie zamiast pańszczyzny, ale nie dotyczył on ludności małorolnej. Natomiast 5.VI.1862 r. wydał powszechny ukaz o oczyszczaniu z urzędu. W 1862 r. Żyd Żelk Wejsman dzierżawił u Karola Kozłowskiego wytwórnię wapna, prawdopodobnie w Rudce i dostarczał tego surowca do budowy kościoła w Trzebieszowie. Prawdopodobnie na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku Tomasz Nicefor Flejczerski syn lekarza z Międzyrzecza, właściciel majątków Dziadkowskie, Mszanna i Krawce po ożenku z Jadwigą Joanną Kozłowską odziedziczył wraz z nią majątek Kobylany. Z biegiem czasu został

²⁵ B. Górny – Monografia powiatu białskiego Op. cit. s. 195

²⁶ K. Kraszewski – Kronika domowa. Warszawa 2000 s. 106

²⁷ J. Willaume – Wieś lubelska przed uwłaszczeniem. Lublin 1964 s. 161. Opór w Kobylanach trwał od 12 do 19 (24) kwietnia.

²⁸ Cytat za „Gazetą Łosicką”

sędzią pokoju powiatu łosickiego.²⁹ Ze wsi Liwki pochodzili działacze przygotowujący powstanie styczniowe Leon, Jan i Stanisław Frankowscy. Po wybuchu powstania wójt gminy Kobylany w powiecie bialskim donosił gubernatorowi cywilnemu lubelskiemu raportem numer 23 z dnia 29.I. (10.II.1863) o poborze dokonanym przez powstańców we wsi Wyrzyki: „Oprócz przejazdu w dużej masie uzbrojonych powstańców w nocy z dnia 22/23.I roku bieżącego traktem wiodącym przez Kobylany, którzy niektórych mieszkańców ze wsi Wyrzyk ze sobą zagarnęli, żadne inne demonstracje miejsca nie miały...”.³⁰ Na początku maja 1863 roku przemaszzerował przez Kobylany z Konstantynowa na zdobycie Międzyrzecza oddział powstańczy Karola Krysińskiego. 10.06.1863 r. schwytano we wsi Huszlew 31-letniego ks. wikariusza Józefa Rozwadowskiego pochodzącego z parafii Janów Podlaski. Aresztowany ksiądz był ubrany po świecku z wąsami i brodą, twierdził że jest ziemianinem, ale miał przy sobie papiery o treści politycznej. Żandarmeria powstańcza podejrzewała o aresztowanie księdza wójta z Huszlewa Matusza, którego z wyroku władz powstańczych powieszono w lesie zwanym Czaszcz. Do października 1863 r. ksiądz był trzymany w więzieniu w Siedlcach. Dopiero w tym miesiącu wytoczono mu sprawę przed sądem polowym i postawiono zarzuty, że najpierw był kapelanem w oddziale Rogińskiego a potem kurierem i wywiadowcą, który dawał znać o przemarszach wojska rosyjskiego. 09.10.1863 r. pozbawiono księdza wszystkich praw i skazano na 10 lat katorgi na Syberii (okazało się, że zesłanie nie skończyło się po 10 latach).

Z okolic Kobylan aresztowani byli za pomoc powstańcom i ukrywanie ich Karbowski Władysław i Wilczyński Leon z Popław oraz za udział w powstaniu Byszewski Arnold z Różowej, 17 letni Walenty Patrański ze Szpaków i Zakrzewski Antoni z Krasnej. Komisarz obwodu Bolesław Chrzanowski ze wsi Dziadkowskie 2 razy był aresztowany i deportowany do cytadeli i otrzymał na 10 lat nadzór policyjny. W październiku 1863 r. został aresztowany ksiądz Jan Radziszewski proboszcz parafii Bordziłówka pod zarzutem, że był podziemnym naczelnikiem Okręgu Konstantynowskiego. W listopadzie 1863 r. aresztowano w Łosicach proboszcza księdza Marcina Wojciechowskiego pod zarzutem udziału w powstaniu. 10.03.1864 r. księdza Radziszewskiego skazano na osiedli-

²⁹ M. Kowalski, L. Jabłoński – Wspomnienie o wojskowym lekarzu Tomaszu Flejczerskim „Rocznik Międzyrzecki” t. 23-24 s. 126-127

³⁰ L. Zabielski – Materiały archiwalne o udziale chłopów Lubelszczyzny w powstaniu styczniowym „Rocznik Lubelski” t.6 s.220

ny na Syberii. Wywieziono tam również księdza Wojciechowskiego. 02.04.1864 r. wójt Kobylan raportował: „Jeden z oddziałów powstańczych obił ekonoma na folwarku Kiełbaski, po czym zapowiedziano służbie dworskiej „iżby z dniem dzisiejszym nikt a nikt tak ze służących, jako też i oficjalistów nie ważył się więcej zatrudniać żadną a żadną robotą dworską i czynnością majątku tutejszym, gdyż to samo, co ekonoma dzisiaj spotkało, niezawodnie dostanie i drugih, albo stryk”.³¹ Według tradycji ustnej w związku z tym żołnierze carscy spalili dawny dwór (który stał na wzgórku koło figury Matki Bożej) w odwet za wykrycie, że dwór Flejczerskiego udzielał pomocy organizacji powstańczej. Podobno pod wpływem tych wypadków żona właściciela przedwcześnie urodziła córeczkę Jadwigę, która zmarła po 6 godzinach. Fakt przedwczesnej śmierci można odczytać na pomniku nagrobnym na cmentarzu w Huszlewie. 02.03.1864 r. zostały wydane przez cara ukazy uwłaszczeniowe. Kłopot władzy sprawiały serwituty. Tzw. komisja włościańska odrzuciła skargi właścicieli niektórych majątków skierowane przeciw serwitutowi na oświetlenie (wywóz pni sosnowych tzn. łuczywa). Wykreślono serwitut na remont narzędzi i wozów w Kobylanach, Wygnankach i Rudce, ale zachowano serwitut na oświetlenie.³² W Huszlewie pustki zamieniono z dodatkiem 1 morgi i dopłatą 25 rubli. Chłopi mieli zebrać oziminę ze starych pól, otrzymać zwrot nawozów i wołów. W Makarówce serwitut określono na pobieranie gliny. W 1864 r. Kobylany zamieszkiwało 195 unitów, 193 osoby były łacinnikami. W Rudce było 44 unitów.³³ W tym samym roku utworzono w Kobylanach szkołę początkową z rosyjskim językiem nauczania. W 1867 r. Kobylany znalazły się w guberni siedleckiej w pow. konstantynowskim. W 1867 r. gdy poświęcano kościół w Huszlewie, włościanie unicy z Kobylan opłakiwali wygnanie świątobliwego księdza unickiego Hanytkiewicza z Kornicy i usunięcie organów z tamtejszej cerkwi. Musieli oni płacić także część kary nałożonej na parafie za opór stawiany przeciw zarządzeniom władz rosyjskich. W 1870 r. wrócił z zesłania w Wierchojańsku Jan Frankowski. Chciał się żenić z córką unity Michała Niczypora vel Niczyporuka z Krzywośnit, ale ojciec mimo przyrzeczenia sądząc, że Jan nie wróci z Syberii, wydał ją już za mąż. Ów Michał ubłagał Jana Frankowskiego, aby stał się obrońcą unitów podlaskich. W 1872 r. umarł ojciec żony Flejczerskiego. Kajetan Kraszewski o tym zapisał: „W Siedlcach z za-

³¹ S. Kieniewicz – Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym. Wrocław 1953 s.381

³² K. Groniowski – Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 r. Warszawa 1963 s.179

³³ Zanim wróciła Polska. Warszawa 1994 s.138

lem dowiedziałem się o śmierci czcigodnego staruszka prezesa Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, niegdyś obrońcy Trybunału Siedleckiego Karola Kozłowskiego, który jako prowadzący kiedyś interesa śp. Dziada mego Malskiego, bardzo był mi zawsze przyjazny, a Prezesem Dyrekcji był pono około 30 lat”.³⁴ W 1873 r. zmarł na wygnaniu w Rosji ks. J. Radziszewski z Bordziłówki. W roku 1874 rozpoczęło się wielkie prześladowanie unitów. 19.12. tego roku weszły do Kornicy trzy rotę piechoty z kozakami i rozpoczęło się batożenie. W dzień Bożego Narodzenia zwołał naczelnik Klimenko włościan z Kornicy, Szpaków, Walima i Kobylan należących do kornickiej parafii i rzekł im „Ponieważ chce się wam być katolikami Polakami dostaniecie starsi po 10 nahajów, a młodzi i kobiety po 50; będzie to dla was mój podarunek na wasze katolickie święta”. Rozkaz ten wykonywano cały dzień kolejno. Na drugi dzień ta sama przemowa Klimenki i ta sama kara po 50 i po 100 nahajów. Na trzeci dzień dla niektórych poważniejszych i wpływowych gospodarzy Klimenko podwoił liczbę nahajów, jak mówił, z przyczyny trzeciego dnia polskich świąt. Na czwarty dzień przygotowano stosy różeg i kijów i rozpoczęto wymierzanie od 50 do 100 uderzeń. Po czterech dniach i pokrwawieniu ludzi Klimenko począł karać lud licytacją trzody i zabieraniem dla wojska najlepszych wołów. Właściciel wołów był zobowiązany własnoręcznie zabić zwierzę lub dostawał 10 nahajów. Na opał poszły wszystkie zagrody i płoty.³⁵ W dzień pędzono gospodarzy z furmanką bez żadnego celu od wsi do wsi, od jednej gminy do drugiej i głodzono, a kobiety i dzieci (pozostałe w domu) były również batożone. Tak trwało to do 27.01.1875 r. Następnie przybył do kornickiej parafii Naczelnik Straży Ziemskiej powiatu siedleckiego sztabskapitan Gołowiński, ulubieniec Gromeki. Klimenkę odsunięto. 28.01. Gołowiński zwołał drugą połowę parafii ze wsi Szpaków, Walima i Kobylan do Kornicy i powtórzył bicie. Najpierw poszedł odwiedzić pobitych sąsiadów ze wsi Kornicy, obejrzeć ich rany i posłuchać jęków. „Wsmiert ubiju was wsiech Polaki, jesli nie prymiotie prawosławia – wrzeszczał Gołowiński. Po wsiach były urządzone „szpitale” dla rannych (każdy dom był szpitalem). Codziennie wyczytywano z listy każdego gospodarza i pytano, czy przyjmuje prawosławie. Po przeczącej odpowiedzi następowało batożenie. Dalsze męczeństwo trwało 10 tygodni.”³⁶ „Gdy w Kornicy płeć słaba

³⁴ K. Kraszewski, op. cit. s.246

³⁵ J. Pruszkowski – *Martyrologium czyli Męczeństwo Unii Świętej na Podlasiu*, Woodbridge N.I. 1983 s.103

³⁶ Tamże s.105

ciągle okazywała niezachwiane męstwo, a mrok już zapadał, Gołowiński kazał zedrzeć ciepłe odzienie, wysyłał kobiety pod eskortą wojska na groblę prowadzącą do Rudki i tam kazał wyrzucać obnażonymi rękami śnieg z rowów, gdy zaś i to nie skutkowało, zamknąć do stodoły w tym lekkim okryciu”.³⁷ Dwanaście osób wywieziono na Sybir m.in. Tymickiego Jana ze wsi Szpaki. 11 z nich zmarło w Rosji do 1880 r. Sześć osób zabito w Kornicy. Cztery wsie stanowiące kornicką parafię doprowadzono do ruiny i ściągnięto z nich kontrybucję.³⁸ W 1876 r. kilku mieszkańców Kobylan zostało zmobilizowanych na wojnę turecką. Wiadomo, że jednym z nich był Supruniuk. A jednak mimo oficjalnego zniesienia unii i wpisania jej wyznawców siłą na prawosławie, unici przeszli do podziemia i potajemnie uczęszczali na nabożeństwa do kościoła rzymskokatolickiego w Huszlewie. Władze carskie usiłowały nie dopuścić do tego. Na drogach rozstawiały strażników, którzy aresztowali idących, a potem skazywali na płacenie kar pieniężnych albo na więzienie. Największe obostrzenia obowiązywały w czasie odpustu Świętego Antoniego. Już w wigilię odpustu rozstawiano strażników na drogach i gościńcach prowadzących do kościoła, aby lud idący na odpust odpędzić z powrotem do domu. Ponieważ naród był o tym uprzedzony, począł wybierać boczne ścieżki przez łąki, bagna i zarośla, aby uniknąć czujności strażników na drogach i gościńcach. Władze rozstawiły więc drugi kordon strażników przy samym Huszlewie, aby aresztować idący lud, zapisywać do kontrybucji i potem pielgrzymów na koszt ich odstawiać do miejsc zamieszkaných. Pomimo to nocną porą lub rannym świtem, gdy wszyscy spali, masy pobożnego ludu unickiego wyznania otaczały już kościół huszlewski. Wtedy wójt Buszczak ze strażnikami chwytały tych spokojnych pielgrzymów, odpędzali ich od kościoła i opierających się osadzali w gminnym areszcie położonym tuż przy kościele. Huszlew jednocześnie przedstawiał jakby dwa kościoły: jeden parafialny, a drugi w więzieniu – unicki. Jedność wiary, modlitwy i płaczu zarazem łączyła te dwie społeczności jakby w jeden siostrzany uścisk – zapisał ks. Józef Pruszkowski. Proboszcz huszlewski ks. Wincenty Abramowicz nie mogąc dłużej znieść takiej zniewagi wyrządzonej przez strażników, którzy pozwolili sobie publicznie przed kościołem w czasie nabożeństwa rozbijać lud i z płaczem opierających się wlec do więzienia, wezwał do siebie wójta i starszego strażnika katolika, swojego parafianina i oświadczył im, że jeżeli nie zaniechają tych scen w wysokim stopniu obrażających religię

³⁷ J. Bojarski – Czasy Nerona w XIX w. pod rządem moskiewskim, Lwów 1885 s.173

³⁸ J. Pruszkowski, op. cit. s.105-106

i Boga, nie zapobiegają tym ciągle powtarzającym się skandalom przed kościołem i obchodzenia się z ludźmi jak z bydłami, to on nie przyjmie ich do sakramentów świętych. To upomnienie proboszcza miało tylko taki skutek, że wójt sam nie uczestniczył w pilnowaniu kościoła, tylko delegował do tego swego sekretarza Maksymiuka pocziwego człowieka. Ponieważ podczas jego stróżowania ludzie mu bardzo wymyślali i bluźnili, rzekł on do tłumu: „Ludzie, ja też jestem katolikiem, ja też chcę do kościoła chodzić, ale oni mnie tu postavili, jak ja was wpuszczę – to mnie zabiją, więc przewróćcie mnie i na hurra idźcie”. Tak zrobiono. Ale władze rosyjskie uznały to za bunt. Przysłano Kozaków, aby ukarać winnych. W pierwszej kolejności pociągnięto do odpowiedzialności Maksymiuka, że źle pilnował. Żołnierz uwiązał go koniowi do ogona i musiał biec za jeźdźcem. Trasa konwoju prowadziła przez Bordziłówkę, Łukowce, gdzie zatrzymano się u pewnego gospodarza na nocleg. Ów z poprzednich wydarzeń już wiedział, że Kozacy chcąc się pozbyć więźniów każą im czyścić sierść konia, który walił zadem i zabijał. Ostrzegł więc Maksymiuka, co mu szykują. Ten gotując się na najgorsze, całą noc żarliwie się modlił do patronów huszlewskiego kościoła: Św. Antoniego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy. I rano stał się cud. Podczas oporządzania koń stał spokojny.³⁹ Pełni podziwu i mocno zaskoczeni Rosjanie zwolnili Maksymiuka do domu. Ksiądz W. Abramowicz został skazany na karę pieniężną. Klemens Mironiuk z Dziadkowskich zabity został nahajkami w więzieniu siedleckim.⁴⁰ 19.10.1878 r. generał gubernator siedlecki Moskwini powiadomił gubernatora warszawskiego, że ksiądz Wincenty Abramowicz proboszcz parafii Huszlew mimo nakładanych nań kar pieniężnych i upomnień odprawiał nabożeństwa dla „prawosławnych” i trzymał przez długi czas przy swym kościele byłego unitę organistę Burzyńskiego. Księdzu udzielono nagany z ostrzeżeniem, wreszcie 4.03.1879 r. zmuszono do opuszczenia Huszlewa.⁴¹ W okolicy likwidowano parafie łacińskie. W 1875 r. zlikwidowano parafię w Leśnej Podlaskiej, a w 1878 r. parafię katolicką w Łosicach. W 1880 r. został ukarany grzywną 50 rubli ksiądz z Bordziłówki Michał Pióro, że ochrzcił tam bliźnięta Jana Broniewicza greko unity ze wsi Nosów, mimo że Broniewicz przedstawił świadectwo ślubu katolickiego zawartego w Łosicach 6 lat wcześniej. W 1881 r. w związku z wstąpieniem na tron nowe-

³⁹ E. Podniewski – Małe Ojczyzny. Cz. II. Siedlce 2005 s.156

⁴⁰ J. Pruszkowski, op. cit. s.113

⁴¹ P. Kubicki – Bojownicy kapłani za sprawę kościoła i ojczyzny w latach 1861-1915 T.II, Sandomierz 1933, s.20

go cara unicy musieli złożyć przysięgę wierności. Wzywano wszystkich przed urząd gminy. Pisarz lub wójt czytał rotę przysięgi, po czym w dokumencie zapisano, że wszyscy przysięgali. W 1882 r. oskarżono księdza Pióro, że spełnia posługi religijne unitom i przeniesiono go z Bordziłówki. Nowym administratorem w Bordziłówce został ks. Izidor Połubiński. Wójt Gminy Huszlew raportem z dn. 27.II.1883 r. doniósł do konstantynowskiego powiatowego urzędu ds. powinności wojskowej, że ks. Połubiński nie dostarczył mu wypisów metryk o osobach płci męskiej w wieku poborowym tzn. urodzonych w 1862 r. z Wygnanek i Kiełbask. Ks. Połubiński uważał, że nie ma takich osób w swojej parafii (służba wojskowa trwała 6 lat), a ponieważ wsie Wygnanki i Kiełbaski należały do gminy Huszlew, więc jego zdaniem wójt powinien znać swoich mieszkańców. Okazało się, że ks. Połubiński nie wysyłając zawiadomienia do gminy Huszlew, że w Wygnankach i Kiełbaskach nie ma żadnego poborowego, naraził się władzom carskim i 30.XI.1884 r. został wywieziony w głąb Rosji.⁴² W wydany w 1883 r. tomie IV „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego” tak pisano o wsi Kobylany: „Wieś i folwark powiatu konstantynowskiego, gmina i parafia Huszlew. Rozległość gruntów włościańskich morgów 638, domów 21, ludności 388. Dobra Kobylany składają się z folwarku Kobylany, Rudka, Kiełbaski, nomenklatury Wypelzki, attynencji – las Floria, wsi Kobylany, Rudki, Kiełbaski i Wygnanka. Rozległość morgów 2888, folwarku Kobylany z nomenklaturą Wypelzki: grunta orne i ogrody morgów 464, łąk morgów 79, pastwisk morgów 4, lasów morgów 287, nieużytki i place morgów 24, razem morgów 858, budynków murowanych 6, z drzewa 23, płodozmian 8-polowy. Folwark Rudka: grunta orne i ogrody morgów 343, łąk morgów 47, pastwiska morgów 6, lasów morgów 525, nieużytki place morgów 26, razem morgów 947, budynków z drzewa 8. Folwark Kiełbaski: grunta orne i ogrody morgów 605, łąk morgów 69, pastwiska morgów 4, lasów morgów 76, nieużytki i place morgów 27, razem morgów 781, budynków murowanych 2, z drzewa 11, płodozmian 8-polowy. Attynencja las Floria ma rozległość morgów 301, gorzelnia, wiatrak i w niektórych miejscowościach pokłady torfu, wieś Kobylany osad 37, z gruntem morgów 652, wieś Rudki osad 24, z gruntem morgów 453 wieś Kiełbaski osad 17 z gruntem morgów 413 (?) wieś Wygnanka osad 18 z gruntem morgów

⁴² Cz. Maziejuk – Z dziejów rzymskokatolickiej parafii Bordziłówka. „Słowo Podlasia” nr 2/2009 s.16

454.⁴³ Niedaleko Kobylan w dalszym ciągu likwidowano parafie katolickie. W 1885 r. rząd kazał zamknąć kościół katolicki w Bordziłówce. W 1885 r. Jan Frankowski po raz drugi został wywieziony na Sybir. W 1886 r. zmarła w Warszawie Jadwiga Flejczerska. W 1887 r. dozór kościelny parafii huszlewskiej stanowili Franciszek Sajna, Jan Wyczółkowski i Franciszek Samoć. W 1888 r. aresztowano i wywieziono wielu unitów z Podlasia, a gospodarstwa ich skonfiskowano. M.in. wywieziono Semeniuła Mateusza z Dziadkowskich z rodziną, ze Szpaków Piotrowskiego z żoną Anielą i synem Józefem, 5 synów Tymickiego i Wereszka Józefa z rodziną. W 1889 r. ustanowiono tzw. komisje mieszane ds. prawosławia i kościoła katolickiego. Działy one do 1890 r., ale nie przyniosły znaczących i pożytecznych rezultatów. Obligatoryjnie respektowano jednostronne zarządzenie władz rosyjskich, że kto był chrzczony w cerkwi unickiej lub w niej bierzmowany, tego należy uważać za prawosławnego. W 1889 r. światłość wielka ukazała się nad Kornicą widoczna w Rudce i Kobylanach. Objawiła się tam Matka Boża i rozmawiała z Marysią Jaroszuk. Powiedziała jej, żeby unicy nie tracili nadziei.⁴⁴ W 1890 r. przewieziono do Huszlewa resztę rzeczy z zamkniętego kościoła w Bordziłówce, ale jak zauważył ks. Obłóza, poza trzema dzwonami i dwoma sygnaturkami nie przedstawiały one większej wartości. 18.08. ks. Stefan Obłóza razem z naczelnikiem Straży Ziemskiej powiatu konstantynowskiego Aleksym Michajłowiczem Teis i prezesem nadzoru kościelnego – właścicielem majątku Droblin Edwardem Przesmyckim dokonali spisu rzeczy z kościoła bordziłowskiego, które zostały przekazane do Huszlewa. W 1892 r. zmarł w Warszawie Tomasz Flejczerski. W 1892 r. generał gubernator warszawski zwrócił się do biskupa lubelskiego o usunięcie księdza Stefana Obłózy z probostwa w Huszlewie za rzekomo szkodliwy wpływ jaki wywierał na byłą unicką ludność teraz uznaną za prawosławną. Księdza przeniesiono do parafii Stoczek w powiecie Węgrów.⁴⁵ W 1893 r. zmarła w Kobylanach matka Tomasza Emilia z Bieńkowskich Flejczerska. Dla wielu osób było rzeczą intrygującą, dlaczego majątek Kobylany dostał się w ręce Romana Frankowskiego. Prawdopodobnie Flejczerscy poznali się z Frankowskimi w połowie XIX w. Byli niemal sąsiadami przy ul. Elektoralnej w Warszawie. Ich synowie chodzili do tamtejszego Gimnazjum Teatral-

⁴³ Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów Słowiańskich. Warszawa 1883 T.IV s.350

⁴⁴ R. Soszyński – Unia w Białej Podl. Marki 1999 s.116, 142

⁴⁵ P. Kubicki, op. cit. s.165

nego. Karol Frankowski podaje, że Tomasz Flejczеровski był nawet ojcem chrzestnym jego dziadka Romana. Już jako uczeń gimnazjum realnego Roman działał w konspiracji, a w czasie powstania styczniowego był ekspedytorem Rządu Narodowego Romualda Traugutta. Spowodowało to jego aresztowanie i proces. Wydaje się, że jako znajomemu Flejczеровskich, który miał z nimi konspiracyjne kontakty, groziło im również niebezpieczeństwo. W czasie śledztwa Roman jednak na ich temat milczał i poszedł na zesłanie. Ponieważ Tomasz Flejczеровski był bezdzietny, po powrocie Romana z Syberii zapisał mu część swego majątku na własność. W ten sposób w roku 1893 właścicielem dóbr Kobylany został Roman Frankowski, który ożenił się z Haliną de Sauve córką lekarza wojskowego, właściciela części Kąkolewnicy. Po spłaceniu ciążących na majątku długów i zobowiązań (co pociągnęło za sobą konieczność sprzedania około połowy gruntów) zostało Romanowi Frankowskiemu ok. 300 h ziemi ornej i około 200h lasu. Jak było wspomniane nowy właściciel brał udział w powstaniu styczniowym i przebywał 10 lat na zesłaniu na Syberii (pierwotny wyrok kary śmierci przez powieszenie zamieniono mu na katorgę).⁴⁶ W l. 1896–1897 kościół huszlewski uległ modernizacji – wstawiono witraże i dwa neogotyckie ołtarze. W 1897 r. odprawił swoją pierwszą mszę św. prymicyjną w Huszlewie ks. Andrzej Emil Olędzki pochodzący ze wsi Wyrzyki. Władze carskie nie pozwoliły mu jednak przebywać w Huszlewie. W 1897 r. odbył się jednodniowy spis ludności w cesarstwie rosyjskim. Mimo że część mieszkańców Kobylan byłych unitów podała, że jest Polakami i katolikami, władze po swojemu przerobiły dane spisowe. W 1898 r. gubernator siedlecki donosił gubernatorowi warszawskiemu, że proboszcz parafii Huszlew ks. Jan Krzewski nie chciał wydać ze swego kościoła świec, ani nie pozwolił odezwać się kościelnym dzwonom na pogrzebie prawosławnego gminnego sędziego III okręgu powiatu konstantynowskiego.⁴⁷ W 1899 r. powstała w Kobylanach szkoła zwana „Gramota”. Uczących się było 25 (w tym 3 dziewczyny), w tym prawosławnych 20, katolików 2, Żydów 3. Nauka odbywała się w wynajętym domu za 35 rubli. Budżet szkoły wynosił 70 rubli. Nauczycielem był Prokopiusz Fiedorczyk – Soroka, który ukończył szkołę w Wielamowiczach guberni grodzieńskiej.⁴⁸ W 1903 r.

⁴⁶ G. Welik – Saga podlaska... W: Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia. Biała Podlaska 1990 s. 267

⁴⁷ P. Kubicki, op. cit. s.120

⁴⁸ N. Teodorowicz – Opisanie učeбnych zawiedeni siedleckoj guberni T.II Siedlce 1905 s.248

Generał gubernator warszawski udzielił nagany nowemu proboszczowi z Huszlewa ks. Stanisławowi Zarembie, że bez paszportu pojechał do Mińska Mazowieckiego. Księżom nie wolno było oddalać się ze swego miejsca zamieszkania bez paszportu. W 1904 r. szereg mężczyzn w parafii huszlewskiej zmobilizowano na front wojny rosyjsko-japońskiej. Wiadomo, że z Kobylan walczył tam Józef Kudzio. Pod wpływem wydarzeń rewolucyjnych w Rosji i w innych miastach Królestwa Polskiego w lutym 1905 r. wzrosła aktywność zebrań gminnych zwoływanych co kwartał. Uchwalono na nich rezolucje domagające się spolszczenia administracji. Już wkrótce władze rosyjskie ukarały właściciela majątku Kobylan Romana Frankowskiego grzywną w wysokości ok. 600 rubli za popieranie tzw. akcji gminnej tj. wprowadzenia języka polskiego w szkole i gminie.⁴⁹ Aby zbytnio nie narażać się władzom, które śledziły Romana Frankowskiego jako byłego powstańca, zrzekł się on majątku na rzecz swego syna Józefa z wykształcenia rolnika. Józef Frankowski zorganizował jeszcze w tym roku tzw. spółkę włościańską i straż pożarną w Kobylanach, z którą gasił pożar w Łukowisku. 17.04. – 30.04.1905 r. car Mikołaj II ogłosił słynny ukaz tolerancyjny, który zakończył prześladowanie unitów. Siłą zapisani na prawosławie mogli przechodzić na obrządek rzymskokatolicki. „Liber Conversorum” parafii huszlewskiej zawiera dokładne spisy tych (razem 4048) osób, którzy porzucili wyznanie prawosławne. Pochodzili z odległych wiosek: Bordziłówki, Sewerynowa, Mostowa, Popław, Droblina, Cełujek, Mielników, Kopców, Florii, Krawców, Waśkowólki, Swór, Harachwost, Ławów i bliżej położonych – Felina, Zieniów, Kobylan, Kownat, Wygnanek, Kielbasek, Makarówki, Władysławowa, Dziadkowskich, Liwek, Bachorzy, a nawet z samego Huszlewa. Z Kobylan zanotowano m. in. takie nazwiska byłych unitów jak Sawczuk Andrzej, Flis Józef, Kościan Bronisław, Tusz Jan, Tusz Władysław, Rogowska Marianna, Orzeł Bronisław, Szałucha Filip, Warda Jakub, Wróbel Janina, Kondraciuk Marianna, Tymoszek Józef, Sawczuk Franciszek, Sawczuk Władysław, Walczuk Adela, Bartniczek Stanisław, Chromiec Franciszek, Leszczyński Kazimierz, Tusz Karolina, Jakimiuk Dominik, Malczuk Helena. Niektórzy byli od razu chrzczeni, bo nie mieli imion i do tej pory byli ukrywani np.: Świdorski. Przy prawosławiu pozostało tylko kilka rodzin. W 1906 r. Józef Frankowski został ukarany grzywną 700 rubli za udział w zebraniu gminy Huszlew, gdzie był sekre-

⁴⁹ K. Głowacki-Maksymiuk – Gubernia Siedlecka w latach rewolucji 1905–1907. Warszawa 1985 s.127. T. Dobrowolski – Ziemi Łosickiej drogi do niepodległości, p. red. A. Indraka Warszawa 2004 s.107

tarzem koła Polskiej Macierzy Szkolnej. 19.05.1907 r. 5 bojowców PPS rozbiło sklep monopolowy w Huszlewie rekwirując ok. 300 rubli i rozbijając cały zapas znajdujący się w sklepie wódki. Wójt gminy Huszlew w 1907 r. donosił władzom rosyjskim, że proboszcz w Huszlewie swoim działaniem doprowadził do zamknięcia karczmy prowadzonej przez Żyda rozpijającego chłopów. W majątku Bachorza zastrajkowali robotnicy rolni żądając zwrotu zapłaconych kar.⁵⁰ 03.12.1910 r. rosyjski minister spraw wewnętrznych zwrócił się do biskupa lubelskiego, aby przeniósł księdza Stanisława Zarembę z probostwa w Huszlewie na parafię, gdzie są sami katolicy. Powodem tego żądania było to, że ksiądz Stanisław Zaremba kupił majątek Makarówka i dla wzmocnienia elementu polskiego i katolickiego rozparcelował go między włościan katolików lub „prawosławnych”, którzy przeszli na katolicyzm czyli byłych unitów. Mimo że księdza Zarembę przeniesiono do Żyrzyna, wytoczono mu sprawę w Sądzie Okręgowym w Siedlcach, że udzielił ślubu „prawosławnej” Anastazji Kupa z Józefem Jaszczukiem i przyłączył niepełnoletnich „prawosławnych” do kościoła katolickiego.

17.09.1911r. zmarł Roman Frankowski. Został pochowany na cmentarzu w Huszlewie. Dziedzic majątku Józef ożenił się z Węglińską, ale nie miał potomstwa. Jako inż. rolnik sprowadzał różne „egzotyczne” okazy drzew do parku w Kobylanach. Z zorganizowaną przez siebie strażą brał udział w gaszeniu pożaru w Łukowsku koło Mostowa i w Kobylanach. Kobylany podpalili byli złodzieje, którzy wrócili z zesłania w głąbi Rosji i zemścili się za to, że byli w więzieniu. W 1912 r. Duma Państwowa podjęła uchwałę o utworzeniu guberni chełmskiej i wcieleniu jej do cesarstwa rosyjskiego. Do tej guberni miały m.in. należeć gminy Huszlew i Kornica, a także Łosice. Tak więc Kobylany znalazły się w guberni chełmskiej podległej generał gubernatorowi w Kijowie. W aktach żandarmerii rosyjskiej zanotowano, że Józef Frankowski brał udział w 1913 r. w nielegalnym zebraniu ziemian w Puczcach i Dubiczach. W 1914 r. wybuchła I wojna światowa. Kilku młodych chłopców 18-letnich zostało przemocą wcielonych do wojska rosyjskiego (np. J. Jakimiuk). W 1915 r. front przesunął się przez Podlasie. Rosjanie w pośpiechu pakowali walizki. Zabrali trzy dzwony z kościoła w Huszlewie. Ewakuujący się z Kornicy pop prawosławny podmówił kilka rodzin z Kobylan do wyjazdu do Rosji. Nadciągająca artyleria austriacka ze wzgórz nad Kobyla-

⁵⁰ S. Kalabiński – Walki chłopskie w rejonie łosickim 1905–1907 [w:] Łosice 1264–1966. Warszawa 1969 s.32,37 A. Winter – Dzieje Siedlec. Warszawa 1969 s. 206 T. Dobrowolski op. cit. s.110

nami ostrzeliwała wycofujące się przez Rudkę do Kornicy wojska rosyjskie. Ludność z Kobylan uciekła do lasu. Rozpoczęła się inna okupacja. Część Podlasia wcielono do tzw. etapów armii niemieckiej. Kobylany znalazły się pod zarządem niemieckiej komendy etapowej w Konstantynowie.

W 1916 r. powstała w Kobylanach polska szkoła prywatna. Uczyła w niej Eugenia Foldman, a w 1917 i 1918 r. Magdalena Haraszewska. Załogi niemieckie stanęły w Huszlewie, Kobylanach i Kornicy. Okupanci niemieccy dokonywali rabunków i rekwizycji (zabrali organy z Huszlewa), zmuszali do wyjazdu na roboty do Niemiec lub do różnych prac na rzecz armii niemieckiej. W czasie sekwestru płótna w Wyrzykach pobito 3 mężczyzn i kobietę w ciąży. W maju 1918 r. wrócił z Rosji po rozbrojeniu korpusu Dowbora-Muśnickiego Jan Jakimiuk. Wkrótce nawiązał kontakt z placówką podziemną Polskiej Organizacji Wojskowej z Huszlewa. 12.11. rozbrojono Niemców w Huszlewie i Krzywośnitach.⁵¹ 13.11. rozbrojono Niemców w Kobylanach. Tak to opisał na podstawie relacji swego ojca Kazimierz Jakimiuk: „W nocy z 13 na 14.11. przystąpiono do rozbrojenia placówki niemieckiej, która mieściła się w szkole... Grupa chłopców była ukryta na zapleczu szkoły. Natomiast mój ojciec Jan Jakimiuk wziął od swej matki Katarzyny koszyczek pełen jajek pobłogosławionych przez nią i podszedł do wartownika. Na okrzyk „Halt” postawił koszyczek na ziemi prosząc o „cygaretkę” (Zigaretten). Po długim namyśle żołnierz niemiecki łakomy na jajka zarzucił karabin na ramię i szukał w kieszeni papierosów. W tym momencie ojciec wyrwał mu karabin i postawił Niemca pod ścianę. Gwizdem dał sygnał pozostałym peowiakom z Huszlewa i Kobylan (jak Nestor Omelańczuk, Stanisław Malczuk i inni), którzy wpadli od tyłu do szkoły i rozbroili śpiących Niemców. Peowiacy zabrali broń i amunicję, a rozbrojonych Niemców trzymano pod kluczem w Huszlewie, a następnie odesłano ich do Platerowa”.⁵² Pod koniec listopada 1918 r. Niemcy urządzili karną ekspedycję na Huszlew, Kornicę, Wygnanki i Kobylany. W Kornicy aresztowali nauczyciela Kryńskiego, któremu udało się zbiec. W Kobylanach pobili młynarza Wesniuka, który nie chciał wydać ostatniej mąki, chcieli spalić zabudowania Jakimiuka, który schronił się do Platerowa. Ograbili majątek Huszlew, a księżna Woroniecka zdołała się ukryć w wiejskim przebraniu.

⁵¹ F. Zańko – Szlakiem kornickich żołnierzy. Maszynopis

⁵² Ziemi Łosickiej drogi do niepodległości. Praca zbiorowa. Warszawa 2004 s.218
J. Geresz – Listopad 1918 na pld. Podlasia. Biała Podl. 2003 s.59

W II Rzeczypospolitej

Rodziła się niepodległa Polska. Od stycznia 1919 r. powstała w Kobylanach Publiczna Szkoła Powszechna. Pierwszą nauczycielką rządową została Magdalena Haraszewska. Od 01.09.1919 r. do pracy nauczycielskiej w Kobylanach stanął 22-letni Stanisław Kryński pochodzący z Popław. Udało mu się skompletować uczniów w III oddziałach, do których uczęszczało 107 dzieci. Ówczesne pokolenie było wynędzniałe po wojnie, w niezbyt dobrej kondycji fizycznej. Grasowały choroby zakaźne. W 1919 r. zmarł Józef Frankowski i został pochowany w Warszawie. Majątek objął po nim Karol Frankowski. 26.02.1920 r. odbyło się szczepienie przeciw ospie. Zaszczepiono 73 dzieci. Latem 1920 r. do granic Podlasia zawitała nowa wojna tym razem z Rosją bolszewicką. Kilku gospodarzy zostało już wcześniej zmobilizowanych na front (m.in. Gawłowski), a kilku młodych chłopców poszło na ochotnika bronić ojczyzny (m.in. Świdorski). 02.08 Bolszewicy zbliżyli się do linii Szpaki-Drobin, której broniła polska 14 DP. 04.08 generał Konarzewski kontratakował z rejonu Kornicy i Szpak w kierunku na Janów Podlaski. Jednakże pod naporem przeważających sił wroga wojska polskie wycofały się pod Warszawę. 09.08 została zajęta Biała Podlaska, Łosice, Międzyrzec. Najeźdźcy rabowali i niszczyli okoliczne mienie i ludzi, np. w Jagodnicy zrujnowali mleczarnię i gorzelnię, podpalili drewniane budynki. W Mordach aresztowali hrabiego Przewłockiego, felczera i księdza, rozstrzelali policjantów i nauczycieli. Brali chłopów z inwentarzem na furmanki w Hadynowie. Księżna Woroniecka w Huszlewie ocalała tylko dlatego, że przebrała się w wiejskie ubranie i ukryła u znajomych rolników. Nieoczekiwanie 16.08. ruszyła polska kontrofensywa znad Wieprza, która odmieniła losy wojny. W czasie pobliskich walk z bolszewikami w sierpniu 1920 r. w parku przy dworze w Kobylanach pochowano kilku poległych żołnierzy polskich. Później ich ekshumowano. W czasie kontrofensywy polskiej opowiadano, że jeden z mieszkańców pobliskiej wioski Rudki zwany Michałkiem nabrał bolszewików, którzy wieźli zdobywcze. Na ich pytanie „czy daleko Polaczki”, odpowiedział, że bardzo blisko, wtedy oni rzucili się do ucieczki zostawiając wóz konny i to co wieźli.

Od 01.11.1920 r. do 12.01.1921 r. nauka w szkole była przerwana, bo Kryńskiego powołano do wojska. Na początku czerwca 1921 r. przejeżdżał przez Huszlew – Kobylany biskup powołanej przed laty diecezji podlaskiej, który wizytował parafię. Tak pisano o tej wizytacji w „Wiado-

mościach Diecezjalnych Podlaskich”. Parę wiorst za Huszlewem Jego Eminencja zatrzymał się w Kobylanach, aby odwiedzić tutejszą szkołę. Przy bramie tryumfalnej wita pasterza p. Stanisław Kryński nauczyciel miejscowy. W pochodzie wśród girland, niesionych przez dzieci, ks. biskup wstępuje do szkoły, przystrojonej obrazami i kwieciami. W głębi izby ołtarzyk, a z boku tron. Śpiew chóralny, przemówienie oniesmiałego chłopczyka. Pasterz pięknie na przemian z dziećmi rozmawia o sobie słowa nauczycielskiego, o trudach pracy nauczycielskiej, o obowiązku wdzięczności, potem błogosławi działwę, gorliwego nauczyciela, dziewczkę żegnającą J.E. wierszykiem i wręczeniem bukietu. Droga z Kobylan do Kornicy prowadzi częściowo przez las, częściowo wśród pól”.⁵³ We wrześniu 1921 r. przybyła do szkoły „druga siła nauczycielska” mianowicie panna Bronisława Wleziénówna. Na wiosnę 1922 r. dzieci szkolne z Kobylan wspólnie z uczniami z Kornicy zasadziły 60 drzewek na drodze z Kornicy do Wyrzyk. We wrześniu 1923 r. Wleziénówną zastąpiła nowa nauczycielka Feliksa Marcinkowska. W lutym 1924 r. w kościele huszlewskim odprawił swoją mszę św. prymicyjną ks. Zygmunt Sajna. Jeszcze wtedy nikt nie przypuszczał, że będzie to przyszły Błogosławiony. Data 05.03.1924 r. była pamiętna dla szkoły w Kobylanach. Tego dnia otrzymała wreszcie swoją bibliotekę szkolną. Na początek zakupiono 53 tomów. Było tak duże zapotrzebowanie, że książki oddano do użytku młodzieży i starszych pod opiekę Zarządu Szkolnego. Wiadomo, że obchodzono już rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Tego roku po raz pierwszy odbyła się wizytacja inspektora szkolnego. Jesienią 1924 r. uczniowie zasadzili 30 drzewek owocowych i 30 klonów przy drodze z Kobylan do Huszlewa. Droga ta wiodła inaczej niż teraz. Zaczynała się od XVIII wiecznej figury NMP i wychodziła aż na tzw. „Wołowik”, koło dzisiejszych zabudowań gosp. Radzikowskiego. Wiosną 1925 r. odwiedził Kobylany i szkołę po raz drugi biskup H. Przeździecki. We wrześniu 1925 r. zlikwidowano szkołę w Popławach, a dzieci z Rudki przyłączono do szkoły w Kobylanach. Do szkoły przybyła bardzo dobra nauczycielka Maria Niedziałkowska, rodowita warszawianka, która uczyła do tej pory w Popławach. Po dwóch latach wyszła za mąż za Stanisława Kryńskiego. Mimo że dzieci szkolne zasadziły w 1925 r.

⁵³ Wiad. Diec. Podl. Nr 1, 2, 3 z 1921 r. s. 51 w Huszlewie bp wybiierzował 210 dzieci i 744 osoby dorosłe. Wykazał się wielką odwagą, bo odwiedził chorą na tyfus rolniczkę Skolimowską. Poza tym odwiedził szkołę huszlewską i kilku ubogich mieszkańców. Pasterza witali współwłaściciel majątku Huszlew Waldemar Dernałowicz i proboszcz Ignacy Ciszewski, który był karany przez władze carskie za pomoc unitom.

jeszcze 40 jesionów przy drodze w Kobylan do Huszlewa; wydaje się, że drzewa nie dotrwały do naszych czasów. Stanisław Kryński (uczył nawet religii) interesował się młodzieżą starszą, która nie podlegała obowiązkowi szkolnemu i zorganizował dla nich w r. szk. 1925–1926 kursy wieczorowe. Uczęszczało na nie ok. 30 chłopców i 12 dziewcząt z Kobylan i Rudki. Maria Niedziałkowska wspólnie z młodzieżą na początku roku 1926 wystawiła sztuki sceniczne „Kościuszek w Petersburgu” oraz „Dziesiąty pawilon” (o słynnym więzieniu carskim). Cieszyły się one uznaniem i przybyło na nie wielu mieszkańców Kobylan. Na wiosnę 1926 r. dzieci szkolne odbyły wycieczkę do klasztoru OO. Paulinów do Leśnej Podlaskiej. Niestety jeszcze nie odnaleziono wywiezionego cudownego obrazu NMP: obejrzano tylko jego kopię (odbiegającą mocno od oryginału). Wielką atrakcją dla młodzieży były: istniejące już w Leśnej kino, dynamo-maszyna wytwarzająca prąd na potrzeby lokalne oraz przejazd łódkami po stawach w pobliżu klasztoru. W 1926 r. właściciel majątku Kobylany Karol Frankowski zorganizował we wsi Ochotniczą Straż Pożarną i został jej pierwszym prezesem. Funkcję naczelnika objął kierownik miejscowej gorzelnii Bolesław Kurczyński. Do powstania straży przyczynili się również: Jan Jakimiuk, Bazyli Ignaciuk, Szymon Podaniec i Klemens Szałucha.⁵⁴ Na początku 1927 r. utworzono przy szkole Komitet Książki Polskiej. W jego skład weszli: m in. z tzw. opieki szkolnej sołtys wsi Kobylany B. Ignaciuk, A. Jaszczuk, J. Jakimiuk, P. Juszczuk i Tymoszek. Komitet powołano w celu szerzenia akcji propagandowo oświatowej i powiększenia biblioteki szkolnej. Komitet postanowił urządzić dobrowolne składki tych wsi, z których młodzi uczęszczają do Kobylan. W czerwcu 1927 r. kierownictwo szkoły zorganizowało wycieczkę młodzieży furmankami do fabryki Samolotów w Białej Podlaskiej. Oglądano poszczególne elementy produkcji, potem zmontowany aparat i wreszcie start samolotu w powietrze. Powrót odbył się kolejką wąskotorową do Nosowa, a stamtąd pieszo do Kobylan. 24.09.1927 r. mieszkańcy Kobylan i działwa szkolna wyszli do Rudki, aby wziąć udział w powitaniu cudownego obrazu Matki Bożej Leśniańskiej, który powracał z Łomży do Leśnej po 60 latach ukrycia. W Rudce postawiono udekorowaną bramę, przez którą przeszły z pieśnią tłumy ludzi, banderie i kompanie z poszczególnych miejscowości towarzyszące cudownemu wizerunkowi. Około godziny 13.00 obraz stanął w głównym ołtarzu w kościele kornickim i tu pozostał całą noc. Następnego dnia ksiądz biskup Przeździecki odprawił Mszę Świętą i ruszono w dalszą drogę. Młodzież z Kobylan

⁵⁴ Jubileusz OSP w Kobylanach „Nowe Echo Podlasia” z 21.05.2000 r.

uczestniczyła w chóralnym śpiewie. 19.10.1927 r. szkoła brała udział w święcie sadzenia drzew. Sadzonki otrzymano od właściciela pobliskiego dworu K. Frankowskiego, który nie stronił od działalności społecznej. W roku 1928 wszedł on do Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Łosicach.⁵⁵ W 1928 r. zmarła jego żona Emilia. Została pochowana w Warszawie. W tymże roku uczniowie brali udział w poświęceniu pól, towarzysząc w obchodzie proboszczowi. Szkoła miała już V oddziałów. Z Kobylan uczyło się 55 dzieci, z Rudki 28 i z Kiełbasek 8. W dniach 15 i 16.10.1928 r. gościł dwa dni w szkole lekarz dr Bazylczuk, który przebadał dzieci. W tym roku drużyna OSP z Kobylan odniosła sukces na zawodach w pożarniczych w Janowie Podlaskim. Rok wcześniej ze swoim beczkowszem, który miał 300 l pojemności, brała udział w gaszeniu pożaru w Makarówce. 17.01.1929 r. odwiedził szkołę proboszcz Tomasz Odowski z Huszlewa. Zima tego roku była mroźna, np. w dniach 6 i 7.02 zanotowano -28°C. Jeden z uczniów, który chodził dalej do szkoły w Kornicy, bo szkoła w Kobylanach była tylko III klasowa, wspominał, że omal nie zmarł w drodze, z nosa wisiały mu soople. W latach 1929/30 r. gospodarze z Kobylan brali udział w budowie drogi bitej z Łosic do Kornicy (przez Rudkę). Od kwietnia 1930 r. rozpoczęto w Kobylanach tzw. scalenie gruntów chłopskich, które trwało około 3 lat. 01.09.1930 r. w szkole w Kobylanach uczyło się już 118 dzieci, gdyż zlikwidowano szkołę w Wagnankach. 19.03.1931 r. uczniowie z Kobylan wysłali życzenia marszałkowi Piłsudskiemu przebywającemu na wyspie Maderze na Oceanie Atlantyckim koło Portugalii. 18.06 wizytował szkołę ks. Teodor Jastrzębski badając stan nauki religii, gdyż uczyli tego przedmiotu tutejsi nauczyciele. 09.12.1931 r. odbył się powszechny spis ludności. Nauka w szkole została przerwana, bo nauczyciele brali udział w spisie jako komisarze spisowi. 27.12.1931 urządzono przedstawienie p.t. „Stryj przyjechał”. Wzięli w nim udział nauczyciele i byli uczniowie: Stanisław Kryński, Antoni Samoć, Feliks Leszczyński, Stanisław Matwiejczuk, Julian Geresz, Bronisław Wróbel, Zygmunt Jaszczuk, Helena Ziekiewicz, Emilia Geresz, Bronisława Bartniczuk, Maria Bartniczuk. Dochód z przedstawienia (50 zł) przeznaczono na zakup książek dla młodzieży wiejskiej (przy bibliotece szkolnej). W roku 1932 Kobylany zaczynały zmieniać wygląd. Powstają rozległe zamieszkałe kolonie tzw. Czarnoziem, Wołowik, Przeciętka. Tam przenosi część gospodarzy swoje zabudowania. K. Frankowski dokonał remontu pałacu. W tymże roku zlikwidowano powiat konstantynowski i przyłączono Kobylany do po-

⁵⁵ Bank z tradycjami „Nowe Echo Podlasia” nr 24/2002

wiatu siedleckiego. W szkole założono Spółdzielnię Uczniowską – sklepik, gdzie działka mogła nabywać materiały piśmienne. Na razie przystąpiło do spółdzielni 13 dzieci, które wpłaciły po 50gr., za które zakupiono potrzebne zeszyty i ołówki. Postanowiono zasilać tą małą instytucję pieniędzmi ze Szkolnej Kasy Oszczędności, gdzie w poprzednim roku uskładano już 8zł 30gr. Oszczędzano i w inny sposób np.: zamiast wykonywać chorągiewki na święto 3 Maja, pieniądze potrzebne na ich zrobienie przekazano na Ligę Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej. Dopiero w tym roku zaczął uczyć religii ks. Zapadka z Huszlewa. Wielką atrakcją dla młodzieży było radio w szkole, co prawda jeszcze na słuchawki. Mimo że w kraju szalał kryzys gospodarczy, szkoła uczyła wrażliwości na potrzeby innych. Np. w 1933 r. odbyła się w niej zbiórka pieniędzy na Fundusz Szkolny Polaków za granicą. W tym roku zawiązano w szkole koło LOPP. Uczniowie w dalszym ciągu uczestniczyli w pracach społecznych. Np.: 31.10.1933 zasadzili 60 sadzonek jabłoni i 15 drzewek morwy przy drodze z Kobylan do Bachorzy. Z tych drzew morwowych będą korzystać kilkadziesiąt lat później ci, którzy hodowali jedwabniki. W roku 1934 szkoła zakupiła patefon i podczas dorocznej zabawy „choinkowej” dzieci słuchały kolęd z płyt. Do SKO należało już 40 uczniów. Mimo że w szkole było ciasno (tylko dwie sale), odbyła się solidarna zbiórka na Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych. W 1934 r. zakończono tzw. scalanie gruntów. Scalono ziemię 108 gospodarzy i 669 ha gruntu. Wykonano ponad 6 km tzw. rowów otwartych o pojemności 8241m³. Z tego odarniowano 54m³. Ogólna powierzchnia lasów wynosiła 233ha, z tego poręba 1,42ha.⁵⁶ We wsi działało już Koło Młodzieży Wiejskiej „Siew”, które miało swoją świetlicę i małą bibliotekę. Dwór posiadał mleczarnię, którą prowadziła Halina Frankowska żona Romana (w 1933 r. zmarła). Sprzedawano masło na eksport. Była także gorzelnia. Dworek wyposażony był w łazienkę z bieżącą wodą. Około 50m od dworu stała kuchnia angielska, gdzie przygotowano główne posiłki. Na początku w roku 1935 uczyło się już w szkole 149 dzieci. Urządzono wycieczkę klas starszych do miejscowej gorzelni, aby praktycznie poznać temat o rozwoju różnego przemysłu. Z okazji śmierci marszałka Piłsudskiego uczniowie uczestniczyli w nabożeństwie żałobnym w Huszlewie. W tym roku szkoła zyskała dobrą studnię z kołowrotem. Będzie ona służyć przez kilkadziesiąt lat. Robociznę zapewnił właściciel dworu Karol Frankowski. Powstało koło Ligi Morskiej i Kolonialnej z Antonim Skibą na czele. W 1936 r. szkoła otrzymała nowoczesny

⁵⁶ Pow. siedlecki. Pr. zbiorowa pod redakcją Cz. Górskiego. Siedlce 1935

lampowy odbiornik radiowy marki Philipsa, który kosztował 150 zł. W tym roku szkoła stała się szkołą II stopnia. Uczyło w niej już trzech nauczycieli. Obok małżonków Kryńskich doszła jeszcze Franciszka Joachimiak. Ilość uczniów wzrosła do 178. Szkoła miała już 6 klas (oddziałów). Ponieważ w budynku szkolnym nie mieścili się wszyscy uczniowie, wynajęto u gospodarza Malczuka Stanisława dwie izby, jedną na klasę, drugą na mieszkanie dla nauczyciela. W tym roku we wsi powstał Związek Strzelecki, który prowadził były uczeń K. Sawczuk. Uczniowie chętnie podejmowali się różnych prac. 19.03.1937 r. wypadały imieniny zmarłego marszałka J. Piłsudskiego. Z tej okazji uczeń Kazimierz Potiopa wygłosił piękne przemówienie poświęcone jego pamięci. Jeszcze wtedy nikt nie przypuszczał, że uczeń ten w przyszłości zostanie w księdzem. Dochodziły wieści, że komuniści usiłowali zakłócić przebieg Powiatowego Świąta Ludowego obchodzonego w sierpniu w Huszlewie. Śpiewali hymn sowiecki zwany „Międzynarodówką”. Policja stała w pogotowiu, ale nie interweniowała. Władysław Matusz szantażował ks. Odowskiego, że jeśli poleje się krew, winą spadnie na niego. Adam Włosek w czasie pochodu zachęcał chłopów do walki o rzekomo należne im prawa. Dopiero po uroczystości został aresztowany.⁵⁷ W 1937 r. zmarł właściciel majątku Kobylany Karol Frankowski. Tak o nim napisał jego syn: „Ojciec był dla mnie niedościgłym wzorem doskonałości. Jego spokój i opanowanie, jego cenień swego choćby najbłahszego słowa dawały pełne bezgraniczne zaufanie... Gospodarz dobry i przewidujący, mający bogatą praktykę i ukończoną sławną w owym czasie wyższą szkołę rolniczą w Dublanach. Ojciec prowadził majątek pewną ręką i odnosił w gospodarowaniu sukcesy mimo olbrzymich trudności kryzysowych, mimo zerwania umowy przez jednego z sąsiadów, za którego musiał wykupić nieopatrznie podżyrowane weksle na sumę przeszło 30tys. zł oraz mimo klęski gradu, który jednego roku zniszczył niemal doszczętnie zasiewy na najżyźniejszej części pól zwanych czarnoziemem. Nie było u nas lokai, koni wyjazdowych, przyjęć wystawnych i wojaży zagranicznych. Była za to czysta hipoteka, wypłacone w terminie pensje i ordynarie pracowników folwarcznych. Nie było długów prywatnych”. A tak opowiada o K. Frankowskim B. Dobrogojska: „(K. Frankowski)... Osobiście zarządzał majątkiem, a gospodarzem był bardzo dobrym. Osobiście doglądał pracy na roli. Zawsze o godz. 7:00 rano wychodził na obchód pól, wieczorem spotykał się z karbowymi w celu wydania dyspozycji na dzień następny. Wtedy też wypisywał listy do wypłaty dniówki najemnym

⁵⁷ por. Ruch ludowy na Lubelszczyźnie. Lublin 1964 s.335

robotnikom. W mleczarni produkowano masło na sprzedaż. Ludzi ze wsi i z dworu łączyła wspólna praca, szczególnie w żniwa, a także wspólne tańce i poczęstunek w uroczystości dożynkowe”.⁵⁸ Po śmierci K. Frankowskiego prezesem OSP został Bolesław Kurczyński, a naczelnikiem Stanisław Matwiejczuk. Majątek dworski pozostał we władaniu spadkobierców: Haliny, Wandy i Karola Frankowskiego (juniora). 28.03.1938 r. do Kobylan przyjechało kino objazdowe, które wyświetlało dwa filmy: Jeden z nich nosił tytuł: „Rapsodia Bałtyku”. 30.03 wizytował szkołę były poseł, inspektor szkolny Cz. Górski, jednocześnie redaktor publikacji „Z krwawych dni” i „Powiat siedlecki”.

Na wiosnę 1938 r. ukonstytuował się Komitet Przebudowy Szkoły. W jego skład weszli: sołtys Stanisław Geresz, Antoni Skiba, Stanisław Matwiejczuk, Jan Niedźwiedziuk, Szymon Poddaniec. Aby nie przeszkadzać w lekcjach, rozbudowę miano przeprowadzić w wakacje. Zwózkę drzewa, kamieni i piasku rozpoczęto wcześniej. Prace ciesielskie wykonał majster budowlany Kopczyński z Bukowic, roboty murarskie prowadził majster Stolarczyk z Juniewicz. Przybyły dwie nowe sale lekcyjne oraz dokonano przebudowy mieszkania kierownika szkoły. Koszt remontu wyniósł 2457zł. Składka gospodarzy po 50gr z ha przyniosła 448zł 50gr. Dzierżawa gruntów gromadzkich (tzw. sumy poscaleniowe) dała 274zł. Z funduszu Domu Ludowego pożyczono 184zł. Władze gminy w Kornicy udzieliły subsydium w wysokości 983zł. Część materiałów budowlanych otrzymano od Frankowskich.⁵⁹ Resztę miano pokryć z budżetu gminy za rok szk. 1939/40. 01.09.1938 r. przybyła do pracy w szkole Maria Jadżak, była nauczycielka jednoklasowej szkoły w Wygnanach, pochodziła z Galicji. W październiku nauczyciele odbywali przeszkolenie z zakresu obrony przeciwlotniczej i gazowej w Huszlewie. Młodzież ze dworu urządziła godziwe rozrywki, latem organizowano przejażdżki konne, kąpano się w stawach w Huszlewie, organizowano gry i zabawy towarzyskie np. turnieje siatkówki, zbierano grzyby. Zimą były śnieżynki, spacer i jazda na łyżwach – wspomina B. Dobrogojska.

⁵⁸ Z nieznanej przeszłości Białej. Op. cit. s.275

⁵⁹ Kronika szkoły w Kobylanach 1919–1939

II wojna światowa

Na wiosnę 1939 r. Hitler wypowiedział Polsce pakt o nieagresji i ogłoszono częściowo mobilizację. W związku z tym kilku gospodarzy z Kobylan zostało zmobilizowanych do wojska (wyjechali na Pomorze). 26.05.1939 r. w rejonie Kobylan przeprowadzono ćwiczenia wojskowe. Szkoła żegnała odchodzące wojsko. Uczennica kl. IV Maria Szałucha oprócz gorących słów wręczyła bukiet kwiatów majorowi prowadzącemu ćwiczenia i na jego ręce drobne składki na FON. Żołnierze odwzajemnili się. Złożyli na ręce kierownika szkoły 5zł 60gr na piłkę sportową dla uczniów. 04.06 odbyły się zawody sportowe w Kobylanach. Uczestniczyli uczniowie z Kobylan, Huszlewa i Kornicy. W trójkobu Kobylany zajęły pierwsze trzy miejsca: Woźniak, Sergiej i Silczuk. 12.06 delegacja z Kobylan była na uroczystości ufundowania przez społeczeństwo Podlasia karabinu maszynowego dla 22 pp. w Siedlcach. Młodzież z Kobylan przekazała na ten cel 20zł. 01.09.1939 r. rozpoczęła się II wojna światowa. Dzieci szkolne nie rozpoczęły nauki. Wprawdzie były rano na Mszy Św. w Huszlewie, ale słychać było jakby grzmoty – to samoloty niemieckie bombardowały Białą Podlaską. Ci, którzy mieli aparaty radiowe na słuchawki i tzw. kryształki, chłonęli wiadomości z frontu. 16-letni syn właściciela dworu Karol Frankowski zwany „Kajtkiem” tchnący patriotyzmem i pełen młodzieńczego polotu i fantazji wdrapał się na olbrzymi świerk stojący nad pałacem i zawiesił białoczerwoną flagę. Ówczesny kierownik gorzelni obawiając się smutnych następstw zrobił mu awanturę, ale flaga pozostała przez szereg tygodni. Już po kilku dniach zaczęli przybywać do Kobylan uciekinierzy z Warszawy, kierowani przez starostwo lub znajomi państwa Frankowskich. M.in. zatrzymał się na krótko były premier Kazimierz Świtalski (z żoną) jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, były marszałek sejmu, a potem wicemarszałek senatu (trafił potem do obozu niemieckiego w Woldenbergu). 09.09 przybył płk Anatol Minkowski (znany z rokowań z Niemcami w 1918 r.) teść Zofii Frankowskiej, który przywiózł synową, ale 11.09 odjechał na wschód, zabierając „Kajtkę”. Jako komendant „Strzelca” miał organizować oddziały do walki (prawdopodobnie zginął w Katyniu). Kajtek odłączył się w Łucku.⁶⁰ Większa fala uciekinierów płynęła szosą przez Rudkę – Kornicę. 17.09 doszła wiadomość o wkroczeniu Armii Czerwonej. 25.09 Rosjanie zajęły Białą Pod-

⁶⁰ K. Frankowski „Kajtek” – Na ścieżkach Podlasia. Wspomnienia z lat dziecięcych, okupacji i pierwszych lat powojennych. Lublin 1995 s.20. Na wschód poszedł S. Kryński

laską. Jeden z mieszkańców Kobylan, który miał rower, czynił dalekie eskapady wywiadowcze chcąc się dowiedzieć o sytuacji. Opowiadał, że widział, jak Żydzi witali wojska sowieckie w Łosicach z chorągiewkami i transparentami. Z otwartej skrzyni samochodu przemawiał jakiś oficer sowiecki. Mówił o walce z „pomieszczikami”. Podnieśli też głowę miejscowi komuniści. Pod przewodnictwem byłego komunisty Józefa Grochowca ze wsi Ławy i Chabrosów z Bachorzy powstał tzw. Tymczasowy Komitet Rewolucyjny z siedzibą w Łosicach. Opowiadano, że tenże Grochowiec wykorzystał zgromadzenie ludzi na odpuszcie w Górkach i wygłosił przemówienie. Twierdził wprost, że Hitler to sojusznik sowiecki i że razem będą budować socjalizm. W Makarówce komitet rewolucyjny organizował Sulima. Rosjanie po wyjściu wiernych z Kościoła w Huszlewie rewidowali ludzi i szabrowali pałac. Czerwoni okupanci nie bawili długo na Płd. Podlasiu i już na początku października wycofali się za Bug. Z dworu w Kobylanach zabrali ok. 40 szt. bydła i pognali za sobą na wschód. Ich miejsce zajęli Niemcy. Okazało się, że zaginął gdzieś Stefan Kurczyński z Kobylan i komendant policji z Huszlewa. Dopiero później okazało się, że zginęli w Katyniu. Do niewoli niemieckiej dostał się żołnierz armii „Pomorze” Józef Świdorski, do rosyjskiej Stanisław Bartniczuk. W walkach nad Bzurą zginęli Karol i Kazimierz Gawłowscy. W połowie października powrócił pieszo z dalekiej wędrówki z Łucka zmizerowany, ledwie trzymający się na nogach Karol Frankowski „Kajtek”. Wkrótce zachorował za żółtaczkę. Już pod koniec listopada 1939 r. nadszedł do Kobylan pierwszy transport wysiedlonych przez Niemców Polaków z Pomorza. „Strach patrzeć – zanotował Kajtek. Młodzi, starzy i małeńkie dzieci. Bagaż znikomy, ubranie też nie lepsze. Głodni, brudni, zbiednieli, przerażeni... zdani na łaskę i niełaskę obcych”. Zapamiętano kilka nazwisk tych przesiedlonych: Patelczyk, Burczyk, Kukawka, Mollin. Na początku 1940 r. Niemcy przysłali do dworu w Kobylanach swego administratora Donaja. Frankowscy zostali tylko rezydentami zdani na jego łaskę. Wszystko szło dla potrzeb okupanta niemieckiego. W roku 1940 wprowadzono pierwszy kontyngent mleka, po 1 litrze od krowy, a także nałożono obowiązek wywózki drewna z lasu. Władze wprowadziły tymczasowe dowody osobiste tzw. „Kennkarty” z odciskiem palców. Wkrótce wyszło zarządzenie, aby odstawić dzwony z kościoła w Huszlewie, na przetopienie do huty. 19.05.1940 r. byli działacze ludowi Antoni Flis ps. „Szakał”, Jan Niedźwiedziuk ps. „Kruk” i Czesław Flis ps. „Strumień” zorganizowali zasadzkę na transport przewożący zarekwirowany dzwon z parafii huszlewskiej. W lesie między Huszlewem a Zieniami zatrzymali furmankę

i skierowali ją przez Bronin na pole „Kruka” w tzw. „Czarnoziemi”, gdzie dzwon został przez nich zakopany.⁶¹ Ponieważ Niemcy ocenzurowali bibliotekę szkolną i kazali usunąć większość książek, kierownik szkoły S. Kryński rozdał je potajemnie dzieciom na przechowanie. Nauczycielka Maria Kryńska jako mężatka została zwolniona z pracy i skazana na bezczynność. Dwoje pozostałych nauczycieli musiało uczyć VI oddziałów przy stanie ogólnym 170 uczniów zapisanych. Część dzieci nie uczęszczała jednak do szkoły, bo okupant nie przestrzegał obowiązku nauki. Pensje nauczycielskie były głodowe. Z programów usunięto historię, geografiię, literaturę polską. W czasie jednej z wizyt gestapowiec strzelił do wiszącego w klasie krzyża pozostawiając ślad kuli niżej nóg Pana Jezusa. Jan Niedźwiedziuk ps. „Jeleń” zorganizował drużynę konspiracyjną BCh, do której wchodził: on jako dowódca, jego syn Jan, Stanisław Bartniczuk, Franciszek Chromiec, Stanisław Chromiec, Czesław Gryciuk, Wacław Gryciuk, Antoni Flis, Czesław Flis, Stanisław Skiba, Kazimierz Szoplik, Zygmunt Wróbel (zginął po wojnie). W 1941 r. udało się Niedźwiedziukowi skraść 20 min z magazynu niemieckiego ukrytego w lesie.⁶² W 1941 r. nakazano kontyngent zboża, nie tylko żyta, ale i owsa oraz ziemniaków, plus odsyp za przemiał zboża w młynach po 20kg od osoby. W tym roku wprowadzono także kolczykowanie zwierząt gospodarskich i trzody chlewnej. Wszystko miało być policzone na potrzeby okupanta. Kilka osób wywieziono na roboty do Niemiec m.in. Kazimierza Potiopię. Wiosną 1941 r. okolice Kobylan zaroily się od wojska niemieckiego. Przygotowywano agresję na ZSRR. W Kobylanach zakwaterowano oddział kawalerii niemieckiej pod dowództwem oberleutnanta de Saint Paula von Jasgenitz, sławnego z hodowli koni. Żołnierze kwaterowali w szkole (z której wyrzucono uczniów do stodół gospodarzy), a oficerowie w pałacu (zgoniono właścicieli do 2 pokoi). W maju szosą przez Rudkę do Kornicy płynęła „rzeka” czołgów, samochodów i uzbrojonych żołdaków, a w czerwcu wozy bojowe stały nawet na boisku szkolnym w Kobylanach. Po 22.06 (dzień agresji na Rosję) przyszło zarządzenie, że okoliczne wsie mają dostarczyć furmanów z wozami na front. Wieś Kobylany zrobiła składkę, kupiono wóz i konia i wydelegowano 26-letniego mężczyznę. Skoszarowano tych wozaków i razem z nim byli gospodarze z Mszannej, Walima, Szpaków, Kornicy. Niemcy

⁶¹ J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak – Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940-45. Warszawa 1983 s.31. W 1940 r. w szkole w Kobylanach odprawiano nabożeństwa majowe i czerwcowe

⁶² F. Zańko – Szlakiem..., op. cit.

wykorzystali tych furmanów do taboru aż pod Moskwę. Niektórzy z wóźniców w drodze uciekli. Już w Falatyczach wozacy mieli pierwszą przygodę. Zbombardowało ich lotnictwo sowieckie. Dalszy ich szlak prowadził przez Wysokie Litewskie, Nieśwież, Bobrujsk, Smoleńsk, Rogaczew, Podolsk 80 km od Moskwy. Widzieli nędzę kołchozową, polskie dwory opuszczone i pozabijane deskami, tłumy jeńców sowieckich pędzone na zachód. Inni gospodarze byli na szarwarkach bliżej, natomiast Antoni Skiba był „na furmance” k/Żytomierza. 20.09.1941 r. miał zostać aresztowany kierownik szkoły w Kobylanach Stanisław Kryński. Ktoś przesłał anonim na niego do gestapo w Białej Podlaskiej, że słucha radia i podaje wiadomości mieszkańcom wsi. Z Białej przyjechało dwóch „pracowników” (w tym znany gestapowiec Szymański). Nie zastali Kryńskiego w domu, ale przeprowadzili rewizję. Kazali żonie Marii Kryńskiej zniszczyć wszystkie odznaczenia przedwojenne, bo „to mierzi”. W drodze powrotnej gestapowcy wstąpili do Kornicy, gdzie odwiedzili kierownika tamtejszej szkoły Dąbrowskiego i polecili mu, aby Kryński stawiał się określonego dnia w jego mieszkaniu. Mimo wielkiej obawy postanowiono spełnić to polecenie. Rolę tłumacza pełniła nauczycielka z Kobylan Maria Jadżak, która zdążyła już sobie wyrobić papiery ukraińskie. Kryńscy przybyli oboje. Po pewnym czasie przesłuchań chcąc udobruchać Niemców, Dąbrowski urządził w domu gościnne przyjęcie. Mimo tego gestapowcy zdecydowali się zabrać Kryńskiego na dokładniejsze badanie do Białej. Pobyt nauczyciela w gestapo trwał ok. tygodnia, ale udało mu się szczęśliwie wrócić do domu.⁶³ Niemcy nie dowiedzieli się, że organizował on tajne nauczanie dla 4 osób. W 1941 r. niemiecki zarządca Donaj przekazał Liegenschaft swemu następcy, który nazywał się Tadeusz Braun i poprzednio administrował majątkiem w Seroczynie. Nowy zarządca prowadził na własną rękę „lewy interes” i nieźle się na tym dorabiał. Jesienią 1941 r. zaczynają się zawiązywać w okolicy pierwsze nici konspiracji. „Kajtek” został zaprzysiężony (na krótko) do ZWZ przez niejakiego Olszewskiego z Kornicy, a Jan Zaręba syn właściciela majątku Bachorza zapoznał go ze Stefanem Wyrzykowskim ps. „Stefan”, który był zatrudniony jako kierownik tamtejszego tartaku. Z kolei Jan Niedźwiedziuk ps. „Kruk” został dowódcą drużyny „Chłostry” czyli BCh na teren wsi Kobylany, a na teren wsi Kiełbaski Jan Piekarczyk. Zimą 1941/42 szalała epidemia tyfusu plamistego. Kilku mieszkańców Kobylan zmarło. W roku 1942 rozpoczęła się likwidacja okolicznych

⁶³ A. Zawadzka – Szkoła siedlecka w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-44. Warszawa 1986 s.107

gett żydowskich. Jeden z Żydów dzięki opiece polskiej zdołał się przechować w Rudce, ale rodzinę żydowską Cyrli Kossowskiej z Kobylan Niemcy zgładzili. Kilku okolicznych Żydów z Kornicy ukrywało się przez jakiś czas w lesie zwanym „Ruda” w ziemiankach. Za ukrywanie Żyda i Cygana groziła kara śmierci. Mieszkańcy Kobylan od 1943 r. ukrywali 4-letnią dziewczynkę cygańską. Jej matkę Niemcy rozstrzelali. Dziewczynkę konspiracyjnie przenoszono w nocy od sąsiada do sąsiada. Każdy żywił ją przez tydzień i udało się ją przechować. Tymczasem okolice Kobylan „zaroily” się od zbiegłych jeńców sowieckich. Uciekali z transportów kolejowych, ale i z obozów jenieckich w Suchożebkach czy Sielczku pod Białą Podlaską. Kilku znalazło się również w Kobylanach. Tak o tym wspomina K. Jakimiuk: „Po 2 nocach trzech obdartych jeńców dostało się pod dach z koniczynką i sianem (na tzw. przeciętce). Pies mocno ujadł i prowadził w ich kierunku. Ojciec myślał, że może zwierzyna z lasu przysłała się pożywić. Świecąc baterijką zobaczył osoby -zjawy i usłyszał głos: „Gosudar to my plenne, daj chlubca i małaka niemnożka” (gospodarzu my jeńcy wojenni, daj trochę chleba i mleka)... Ojciec zajął się nimi, utworzył kryjówkę w stodole oraz prosił sąsiadów, aby ich zaprowiantować, bo sam nie był w stanie. Zwrócił się z prośbą do brata swego Hipolita Jakimiuka, sąsiadów Jana Hoduna, Wiktora Staręgi, Józefa Bartniczuka i Stanisława Bartniczuka oraz żony drugiego Stanisława Bartniczuka, który jeszcze nie wrócił z wojny. Ci właśnie ubrali jeńców w cywilne rzeczy i za wyżywienie najmowali do pomocy w pracach. Rosjanie spali jak koty na strychach... Dla bezpieczeństwa w lesie wykonali 2 schrony ocieplone, w razie nagonki i rewizji... Pamiętam jeszcze nazwiska tych jeńców rosyjskich: Waśka Siergiej – pochodził z Kaukazu, Mikołaj Mohilec oraz trzeci Iwan Siergiej Smolewski vel Sobolewski.⁶⁴ Okazuje się, że jeńców ukrywających się w Kobylanach było więcej. Jeden ukrywał się u Włodzimierza Geresza, jakiś inny u gospodarza Malenika. Podobno jeden z nich zwany „Miszka” przez jakiś czas pracował w majątku dworskim jako pomocnik traktorzysty Kazimierza Szoplika. A Niemcy nie znali litości. W Droblinie rozstrzelano 11 osób podejrzewanych o ukrywanie jeńców sowieckich. Zginęli m.in. S. Geresz i S. Pietruczuk z Wygnanek. Z różnych elementów także ze zbiegów rekrutowały się różne bandy rabunkowe. W roku 1942 były dwa napady: na gorzelnię i na pałac. Pierwszy z nich miał charakter wybitnie rabunkowy, ale uczestnicy drugiego pozorowali na „partyzantów” i rekwirowali bieliznę i buty. Po tych wyczynach administrator majątku

⁶⁴ Ziemi Łosickiej drogi do niepodległości, op. cit. s.220

Tadeusz Braun postarał się o ochronę. Najpierw kwaterował wachmeister Bosch, potem żandarm z Łosic Rudi, także tzw. Sonderdienst Karol i 3 granatowych policjantów, a przez pewien czas tzw. własowcy. W sumie załoga ta liczyła 5 osób i często gościła u Marii Jadźak zwanej „Schwarze Maria”. W 1942 r. nastąpiły większe aresztowania w Huszlewie. W sumie aresztowano 36 mężczyzn z gminy Huszlew i wywieziono do obozów zagłady, 16 z nich nie wróciło. Po wojnie działacz ludowy Stanisław Jaszczuk obwinił o to organizację AK i księdza Odoskiego.⁶⁵ Wiosną rozpoczynają się brawurowe akcje partyzanckie. Niektóre z nich planował „Zenon” w Bachorzy np.: akcję na więzienie w Radzynie Podlaskim czy zamach na gubernatora lubelskiego pod Ulanem, akcję na restaurację w Międzyrzeczu Podlaskim. 23.03.1943 r. uciekł z niewoli niemieckiej Józef Świdorski. 05.05.1943 r. starosta niemiecki w Białej Podlaskiej pisał do gubernatora lubelskiego: „Na szczęście po ostatnim napadzie na majątek niemiecki w Witulinie można było osiągnąć sukces dzięki natychmiastowej wspólnej akcji żandarmerii, oddziału policji i jednostki Wehrmachtu, że grupa bandytów została dopadnięta i wg dotychczasowych meldunków 14 z nich zostało zastrzelonych. Opieram się na dostarczonych dotąd meldunkach”.⁶⁶ Starosta nie napisał całej prawdy. Sukces był tylko połowiczny, bo partyzanci nie zostali całkowicie zniszczeni. A było to w lesie Floria 4-5 km od Kobylan. Mimo zaangażowania olbrzymich sił naprzeciw małej grupy partyzantów, nawet lotnictwa, „leśni” przebili się ze stratami przez pierścień obławy i wyszli z kotła. Niestety starosta nie napisał czy zginął ktoś z Niemców i jakie były straty niemieckie. Z relacji polskich wynika, że Konstanty Sacharczuk ps. „Jacek” z Huszlewa wybił obsługę niemiecką ckm. Dowódca akcji partyzanckiej „Zenon” został 3-krotnie ranny. Nadludzkiem wysiłkiem dotarł do zabudowań Kurczyńskiego na kolonii w Kobylanach. Jak relacjonował Leon Kurczyński znalazły go dworskie psy i zaczęły ujadać. Jego szwagier Mieczysław Berwid podniósł z ziemi nieprzytomnego „Zenona” i przywiózł go do Bachorzy. Sprowadzony z Łosic dr Wróblewski udzielił mu pierwszej pomocy. Potem przewieziono go do kliniki „Omega” w Warszawie (po 2 miesiącach powrócił na Podlasie). Także inni ranni partyzanci byli pod opieką Janiny Zaremby i jej rodziców w Bachorzy. Akcja pod Florią zmobilizowała Niemców, w tzw. rządówce w Kobylanach zakwaterowali własowcy. Rozpoczęli przeszu-

⁶⁵ por. S. Jaszczuk – Kwiaty i plamy. Warszawa 2001 s.220

⁶⁶ W. Zyśko – Położenie i walka społeczeństwa z okupantem w Dystrykcie Lubelskim na początku 1943 r. w świetle źródeł niemieckich „Rocznik Lubelski” t. VII s.213

kiwanie terenu. W drugiej dekadzie maja urządzili obławę na ukrywających się jeńców sowieckich w Kobylanach. 16.05.1943 r. w czasie takiej obławy zginął na skraju lasu Iwan Siergiej. Podobno był polskiego pochodzenia. Niemcy kazali go zakopać na miejscu. (Po kilkunastu latach na mogile postawiono krzyż). Pod koniec maja 1943 r. w lesie k/ Rudki rozbił się transportowy samolot niemiecki. Dwaj członkowie BCH z Kobylan Antoni Flis ps. „Szakał” i Czesław Flis ps. „Strumień” zabrali z uszkodzonego samolotu ok. 70 kg amunicji. Dopiero wieczorem zjawiała się niemiecka ekipa poszukująca rozbitego aparatu. Po drodze pobiła i dopiero jadące furmanką małżeństwo z Kobylan (przestraszone, bo było już po rozpoczęciu godziny policyjnej) wskazało im drogę do Rudki. W roku 1943 okupant wprowadził pewne zmiany w premiowaniu za dostawy kontygentowe. Za wszystkie dostarczone kontyngenty wydawano kartki na wódkę. Agronom wiejski miał problemy w rozkładzie kontyngentów, gdyż chciał uchronić od niesprawiedliwości biedniejszych gospodarzy, na których bogatsi spychali wymiar kontyngentów. Późną jesienią 1943 roku powstały regularne oddziały partyzanckie Armii Krajowej w tzw. Inspektoracie Północnym, złożone z tzw. ludzi „spalonych”. Tak o tym zapisał „Kajtek”: „Wieczorem 11.12.1943 r. niespodziewanie zjawił się u nas w Kobylanach „Zenon”... Prosił o doraźną pomoc dla chłopców, którzy poprzedniego dnia prysnęli z rąk gestapo i siedzą teraz na melinie głodni. Po wyspie jeden z agentów gestapo wraz z żandarmerią zrobił obławę we wsiach Krasna, Krzymowskie, Waśkowólka i Zasiadki... Udało się zbiec prawie wszystkim chłopcom. Zginął jedynie Ryszard Balcerowski... Chłopcy, którzy zostali „spaleni”, nie wrócą już do domów. „Zenon” powiedział, iż będzie tworzył oddział partyzancki i ściągał doń swych ludzi, którzy do tej pory byli bądź w domach, bądź na melinach, a zbierali się tylko na akcje. Trzeba zatem rozbudować w terenie sieć aprowizacyjną, łączność i punkty sanitarne... Od tej pory dom nasz stał się jedną z baz powstającego oddziału. A dziś „Zenon” oświadczył, że uważa mnie za członka oddziału”⁶⁷ Ale nie tylko dwór Frankowskich pomagał partyzantom. Kazimierz Jakimiuk wspomina: „Kolonja Kobylany, gdzie mieszkaliśmy od dziecka wraz z rodziną leży najbliżej dużego masywu leśnego... Odwiedzały nas plutony z oddziału AK „Zenona” mjr Stefana Wyrzykowskiego. Odwiedziny nasilały się szczególnie podczas zimy. Często ojciec lub brat Stanisław odwozili ich do Krynic do pana Kopryjaniuka, wsi zapadłej w olszynach, lub do siedziby gorzelanego Bolesława Kurczyńskiego, który mieszkał przy włas-

⁶⁷ K. Frankowski, op. cit. s.63

nym lasku na kolonii. Partyzanci bardzo często szukali schronienia i pożywienia. Było raz tak, że moja mama Marianna w ciągu jednej nocy dwa razy piekła chleb, bo jednym wypiekiem nie obdzieliła zgłodniałych. W tym czasie partyzanci sami naobierali ziemniaków i z mlekiem wcinali okraszone słoninką gotowane kartofle. Mój ojciec był w stałym kontakcie z młynarzem z Bachorzy Stanisławem Zarembą, który dawał część mąki razowej darmo, aby chłopcy mogli przeżyć". Stanisław Siergiej, który był krawcem, szył bryczesy, oficerki i kurtki dla partyzantów. 17.12.1943 r. na kolonii Kurczyńskiego w Kobylanach nastąpiło spotkanie wydzielonej przez „Zenona” grupy z por. Stanisławem Kujawińskim ps. „Żonkil”, (którego w nocy z 15 na 16.09 zrzucono na spadochronie z Anglii).⁶⁸ Mieli oni stanowić osłonę partyzanckiej radiostacji, którą obsługiwał por. „Żonkil”. Tego dnia „Kajtek” przewiózł wozem konnym z Wólki Nosowskiej przez Kornicę, Kobylany do Bachorzy transport broni, po którą „Zenon” w asyście Tadeusza Jackowskiego i 2 granatowych policjantów pojechał aż do Małaszewicz. Było tam m.in. 5kb, 1rkm, 1lkm i 2 tzw. „samozariadki” (10 strzałowe automatyczne karabiny produkcji rosyjskiej). K. Sacharczuk „Jacek” przejął broń dalej. 19.12. w Popławach w domu „Huberta” Tadeusza Popławskiego nastąpiła pierwsza próba radiostacji. Wysłuchano komunikatu radia BBC z Londynu. Pod koniec grudnia 1943 r. „Kajtek” wziął udział w akcji na stację kolejową Sokule koło Międzyrzecza. 20.01.1944 r. powstała wydzielona z oddziału „Zenona” Samodzielna Drużyna Radio, w skład której wchodziło 11 osób m.in. „Kajtek” i Lucyna Czajka ps. „Brylant” z Kornicy. 02.02.1944 na kolonii Kurczyńskiego w Kobylanach radiostacja rozpoczęła pracę. Tak to opisał Kajtek: „Przed domem na dwóch tyczkach na wysokości ok. 3 m zawieszona jest antena z cienkiego izolowanego drutu. W sąsiednim pokoju na stołku ustawiona jest prądnicą, którą zamocowano do deski. Na drugim końcu deski na wprost prądnicy zamocowane są pedały rowerowe z kołem łańcuchowym. To moje arcydzieło... urządzenie awaryjne. Radiostacja będzie zasilana z agregatu prądotwórczego”. Oddział kwaterował na kolonii Kurczyńskiego od 2 do 9.02. Kajtek zanotował: „Dzień po dniu nauczyliśmy się pracować znaków Morse’a, a potem wystukiwaliśmy kropki i kreski kluczem, licząc starannie ile kropek a ile kresek wchodzi na daną literę czy cyfrę... Równocześnie z nauką radio telegraficzną przechodziliśmy formalne przeszkolenie strzeleckie”... Wykłady prowadził por. „Sęp” do spółki z por. „Rochem” (A. Wereszko)”. 09.02. do oddziału przybył

⁶⁸ J. Tucholski – Cichociemni. Warszawa 1984 s.350

goniec, że kilku żandarmów niemieckich i policja granatowa przeprowadza w Huszlewie branke na roboty do Niemiec. „Zenon” podjął decyzję odbicia pojmanych i zniszczenia spisów. W lesie między Zieniami a Huszlewem partyzanci rozbroili konwój, uwolnili aresztowanych.

Potem leśni pojechali do Huszlewa. Część opanowała urząd gminy, a część atakowała plebanie, gdzie kilku oficerów niemieckich kazało sobie podać obiad. W gminie zabito jednego żołnierza niemieckiego. Zarekwirowano spisy przewidzianych do wywiezienia na roboty i wzięto do niewoli komendanta policji i jednego Niemca. Opanowanie plebanii nie udało się. Z uwagi na obecność księży i gospodyni „Sęp” odstąpił od szturm na plebanie, polecił ją tylko ostrzelać. Partyzanci uprowadzili samochód ciężarowy. W miesiącu lutym zdarzył się przerażający mord we wsi Rudka. Powieszono dwóch gospodarzy, a rodziny ich wymordowano m.in. rodzinę Pietruczuków. Później obwiniono o to niejakiego Gasiuka ze wsi Huszlew. 16.03 przez okolice Kobylan przeszła rosyjska dywizja partyzancka zwana „kowpakowcami” dowodzona przez Petro Werszyhorę. Mieszkańcom pozostawili w pamięci przykre wspomnienia. Sowieccy partyzanci rekwirowali konie, siłą zmuszali ludzi do przeprowadzenia oddziałów (jako przewodników), narazili chłopów na odwetowe działania Wehrmachtu. Rozbroili posterunek policji w Huszlewie. Jeden z niemieckich samolotów zbombardował Makarówkę, wywołując pożar całej wsi. Straty poniosły Kownaty. Z. Kaniewska wspominała: „Wkrótce po ukazaniu się w Makarówce 11 konnych sowieckich, przyleciały samoloty niemieckie. Najwidoczniej pomyliły one Makarówkę z Kownatami, które dzieli zaledwie 2-kilometrowa odległość i rzucili 4 bomby na Kownaty. Jedna z nich spadła w pobliżu czworaku zamieszkałego ówczesnie przez 6 rodzin, w którym powypadały wszystkie szyby z okien a także szczyt budynku, druga rozerwała się za oborą, a trzecia trafiła w mieszkanie Michalczuków. W rodzinie tej wskutek wybuchu bomby poniosły śmierć dwie córki 18-letnia Jadwiga i 19-letnia Janina. Pierwsza z nich straciła życie siedząc przy stole... Ich matka w chwili wybuchu wychodziła akurat z piwnicy i została ranna odłamkami. Po dwóch tygodniach zmarła w szpitalu.”⁶⁹ O przemarszu relacjonowali później K. Świdorski i S. Semeniuk niezbyt pozytywnie wyrażając się o tych „bojcach”. K. Świdorski siłą zmuszony za przewodnika ledwie zdołał uciec. S. Semeniuk zapamiętał pytanie i żądanie politruka.

„Łosząd imiejesz? Chromaja. Dawaj, kakaja jest! (Czy masz konia? Kulawy. Dawaj jaki jest) K. Jakimiuk również zanotował: „Przeżyliśmy

⁶⁹ Relacje, spis. przez F. Zańkę pt. Złowrogie bomby „Słowo Podlasia” z 18.01.1994 r.

potworny strach. Jak zwykle walili w szybę od okna. Gdy ojciec zobaczył przez okno grupę uzbrojonych Niemców, oniemiał. Okazało się, że byli to partyzanci Kowpaka, którzy poprzebierali się w zdobyte mundury niemieckie". 22.03 utworzono w oddziale „Zenona” pluton zwiadu konnego na czele którego stanął Adam Wojtaszczyk z pobliskiej Bachorzy. 08 i 09.04 wypadały święta wielkanocne. Oddział „Zenona” kwaterował znów na kolonii u B. Kurczyńskiego, gdzie odbyła się uroczysta partyzancka Wielkanoc. Przybyło mnóstwo zaproszonych gości i tzw. „mamy”. Każdy partyzant miał opiekuńczą kobietę zwaną „mamą”. W stodole odbyła się Msza Święta odprawiana przez ks. Kowalika z Huszlewa w asyście dwóch paulinów z Leśnej Podlaskiej. Potem nastąpiło składanie życzeń i uroczyste przyjęcie. Po posiłku „Kajtek” grał na harmonii i trochę potańcowano. Za 2 tygodnie odbyła się regularna bitwa oddziału. Komunikat d-wa AK donosił „Niemieckie oddziały, które po dłuższej obserwacji wykryły naszą czynną radiostację obsługującą OP34 pp i w dniu 30.04. uderzyły na rejon ich postoju, zostały w brawurowym przeciwuderzeniu rozbite i zmuszone do ucieczki. Niemcy stracili 11 poległych, pozostawiając w naszym ręku 4 nieuszkodzone samochody (3 ciężarowe, 1 osobowy), większą ilość sprzętu radio igoniometrycznego najnowszego typu, 3 pistolety maszynowe, pistolety, granaty oraz inny sprzęt uzbrojenia i techniczny”.^{70a} Przykry wypadek wydarzył się na początku maja 1944 r. Do Kobylan przyjechali Niemcy. Kilku gospodarzy uczulonych na to, że pewnie będą łapać i wywozić na roboty zaczęło uciekać. Jednym z nich był Czesław Kościan. Pogalopował wozem konnym „na wszystkie cztery nogi”. Koło Sawczuków za dworem rzucił wóz i zaczął uciekać do lasu. Z nim uciekali Waszczuk, który schronił się pod spichrz u gospodarza Chromca i Silczuk, który zdołał dopaść lasu. Niemcy otworzyli ogień trafiając Kościana w rękę. Rannego schwytali i postawili na rozstrzał. Szczęściem zarządca majątku, który znał język niemiecki, wybronił go twierdząc, że z przestachu uległ panice. Bardziej niebezpieczny wypadek zdarzył się kilka tygodni później. Na przejeżdżających drogą Niemców zaczęło się za kupą kamieni koło gospodarza Malenika dwóch „leśnych”. Według jednych relacji mieli rzucić granat, który wybuchł za samochodem, według drugich ostrzelali samochód dziurawiąc bliźniaczą oponę. Niemcy przybyli pod szkołę i postawili pod ścianą z rękami do góry kilkunastu zakładników. Łapali każdego, kto

^{70a} Przegląd Historyczno Wojskowy Nr Specjalny 3/2003 s.2047. Wg RAPP 10.05 1944 podano do wiadomości publicznej, że zostało rozstrzelanych 20 Polaków w odwet za rozbicie pod Huszlewem oddziału niemieckiego.

tylko nawinął się pod rękę. Wśród zatrzymanych znalazł się kierownik szkoły S. Kryński i gorzelany Kurczyński. Aresztowani przeżyli szok, żegnając się z życiem. Na szczęście sprawę załagodzono i ludzi puszczono do domów. Inni Niemcy spędzili ludzi obok tej kupy kamieni przy drodze, a tyraliera przeszukiwała okoliczne pola. Jakiś mężczyzna znający język niemiecki wytłumaczył Niemcom, że ludzie są niewinni, a zrobili to partyzanci, którzy uciekli do lasu. Część mieszkańców uciekła na łąki aż pod Makarówkę, a inni schronili się w lesie koło tzw. przeciętki. O ten „zamach” obwiniono później partyzantów Rypinę i Matusza.

07.06.1944 r. przykrą niespodziankę przeżył tylko dwór Frankowskich. Przyjechali do niego żołnierze Wehrmachtu z jednostki Afrika Corps stacjonującej w Konstantynowie. Przeszukali pałac, ale domowników zostawili w spokoju i odjechali. Rodzina Frankowskich przeczuwając najgorsze ewakuowała się do Dziadkowskich. Za godzinę Niemcy wrócili, ale nikogo z domowników już nie zastali. Nad ranem odjechali. Najprawdopodobniej ktoś musiał ich poinformować, że w pałacu znajduje się punkt kontaktowy lub radiostacja. Rodzina Frankowskich ma swój udział w ufundowaniu sztandaru dla oddziału. Tak relacjonowała później (w roku 1988) o tym Wanda Frankowska:⁷¹ „Chyba w lutym lub początku marca, przyjechałam wraz z moją siostrą Zofią do miejsca postoju oddziału. Byłyśmy obie łączniczkami i przywoziłyśmy meldunki i zaopatrzenie żołnierzy wracających z samodzielnych akcji itp. Nie pamiętam już, gdzie akurat kwaterował oddział. Zawołał nas komendant „Zenon” (Stefan Wyrzykowski), u którego były również sanitariuszka „Marta” (Alina Fedorowicz) i łączniczka „Brylancik” (Lucyna Kujawińska), i powiedział, że dowództwo oddziału postanowiło, że oddział będzie miał własny sztandar, oraz zapytał, kto mógłby go wykonać. „Marta” i „Brylancik” głosowały na mnie, więc Komendant wydał mi polecenie wykonania, a „Brylancik” obiecała wystarać się o materiały”. L. Kujawińska dodaje: „Jadąc do Warszawy służbowo z meldunkami, zakupiłam w Warszawie w sklepie na Krakowskim Przedmieściu (może na Nowym Świecie – już nie pamiętam dokładnie) materiał „biały i amarantowy”. Różnobarwne nici przywiozła z Warszawy Wanda Frankowska, a za drugim razem w Warszawie „Brylancik” zdobyła ozdobne frędzle. Sztandar powstawał w pałacu w Kobylanach. Wanda Frankowska wspomina: „ciężka to była sprawa dla mnie, bo nie uczyłam się haftu artystycznego i nie umiałam tego robić fachowo, ale nie mogłam odmówić wykonania rozkazu i w czerwcu sztandar był gotowy”.

⁷¹ M. Ney-Krawicz – Sztandary i proporce AK. Warszawa 1994 s.68

Na jego stronie głównej widniał orzeł wojskowy z kotwicą Polski Walczącej umieszczoną na tarczy amazońce. Powyżej orła w jednym rzędzie umieszczono napis 34 pp., a poniżej orła – Oddział partyzancki. Na stronie odwrotnej pośrodku znajdował się wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej z odchodzącymi od niego promieniami. Powyżej wizerunku napis Bóg Honor, a poniżej Ojczyzna.

Drzewce wraz z nietypowym grotem – Matkę Boską Częstochowską wykonał rusznikarz oddziału Stanisław Szańkowski ps. „Stasinek”. 21.06 niektórzy mieszkańcy Kobylan widzieli z daleka walkę samolotów i małe punkciki odrywające się od zestrzelonego samolotu. Tak o tym głosił komunikat AK: „21.06 w powiecie białskim został przez Niemców zestrzelony wielki bombowiec amerykański. Los zdarzył, że w pobliżu znajdował się nasz oddział partyzantów. Załoga bombowca pod osłoną ogniwą naszego oddziału – dołączyła szczęśliwie do partyzantów; w ręce Niemców wpadło jedynie 3 rannych lotników. Amerykanie przebywają obecnie w oddziale („Zenona” – J.G.), który ich wyratował z opresji. Komendant załogi por. Thomas pisze: „Słowa są za słabe, aby wyrazić nasze uznanie dla cudownej pracy polskiej partyzantki”.⁷² Wkrótce Amerykanie przeszli „chrzest bojowy partyzancki” przy okazji poświęcenia sztandaru oddziału „Zenona”.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się 29.06 w Jeziorach. Na uroczystość przybyła masa ludzi mimo okupacji. Przybył gen. L. Bittner („Halka”) d-ca 9DP AK, M. Zawarczyński „Ziemowit” – komendant AK obwodu Siedlce. Uroczystość fotografował nauczyciel ze wsi Kornica Edward Wolicki. Następnego dnia sztandar przeszedł swój chrzest bojowy. Doszło do walki z obławą niemiecką. Do tej pory obciąża się winą „Zenona” za sprowokowanie Niemców do ataku poprzez uroczystość wręczenia sztandaru AK. Nikt nie winił Kowpakowców, że przez nich spłonęła Makarówka i zginęło szereg osób. O istnieniu oddziału „Zenona” Niemcy wiedzieli. W „Dzienniku” H. Franka” znajduje się sprawozdanie miesięczne Dowództwa Okręgu Wojskowego o działalności i zwalczaniu partyzantów w czerwcu 1944 r. Jest tam następujący zapis „Okolo 200 amerykańskich bombowców przeleciało nad obszarem. Generalnej Guberni pomiędzy Radomiem a Warszawą w kierunku wschodnim. Stracono 7 nieprzyjacielskich samolotów” (załogę 1 z nich przejął „Zenon” – J.G.). Oddziału „Zenona” dotyczy następujące zdanie „W rejonie północnym Międzyrzec jak również na obszarze północno zachodnim Łuków znajdują się bandy w sile ok. 300 ludzi każda”. Z nie-

⁷² Przegląd Historyczny Wojskowy, op. cit.

wielkimi stratami oddział wyszedł z kotła, ale Niemcy w odwet spalili Jezioro i rozstrzelali 20 napotkanych mieszkańców okolicznych wsi. Zginął wtedy Chomiuk z Wygnanek i Misiejuk z Kobylan. Jeszcze przed nadejściem frontu rosyjskie samoloty ostrzelały wieś Rudkę. Dziwne, że akurat tego dnia gdy „Zenon toczył walkę pod Jeziorami 7 żołnierzy z pierwszego batalionu BCh ziemi podlaskiej Juliana Czuby ze Szkoły Podchorążych uzbrojonych w 4 kb, 1 pm, 2 pistolety pod dowództwem M. Pateja „Burzy” zarekwirowało w gorzelni w Kobylanach ok. 600 litrów spirytusu (ubrani byli w niemieckie mundury). Kazali młodemu chłopcom Waszczukowi i Królowi ładować spirytus na wóz i na koniec poczęstowali ich tym trunkiem, omal nie przyprowadzając o śmierć. Po niecałym miesiącu oddziały Armii Czerwonej zbliżały się do Podlasia. Część wojsk niemieckich uciekała z Brześcia szosą przez Janów Podlaski – Łosice. Samoloty rosyjskie zbombardowały Rudkę, której część spłonęła. Koło Nepli rozbito dużą jednostkę. Dwóch uciekających stamtąd oficerów niemieckich zatrzymało się u gospodarzy Skibów w Kobylanach. Opowiadali, że woda w Bugu była czerwona od krwi. W czasie walk o Kobylany zaplątało się kilku Ukraińców, którzy w ostatniej chwili jeszcze rekwirowali (z oddziałów posiłkujących Niemców). Jeden z nich został w czasie odwrotu i ucieczki ciężko ranny. Pocisk artyleryjski oberwał mu obie nogi. Pochowano go koło mostu (w kierunku na Kornicę). Podczas walk w Huszlewie uszkodzono dach, sufit drzwi, okna, witraże i schody w kościele. Nad ołtarzem Matki Bożej była olbrzymia dziura w suficie. Od pocisku zginęło dużo owiec, krów i trzody we wsi. Jak Rosjanie weszli, porznęli w majątku wszystkie krowy.⁷³ W czasie walk spalono również Wygnanki.

W PRL i III Rzeczypospolitej

„Wyzwoliciele” pojawili się w Kobylanach 30.07.1944 r. Niektóre oddziały stanęły kwaterą u gospodarzy (opowiadał o takich Stanisław Semeniuk). W Kornicy zakwaterował się rosyjski komendant wojenny Krawczenko. W Huszlewie urządzono lotnisko polowe. Były to jednostki 70A sowieckiej, która została rozmieszczona jako odwód frontu w rejonie Makarówka – Konstantynów – Leśna Podlaska. Powoli dawały o sobie znać nowe władze komunistyczne zainstalowane w Lublinie.

⁷³ E. Podniesiński, op. cit. s.159

Od 18. 08 ogłaszano dekret PKWN o świadczeniach rolników na rzecz Armii Czerwonej i nowego państwa. Były to obowiązkowe dostawy zboża i ziemniaków. Oddziały AK zostały bądź rozbrojone, bądź przez dowódców rozpuszczone do domów, a schwytani internowani. Część partyzantów, która uniknęła aresztowania, zamelinowała się u krewnych lub znajomych. „Kajtek” wspomina, że po kryjomu prowadził na strychu pałacu nasłuch BBC z Londynu. 06.09 PKWN wydał słynny dekret o reformie rolnej. 15.09 ukazało się zarządzenie o zajęciu na rzecz państwa tzw. ubocznych produktów przemiału handlowego, a 23.09. zarządzenie o przejściu na rzecz państwa ubocznych produktów z browarów i gorzelni. Organy sowieckie powoli „rozpracowywały” teren. W Kornicy pojawił się komendant rejonowy NKWD, który miał swoją kwaterę w Leśnej Podlaskiej. 12.10.1944 r. został aresztowany pierwszy raz w Kornicy „Kajtek” K. Frankowski, ale udało mu się „wykołować” Rosjan i umknąć. Już wtedy płk. rosyjski przesłuchując go proponował: „Tobie pewnie chcą zabrać Kobylany? Jak by ty nam pomógł, to ja bym tobie załatwił, żeby nie zabrali”. Kajtek zrozumiał, że chodzi o wydawanie kolegów. Ze strony „komandira” były to oczywiście czcze obietnice, bo z rozporządzenia nowych władz komunistycznych do 25.10 miał być przeprowadzony plan parcelacji majątków powyżej 50ha, a do 20.11 miano przeprowadzić pomiar gruntów parcelowanych.

21.11.1944 r. w nocy NKWD otoczyło pałac w Kobylanach i aresztowano męża siostry Kajtka Franciszka Fijałkowskiego ps. „Albatros” oraz braci jego szwagra, którzy niedawno przyjechali do Kobylan. F. Fijałkowski został wywieziony do ZSRR i wrócił dopiero po 3 latach. Poza tym deportowano na Sybir Czesława Gryciuka ps. „Skorupka”, Juliana Gereusza i Adama Wojtaszczyka z Bachorzy. Przebywali w obozach Borowicze i Krasne. Kajtkowi udało się uniknąć aresztowania, ale musiał uciekać z tego terenu. Do początku grudnia przeprowadzono parcelację majątku Frankowskich, który liczył ok. 200 ha. Nadziały głównie dla fernali i służby folwarcznej wynosiły przeciętnie po 2 ha. Panie Frankowskie wyrzucono z pałacu. Ublagany oficer sowiecki odwiózł je do Liwek. Wzięty na furmankę przez oficera sowieckiego Zygmunt Hawryluk wrócił z przestrzeloną ręką. W styczniu 1945 r. odjechał na front z Kornicy komendant sowiecki Krawczenko. Rozeźlony na mieszkańców Rudki kazał strzelać i podpalić tą wioskę. Podobno omal go nie schwytano podczas randki ze znaną w okolicy kobietą. Była to dawna nauczycielka, która przedtem wysługiwała się Niemcom, a teraz nowym okupantom. Wkrótce podziemie wykonało na niej wyrok. Przed państwowymi komisjami szkolnymi weryfikowano wiedzę zdobytą na tajnych kompletach.

Po odejściu większości wojsk sowieckich na zachód odżyły organizacje podziemne, ale niektórzy mieszkańcy pod szyldem partyzantów usiłowali rabować. Na wiosnę 1945 r. w Łosicach odbył się wiec, na którym funkcjonariusz władz państwowych powiedział, że dopóki choć jeden obszarник żyje, chłopci nie będą pewni otrzymanej ziemi i że czas z nimi skończyć. Ta pogróżka dawała wiele do myślenia. 28.04.1945 r. zamordowano w Wyrzykach wyrzuconą z dworu w Wólce Nosowskiej właścicielkę Jackowską.⁷⁴ Ciężko ranną jej córkę usiłowano zamordować w szpitalu. Przedtem do księżnej Woronieckiej w Huszlewie zgłosił się były jej robotnik, aresztowany za przestępstwo, a teraz wypuszczony z więzienia przez Rosjan (pod warunkiem utworzenia Spółdzielni Produkcyjnej) i oznajmił: „Księżna pani od jutra będzie dawać świniom”. Właścicielka uciekła do Warszawy. Funkcjonariusze UB otoczyli wieś Popławy. Aresztowali rodzinę Zdzisława Szańkowskiego. Przewieźli córkę Karolinę do Łosic, gdzie ją torturowano. Nie wytrzymał tortur młynarz Zaręba z Bachorzy. W Rudce ubowcy i enkawudziści zobaczyli uciekających ludzi i zaczęli do nich strzelać z rkm. Dwóch uciekających trafili, obrabowali ich z butów, sprawdzili dokumenty i podjechali pod dom zabitych, którzy nosili nazwisko Wedziuk. W domu zastali ojca i 2 przypadkowych stolarzy ze wsi Żurawłówka. Wyprowadzili ich na podwórze i rozstrzelali. Natomiast synową z dzieckiem zamknęli na skobel i dom podpálili. Ledwie zdołała się uratować skacząc przez okno. Natomiast Konstantemu Sacharczukowi ps. „Jacek”, który przebywał w tym czasie w Rudce udało się uciec do Kobylan do lasu k/gospodarza Jakimiuka, ale ścigający go żołnierze spalili zabudowania Hoduna. Również z amunicji zapalającej UB spalił dach pałacu w Huszlewie. Wydaje się, że UB maczał ręce w napadzie na mieszkanie nauczyciela G. Geresza. Nie tylko obrabowano je, ale strzelano do żony Julii, której udało się uciec.⁷⁵ „Kajtek” zanotował: „Postanawiamy wracać na Podlasie, gdzie ponoć chodzi Robert – „Jarach” z oddziałem... Opowiadają mi o odbiciu więźniów w Białej Podlaskiej... Krążymy po okolicy, unikając starć. Co pewien czas likwidujemy co groźniejszych bandziorów niejednokrotnie podszywających się pod AK. Mniej groźnym dajemy w tyłek, przywołując ich do porządku... Tak było z Antkiem S. i Kazikiem P. z Kobylan. Aż mi się wierzyć nie

⁷⁴ por. E. Podniesińska, B. Wyczółkowska-Łotocka – Ślady pamięci. Biała Podl. 2008 s.150

⁷⁵ Wydaje się, że napad był wymierzony w S. Kryńskiego, którego chciano usunąć z urzędu kierownika szkoły i skompromitować, że popiera działaczy podziemia, czyli bandy rabunkowe. „Rabusie” kazali mu bowiem prowadzić ich pod dom swego podwładnego – nauczyciela G.Geresz, który w tym czasie pojechał do Łosic po szkolne ławki.

chciało, że chodzą na bandziorę, ale po małym laniu i pod groźbą karabinu... przyznali się gdzie, kiedy i komu zabrali". Ponieważ siostry Kajtka schroniły się do Liwek i tam chwilowo przebywały, a niektórzy z fernali rzekomo odgrażali się, Kajtek zdecydował udzielić im chłosty. Tak o tym napisał: „Wieczorem z silnym patrolem idę do Kobylan. Wskazaniem kazałem dać po 25 w tyłek. Miała jeszcze dostać manto żona rządcy, ale upiekło się jej, bo była w ciąży”. Kajtek nie napisał oczywiście, że dostali lanie ci, którzy wzięli ziemię z parcelacji i jedna kobieta za „długi” język.

W tym czasie w pałacu przebywało aktualnie dwóch żołnierzy, przysłanych chyba do nadzorowania reformy rolnej. Jeden był sierżantem 1 Armii i przeszedł cały szlak od Lenino po Berlin. O całym zdarzeniu dowiedzieli się już po odejściu „Kajtka”. Wkrótce Frankowscy zniknęli z tego terenu, przenosząc się winne miejsce. Kobylany były wtedy w województwie lubelskim. Władze wojewódzkie były zaabsorbowane świadczeniami rzeczowymi rolników. Chłopi odczuwali to jako dalszy ciąg kontyngentów narzuconych przez Niemców, tym bardziej, że do ściągania ich zaangażowano MO i organy bezpieczeństwa. 26.09.1945 r. na sesji w Lublinie podano, że niektóre powiaty zrealizowały plan obowiązkowych dostaw tylko w 1% zamiast spodziewanych 25%. 20.10 wojewoda lubelski zniósł ograniczenie przemiału zboża przez rolników, ale wydał zakaz wywozu mąki poza teren województwa. Brakowało cukru, soli, herbaty, zapalek, środków piorących, konfekcji i materiałów tekstylnych. Zaczęto stosować system zaopatrzeń kartkowych. W pierwszej połowie 1946 r. asortyment aprowizacyjny wzbogacił się o przydziały UNRRA przyznane Polsce przez ONZ, ale władze PRL objęły tą akcją tylko najuboższych rolników i dochodziło tu do nadużyć i malwersacji urzędników. 30.06.1946 r. odbyło się tzw. „Referendum 3 x tak”. Jak wynika ze wspomnień funkcjonariusza PPR władz powiatu siedleckiego, do gmin Huszlew i Kornica skierowano specjalne grupy wojskowe, aby przygotować politycznie grunt do głosowania. Mimo to ludzie głosowali tak, jak chciała tego opozycyjna partia PSL z Mikołajczykiem na czele. 05.10. 1946 r. oddział WiN (z dawnego oddziału „Kłosa”) pod dowództwem por. Marczuka ps. Kurzawa i por. Franciszka Michaluka ps. „Polny” stoczył pod Kiełbaskami bitwę z przeważającymi siłami UB i NKWD. Doszło do niej po akcji Kurzawy na wojskowy pociąg sowiecki „Mitropa” na trasie Łuków – Biała Podl. Grupa wojsk polskich i sowieckich rozpoczęła wielką obławę na w/w oddział WiN. Mimo kolosalnej przewagi oddziałów komunistycznych, nie udało się zniszczyć winowców pod Kiełbaskami. W oficjalnych danych podawano straty Kłosa 4 zabitych i 2 aresztowanych, a KBW – UB tylko 1 osobę. W rzeczywistości wojska rządowe

miały kilkudziesięciu zabitych i rannych. Partyzanci wycofywali się w różnych kierunkach. Kilku dopadło wozu konnego Franciszka Hryciuka z Kobylan i kazali gospodarzowi gnać galopem do Bachorzy. Udało się im uciec. Zginął partyzant ps. „Żbik”, który ukrył się pod żłobem u gospodarza Piekarczyka.⁷⁶ Już jesienią 1946 r. zaczęto przygotowanie do wyborów do sejmiku. Władzom zależało na spektakularnym sukcesie. 03.01.1947 r. zwołano do Siedlec naradę wójtów i sołtysów z instrukcją jak mają się zachowywać podczas wyborów. Wybory odbyły się 19.01. 1947 r. pod obstawą wojska i zostały sfalszowane. 22.02 wydano ustawę o amnestii pod warunkiem zgłoszenia się do władz i złożenia broni. Chodziło o tzw. rozbrojenie terenu, gdyż później ujawniających się ponownie aresztowano. Nie wszyscy chcieli się ujawniać. 02.06 Sejm uchwalił ustawę o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym. Było to w istocie zlikwidowanie handlu prywatnego. 02.07 wyszła kolejna ustawa o Planie Odbudowy Gospodarczej, w której przewidywano scalenie Ziemi Odzyskanych z resztą kraju. Kilku dotychczasowych mieszkańców Kobylan wyjechało na ziemie zachodnie. W Kobylanach pojawiają się przesiedleńcy zza Buga. 25.02.1948 r. Sejm uchwalił ustawę „Służba Polsce”. Instytucja ta była zorganizowana na sposób wojskowy i obejmowała młodzież od 16 do 21 lat. Obowiązki Służby Polsce polegały na pracy okresowej do 6 miesięcy i pracy dorywczej do 3 dni w miesiącu. Kilku młodych chłopców powędrowało do „junaków”. Jesienią 1948 r. aresztowano czasowo nauczyciela Grzegorza Geresza za namalowanie rzekomo szkodliwego plakatu – karykatury. Przesłuchiwał go sam minister Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz. Wykonano wyrok śmierci na byłym partyzancie Konstantym Sacharczuku ps. „Jacek” z Huszlewa. Urząd Bezpieczeństwa wzywał na przesłuchania żołnierza PSZ, który wrócił do Kobylan z Zachodu. Z tego wynikały komiczne sytuacje, gdyż 2 kuzynów nosiło takie same imię i nazwisko. Gdy wzywano tego, który walczył na Zachodzie, przeważnie jechał ten, który był w kraju. Wywoływało to irytację Służby Bezpieczeństwa. Od 01.01. 1949 r. Kobylany znalazły się województwie warszawskim, ale w dalszym ciągu w powiecie siedleckim. Kilku gospodarzy zakłada radia słuchawkowe. Oficjalnie zniesiono system kartkowy, ale obowiązywały jeszcze tzw. bony tłuszczowe i przydział niektórych materiałów. Poczta pantoflową doszła wiadomość o cudzie w katedrze w Lublinie. Jesienią wybuchł groźny pożar stodoły dworskiej, gdzie trzymało zboża szereg

⁷⁶ Literacki opis bitwy dał J. Kołkowicz w publikacji „Kiełbaski”, Międzyrzec Podl. 2003. Wg. innych relacji „Żbik” zginął w oborze u Horbowicza

byłych fernali po tzw. reformie. Wszystko doszczętnie się spaliło. Do 1949 r. w szkole uczyło 3 nauczycieli. Szkoła urządziła wycieczkę do Warszawy, która w znacznej części leżała jeszcze w gruzach. 04.02. 1950 r. sejm przedłużył służbę wojskową z 18 miesięcy do 2 lat (w marynarce i lotnictwie do 3 lat). Kilku młodych chłopów z Kobylan, którzy mieli wrócić do domu było zawiedzionych. Dochodziły słuchy, że w Huszlewie zaczęto tworzyć Spółdzielnię Produkcyjną. Zniesiono urzędy wójta i sołtysa i utworzono tzw. pełnomocników GRN. W czerwcu zbierano podpisy pod tzw. apelem sztokholmskim o zakazie broni atomowej. ZSRR posiadał już taką broń, a domagał się rozbrojenia USA. 30.10 rząd przeprowadził reformę walutową. Ceny i płace przeliczono w stosunku: 3 nowe złote za 100 starych, natomiast przy wymianie oszczędności można było otrzymać tylko 1 zł za 100 starych, traciło się więc trzykrotnie. 28.10 Sejm uchwalił ustawę o zakazie posiadania złota. Pożar dworskiej stodoły ujawnił, że w Kobylanach potrzebna jest straż pożarna, dlatego w 1950 r. utworzono w części obory dworskiej remizę strażacką dla pododdziału OSP, który był filią straży w Kornicy. Początkowo sensację wzbudzała trąbka strażacka, którą trąbiono na ćwiczenia lub pożar. Obok gorzelni, która niszczała i chyliła się do upadku, wzniesiono „drabinę” do suszenia węży i obserwacji. Kilku mężczyzn z Kobylan i okolicy wstępuje do ORMÓ. Na jednej z zabaw doszło do konfliktu między przybyłym na urlop żołnierzem a ormowcem, który użył broni. Systemem szarwarkowym wyprostowano przez łąki drogę z Rudki do Kobylan, która łączyła się z drogą koło Huszlewa. W dowód wdzięczności za ocalenie wsi w czasie wojny pobudowano kapliczkę przy skrzyżowaniu drogi do Huszlewa. Przy niej zaczęto odprawiać nabożeństwa majowe dla tzw. przeciętki. W 1950 r. szkoła stała się pełną szkołą VII klasową. Z tych co kończyli szkołę po wojnie jedna osoba skończyła Politechnikę Warszawską, dwie osoby skończyły technikum, trzy osoby Liceum ogólnokształcące, jedna osoba Liceum pedagogiczne, jedna szkołę pielęgniarstwa. Nauczyciele prowadzili kursy dokształcające dla dorosłych w zakresie III klas oraz kursy dla analfabetów w Kobylanach i Rudce. W 1951 r. zaczęto budować most na drodze z Rudki do Kobylan. Kilku gospodarzy pokradło szalunki, a jeden znalazł się w więzieniu. Pokradziono również pasy z nieczynnej gorzelni. W 1952 r. złodzieje pucinali w nocy ogony końskie w dawnej oborze dworskiej i u szeregu gospodarzy. Jakiś dwóch osobników sprawdzało, czy psy są zaszczepione. Jeśli pies nie był szczepiony, zabijano go na miejscu, kładziono na wóz i ruszano dalej. Podczas wesela doszło do zabójstwa. Oficer, który przyjechał na urlop, podczas wesela u siostry zastrzelił niemego szewca.

Specjalni donosiciele sprawdzają, kto pracuje na 1 Maja i karali gospodarzy. Młodzież szkolną zaangażowano do zbierania stonki. Wyznaczono nagrodę, kto pierwszy znajdzie (nikt oczywiście nie znalazł). W 1951 r. zniesiono święto 3 Maja, a obowiązkowo wprowadzono święto pracy 01.05. Młodzież szkolna manifestowała 1 Maja w Kornicy. Podczas poświęcenia pól w 1952 r. ks. Wacław Furman pod Krzyżem obok szkoły wygłosił kazanie i podając przykład oberwania chmury zapytał: „Gdzież ten pan przyrody?”. Była to aluzja do rządów komunistycznych, które twierdziły że są panem wszystkiego. W 1953 r. ks. Furman odszedł z Huszlewa. Żegnały go setki ludzi. Zaraz po nim zwolniono ks. Tomasza Kucię. W spichrzu dworskim urządzono magazyn zboża, w którym czasowo przetrzymywano zboże z obowiązkowych dostaw rolników. Następnie ziarno to przewożili swoimi samochodami panowie Korol z Kornicy i Wróbel z Rudki. Dla dzieci była to wielka frajda, bo kiedy samochód przyjeżdżał, można było przejechać się, a czasem kierowca rozdawał cukierki. W 1953 r. nastąpiło zniesienie systemu kartkowego. W szkole odbyła się akademie żałobna z okazji śmierci Stalina. W tym roku straż pożarna kobyłańska oddzieliła się kornickiej. Do magazynu zbożowego zaczęto budowę linii telefonicznej. Na początku 1954 r. utworzono gminę w Kobylanach pod nazwą Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Ulokowano ją w domu Feliksa Leszczyńskiego. Przewodniczącymi PGRN byli m.in. Sawczuk Stanisław, Poddaniec Franciszek i Filipczuk z Wygnanek. Jednym z ostatnich Przewodniczących Prezydium został Kazimierz Szoplik, który zamieszkał w pałacu Frankowskich. Z Rudki do Kobylan rozpoczęto budowę drogi bitej. Kobylany wydały na świat pierwszego księdza. W tym roku został wyświęcony na kapłana ks. Kazimierz Potiopa. Przyjęcie prymicyjne odbyło się w pałacu, gdzie zamieszkała jego rodzina. Do Kobylan zaczyna przyjeżdżać tzw. ekipa z Warszawy. W roku 1955 w ramach tzw. Komitetu Łączności miasta ze wsią załoga elektrowni warszawskiej podarowuje ok. 200 książek (różnej wartości, przeważnie przekłady z literatury rosyjskiej i sowieckiej), co stanowi zaczątek Biblioteki Publicznej dla dorosłych w Kobylanach, oraz przekazuje używaną motopompę dla miejscowej straży pożarnej. Obok tych pozytywnych faktów trzeba zaznaczyć negatywne: domiary podatkowe dla tzw. kułaków, wsadzanie do aresztu za nie wywiązywanie się z tzw. obowiązkowych dostaw (za to siedzieli w więzieniu Cz. Kościan, K. Kołodziejuk i P. Geresz), brak nauki religii w szkole, kary za słuchanie radia „Wolna Europa”. W tym roku w sklepie GS wykrywają manko i aresztują sklepową. W marcu 1956 r. umiera I sekretarz PZPR – Bolesław Bierut. W szkole akademie żałobna. Kilku

uczniów „podpada”, bo w czasie minuty ciszy duszą się ze śmiechu. W 1956 r. Kobylany zostają włączone do powiatu łosickiego. Wychodzi ustawa o amnestii. Z więzienia wraca m.in. jeden mężczyzna, którego posądzono o ukrywanie broni i syn „kułaka”, którego zesłano do kopalni. W roku 1957 lekcje religii wracają na krótko do szkoły. 25.05 w Huszlewie odbywa się uroczyste powitanie bp. Jankowskiego. Tłumy ludzi i banderia. Jest to pierwsza wizyta biskupa po dłuższym okresie. Część mieszkańców podejmuje pracę w Kornickich Zakładach Kredowych. W roku 1958 kierownik szkoły S. Kryński zostaje wybranym radnym powiatowym. Peregrynując do Kornicy a później do Huszlewa przybywa kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Szkoła zakupuje materiał z rozebranej gorzelni (cegłę i kamień). W 1959 r. dwóch byłych lokatorów (z czasów PKWN-owskiej reformy rolnej) kupuje za bezcen pałac, rozbiera go i buduje z tego dwa prywatne domy. 30.06.59 umiera długoletni kierownik szkoły S. Kryński, który tu przepracował 40 lat. W pogrzebie wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy Kobylan. Przedtem w 1958 r. zorganizowano zebranie i powołano Komitet Budowy Szkoły w Kobylanach (36 osób). Szkoła była 7-klasowa, ale cierpiała na braki lokalowe. Dwie sale wynajmowano u gospodarzy. W 1959 r. wyłoniono Prezydium Komitetu Budowy Szkoły, do którego weszli: nowy kierownik szkoły G. Geresz, Józef Świdorski, Kazimierz Szoplik, Franciszek Podaniec. Przewodniczącym został Józef Świdorski. Teren pod przyszłą budowę zaplanowano w miejscu rozebranego pałacu⁷⁷. Mimo iż do Komitetu wybrano ludzi doświadczonych, wydawałoby się, że cieszących się w miejscowym środowisku zaufaniem, budową szkoły wstrząsnęły afery. Budowano krzywo fundamenty, kradziono cegłę. Do defraudacji przyczynił się nawet stróż i jednocześnie ówczesny sołtys. Kilka osób znalazło się w więzieniu. W 1960 r. budowa szkoły nabrała rozmachu. Sprawa skomplikowała się, bo projekt budowy przewidywał ogrzewanie piecowe, a Komitet pragnął, by było ogrzewanie centralne, jednak temu sprzeciwiły się władze oświatowe w Łosicach. Argumentowały one, że zamiast jednej dużej szkoły zbuduje się 2 mniejsze w innych miejscowościach. Władze łosickie pojechały do Zarządu Inwestycji w Warszawie pragnąc postawić na swoim. W Warszawie zażądano, aby przybyli przedstawiciele Komitetu Budowy Szkoły. Kiedy dowiedziano się, że Komitet zebrał już 600 tys. zł, uchwalono zainstalowanie centralnego ogrzewania. Dużej pomocy w budowie szkoły udzieliły Kornickie Zakła-

⁷⁷ G. Geresz - Z dziejów Szkoły Podstawowej w Kobylanach w: Ocalić od zapomnienia. Łosice 2006, s. 98

dy Kredowe. Ówczesny dyrektor inż. Franke udostępnił ciężki sprzęt i transport. 18.09.1960 r. odbyło się uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego. Wzięły w niej udział władze powiatu i wojewódzkie, 2 posłów i inni zaproszeni goście. 30.10.1961 r. nastąpił odbiór techniczny budynku. 08.01.1962 r. przeprowadzono się do nowej szkoły. Na otwarcie szkoły doprowadzono do niej energię elektryczną, z czego skorzystało kilka pobliskich gospodarstw. W roku 1963 nastąpiła elektryfikacja reszty wsi. W czasie wakacji do szkoły zjechały kolonie letnie z powiatu łosickiego. Latem jeden z wojskowych samolotów z Białej ćwiczących nad Kobylanami zestrzelił worek ćwiczebny, który spadł na łąkach. W roku 1963 we wsi (w starej szkole) założono klubokawiarnię. W starej szkole znalazła pomieszczenie biblioteka gromadzka, sklep GS i warsztaty szkolne. W roku 1964 w klubokawiarni zainstalowano pierwszy we wsi telewizor i oglądano transmisję z pogrzebu ówczesnego przewodniczącego Rady Państwa A. Zawadzkiego w Warszawie. W 1964 r. założono we wsi Kółko Rolnicze. Prezesem został M. Kąkol, skarbnikiem S. Matwiejczuk, sekretarzem H. Hryciuk. W tym roku nastąpił odbiór techniczny studni wodociągowej o głębokości 52 m do nowej szkoły. W 1965 r. we wsi pojawił się pierwszy prywatny samochód marki „Syrena”. 30.05.1965 r. w nowym lokalu szkoły urządzono punkt wyborczy do głosowania na posłów do sejmu. Głosowało 787 osób z Kobylan, Rudki, Kiełbasek i Wygnanek, w obstawie lokalu przez MO i ORMO. W Huszlewie nastąpiło oddanie się parafii w macierzyńską niewolę miłości Matce Bożej. W 1966 r. mają miejsce państwowe i kościelne uroczystości millenijne. Władze państwowe atakują hierarchię kościelną za list do biskupów niemieckich. W szkole zarządzono specjalną akcję uświadamiającą uczniów. 18.09. 1966 r. w ramach obchodu 700-lecia Łosic i 10-lecia powstania powiatu łosickiego uczennica szkoły kobyłańskiej druhna Jadwiga Pietruczuk wzięła udział w pochodzie historycznym w Łosicach odgrywając postać hetmana Stanisława Żółkiewskiego. W Kobylanach, przygotowując teren pod boisko szkolne i otoczenie szkoły, niwelowano resztki ruin gorzelni i dawnej słodowni w parku. W szkole miało miejsce spotkanie z posłem na sejm PRL Antoniukiem. W 1967 r. opuszczają szkołę pierwsi absolwenci wprowadzonej w poprzednim roku klasy ósmej w liczbie 16 osób. Liczba uczniów w szkole w Kobylanach przekroczyła rekordową liczbę 200. Na boisku szkolnym odbywają się rejonowe zawody sportowe uczniów z Kobylan, Kornicy i Koszelówki, a w budynku szkolnym konferencja rejonowa ZNP. W ramach obchodów dnia Ludowego Wojska Polskiego władze szkolne przysyłały do szkoły czynnych oficerów LWP, którzy zawsze mieli jedno-

stronne pogadanki o braterstwie polsko-radzieckim. W 1968 r. opiekun szkolnego koła LOK Franciszek Krasuski niejako obszedł tą tradycję i zorganizował spotkanie uczniów z miejscowymi weteranami I i II wojny światowej. Na spotkanie przybyli Jan Jakimiuk, Józef Świdorski, Franciszek Wojnowski, Ludwik Sergiej i Stanisław Bartniczuk. Niektórzy z nich rozbrajali Niemców w 1918 r., inni byli w armii Andersa i walczyli pod Monte Cassino, a jeszcze inni bronili ojczyzny w 1939 r. i dostali się do niewoli niemieckiej. Spotkanie było bardzo ciekawe. W 1968 r. kobyłańska OSP otrzymała samochód pożarniczy marki „Lublin”. Rozpoczęto prace przy budowie tzw. Bazy Kółka Rolniczego. W 1969 r. nastąpiła częściowa rozbiórka starego parkanu i budowa nowego ogrodzenia wokół szkoły. Z rozbiórki dano kamień na budowę nowego obiektu (założenia fundamentów) GRN w Kornicy. W czasie wakacji piorun uderzył w szkołę zapalając firanki i biurko w kancelarii, uszkadzając aparat telefoniczny. W 1970 r. w związku z wydarzeniami na Wybrzeżu i wprowadzeniu stanu wyjątkowego zmobilizowano kilku chłopców z Kobylan do tzw. sił porządkowych KBW. Po nowym roku anulowano podwyżkę cen mięsa i artykułów żywnościowych, które były przyczyną wydarzeń, a podwyższono ceny skupu mięsa i mleka. W 1971 roku wykopano przy parku niedaleko szkoły zbiornik przeciwpożarowy. W szkole urządzono kurs ogólnokształcący dla ukończenia klasy siódmej wg starego programu. Zdawali uczniowie z Koszelówki i Żurawłówki. W 1972 r. zniesiono obowiązkowe dostawy zbóż, ziemniaków i zwierząt rzeźnych i objęto ludność rolnicza ubezpieczeniami społecznymi. Po prawie 30-tu latach pracy odszedł na rentę ze względu na stan zdrowia kierownik szkoły Grzegorz Geresz. W 1973 r. zlikwidowano gromadzkie rady narodowe.

Na ich miejsce wprowadzono znowu nieistniejące od 1954 r. gminy i powołano urząd Naczelnika Gminy. W Huszlewie i Kornicy utworzono Zbiornicze Szkoły Gminne. 30.09. PZPR zarządziło ogólnopartyjny czyn społeczny w niedzielę. W 1974 r. utworzono urzędy wojewodów i naczelników powiatów. Podniesiono najniższe płace do 1200 zł miesięcznie. Wprowadzono pierwsze wolne soboty – 6 w roku. Dyrektorem Szkoły w Kobylanach został Janusz Krzesiński. W 1975 r. wprowadzono nowy podział administracyjny. Zlikwidowano powiat łosicki. Kobylany i okolice znalazły się w nowoutworzonym województwie białkopodlaskim z siedzibą w Białej Podlaskiej. Sądy powiatowe przekształcono w sądy rejonowe. W 1976 r. dają znów dać o osobie niepokoję społeczne związane z podwyżkami cen artykułów żywnościowych. Na rynku brakuje niektórych towarów. Wprowadza się sklepy komercyjne i kartki na

cukier, które uprawniają do zakupu 2 kg cukru miesięcznie. OSP w Kobylanach otrzymała samochód pożarniczy marki „Żuk”. Zaczął kursować autobus do Kobylan, ale tylko do figurki k/ gospodarza Świderskiego. W 1977 r. naczelnikiem gminy w Kornicy został Franciszek Kałużny (później po zmianie nazwy urzędu na wójta, sprawuje tę funkcję do dzisiaj)). Prasa Radio i Telewizja podały o protestacyjnej głodówce politycznej w warszawskim kościele Św. Marcina przedstawiając uczestników jako wrogów ustroju komunistycznego. Nieliczni tylko wiedzieli, że jeden z głodujących pochodził z Kobylan. W 1978 r. odbył się piąty po wojnie spis powszechny. Kobylany liczyły ponad 500 mieszkańców. Część dojeżdżała do pracy do Małaszewicz. Przy szkole podstawowej w Kobylanach zostało zorganizowane Państwowe Przedszkole. Dyrektorem została Grażyna Silczuk i uczęszczało do niego 23 dzieci. 20.08.1978 roku do szkoły kobylańskiej przybyli wszyscy uczniowie z rozwiązanej szkoły w Wygnankach. 16.10.1978 r. wybucha radość z powodu wyboru papieża Polaka. W 1979 r. trwało łączenie Kobylan szosą z Wygnankami. Wkrótce tędy zaczął kursować autobus do Kornicy przez Wygnanki. W czerwcu kilku mieszkańców Kobylan pojechało na spotkanie z papieżem do Warszawy. W 1980 r. parafię huszlewską nawiedziła kopia cudownego obrazu Matki Bożej Kodeńskiej. Na tle przemian w kraju, również w okolicy zaczynają powstawać struktury NSZZ „Solidarność” i Rolników Indywidualnych. Po podpisaniu porozumień od jesieni 1980 roku także mieszkańcy Kobylan i parafii Huszlew mogą słuchać niedzielnej mszy świętej radiowej. 13.12.1981 r. władze wprowadzają stan wojenny. Jeden mieszkaniec Kobylan został internowany, a kilku obywateli zmobilizowanych do ZOMO. Wprowadzono godzinę milicyjną, przerwano łączność telefoniczną, zawieszono działalność organizacji społecznych i związków zawodowych. Na jakiś czas przestały wychodzić gazety oprócz „Trybuny Ludu” i „Żołnierza Wolności”. W 1982 r. po zdelegalizowaniu „Solidarności” od niektórych obywateli wymaga się aktów lojalności wobec władzy. Gdy 18.06.1982 r. 12 uczniów w Kobylanach ukończyło szkołę, musiało złożyć ślubowanie, że wpojęne w szkole socjalistyczne zasady patriotyzmu i internacjonalizmu będą wytycznymi ich postępowania w przyszłości. W 1983 r. zawieszono stan wojenny. W czasie II pielgrzymki papieża Polaka do Polski miliony wiernych w miastach i na wsi uczestniczyły za pośrednictwem radia i telewizji w spotkaniach z Ojcem Świętym i słuchały jego krzepiających homilii. W 1984 r. władze zakładają nowe związki zawodowe w ramach OPZZ. Kartki żywnościowe są realizowane z wielkim trudem w długich kolejkach. Na kartki sprzedaje się mięso, kasze, masło, ryż, mąkę, olej, mydło, proszek do

prania, słodycze, papierosy, alkohol, benzynę. Półki w sklepach świecą pustkami. Mimo tak ciężkiej sytuacji 15.04.1985 r. kobiety nauczycielki i pracownice fizyczne szkoły w Kobylanach wpłacają 3.900,- zł na Szpital Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. W 1986 r. OSP w Kobylanach otrzymała z wojska samochód pożarniczy „Tatra 138” o pojemności zbiornika 6000 litrów z napędem na wszystkie koła. 4.12.1987 r. zmarł były kierownik szkoły i długoletni nauczyciel Grzegorz Geresz, który przyczynił się do budowy nowej szkoły, wielką troską otaczał miejscowy park, starając się o przyznanie obiektom nazwy „Pomniki Przyrody”, umieścił tablicę w szkole ku czci Stanisława Kryńskiego, przyczynił się do nadania szkole imienia Marii Konopnickiej i umieszczenia jej popiersia, założył szkolną izbę pamięci. W 1988 r. wybudowano Dom Nauczyciela. 14.10.1988 wręczono klucze dla 6 rodzin nauczycielskich i przyjęto ślubowanie nowych nauczycieli. W 1989 r. po relegalizacji NSZZ „Solidarność” i Rolników Indywidualnych w budynku szkolnym odbyły się pierwsze po wojnie demokratyczne wybory. W kraju 9,5 mln osób głosowało na posłów i senatorów opozycji. 12.09.1989 r. powstał pierwszy nie zdominowany przez komunistów rząd, który zapowiedział reformy i zniesienie cenzury. Zostało rozwiązane ORMO. W kraju dał się zauważyć 10-krotny wzrost cen żywności. Wkrótce nastąpiła zmiana nazwy państwa z PRL na Rzeczpospolita Polska i godła (orzeł w koronie) i oraz likwidacja przewodniej roli partii komunistycznej. W styczniu 1990 r. przestała istnieć PZPR i kilku mieszkańców Kobylan bez żalu rozstało się z tą organizacją. Od 01.09.1990 r. w budynku szkoły pojawia się po raz pierwszy od wielu lat nauka religii i prowadzący ją ks. Mirosław Pietrzak. W 1991 r. w Huszlewie sprzedawano świeżo wydaną książkę o unitach, którą napisał były mieszkaniec Kobylan. Od 1992 r. mieszkańcy Kobylan mogą słuchać Katolickiego Radia Podlasia z Siedlec. 18.10.1992 r. w Kielbaskach odsłonięto pomnik poległych tam w 1946 r. żołnierzy WiN. Po uroczystości, w szkole w Kobylanach odbyło się przyjęcie dla zaproszonych gości. Wśród obecnych byli m.in. wojewoda siedlecki, wicewojewoda podlaski, przewodniczący sejmiku białoskopodlaskiego i kilku uczestników walk. W 1993 r. w szkole wybuchł konflikt na tle stawiania ocen i wymagań szkolnych. Znalazło to odbicie w prasie lokalnej. Nowym dyrektorem szkoły został mgr Jacek Gorzelak. W Huszlewie rozparcelowano PGR. W 1994 r. powstał nowy zarząd OSP. Prezesem został Stanisław Jakimiuk, naczelnikiem Bogusław Sawczuk, gospodarzem Stanisław Geresz i skarbnikiem Andrzej Poddaniec. Dwóch uczniów szkoły kobyłańskiej uczestniczyło w finale olimpiad przedmiotowych i jeden z nich zajął V miejsce. W 1995 r. zostaje w czę-

ści oddany tzw. Dom Kultury. Powstaje we wsi drugi sklep prywatny. W 1996 r. szkoła przechodzi pod samorząd gminy w Kornicy. Zaczyna kursować autobus do Białej przez Kobylany-Wygnanki-Leśną. Prof. Ludwik Maciąg urządza pierwszy rajd konny szlakiem walk partyzanckich przez Kobylany-Bachorzę do Jezior. Szosa łączy Kobylany z Zieniami. W 1997 r. następuje ogromna telefonizacja wsi. Powstaje 90 nowych numerów telefonicznych. Władze samorządowe przeprowadzają remont budynku szkolnego. W 1998 r. wieś otrzymuje wodociąg. Nowym dyrektorem szkoły zostaje mgr Marek Andrzejuk. W 1999 r. wprowadzono nową reformę administracyjną i szkolną. Kobylany przydzielono znowu do powiatu łosickiego i do województwa mazowieckiego. 25.06.1999 r. 18 uczniów klasy VI ukończyło szkołę podstawową w Kobylanach i przeszło do gimnazjum w Kornicy. W 2000 r. hucznie obchodzono 75-lecie istnienia straży pożarnej. Jednostce OSP wręczono sztandar ufundowany przez społeczność gminy Kornica. Przybyli liczni goście, w tym wice-minister transportu, który wręczył odznaczenia. Podniosła uroczystość odbyła się w Huszlewie, gdzie odnaleziono w kościele oryginalny sztandar oddziału partyzanckiego „Zenona”. W roku 2001 – 11 uczniów ukończyło szkołę podstawową, a w rok później 18 uczniów. W 2003 r. dyrektorem szkoły została mgr Grażyna Sawczuk. Gimnazjum w Huszlewie otrzymało imię Stefana Wyszyńskiego i Kobylany otrzymały utwardzoną drogę do Huszlewa. W 2004 r. religii zaczął uczyć ks. mgr Jarosław Gałązka. W 2005 r. w parafii huszlewskiej było już tylko 2986 wiernych. Dla porównania w 1975 r. było 4800. W 2006 r. gościła w szkole sekcja emerytów i rencistów powiatu łosickiego i wygłoszono referat o historii kobyłańskiej szkoły.

18.05.2006 r. posadzono 3 dęby: Jana Pawła II, Stefana Wyszyńskiego i Stanisława Kryńskiego. W szkole reaktywowano drużynę harcerską. W kościele huszlewskim odsłonięto pamiątkową tablicę, a szkoła podstawowa w Huszlewie otrzymała imię Jana Pawła II. W 2007 r. drużyna piłki nożnej dziewcząt z Kobylan zajęła II miejsce w Warszawie. Rolnik Gawłowski z Kobylan zwyciężył w konkursie na najpiękniejszą zagrodę wiejską powiatu łosickiego. Nowym proboszczem w Huszlewie został ks. Marian Franczuk. W 2008 r. centrum wsi do starego sklepu pokryto asfaltem, a szkoła otrzymała 23 komputery.

Aneks

Błogosławiony ksiądz Zygmunt Sajna (1897–1940)

Urodził się 20 stycznia 1897 r. w Żurawłówce na Podlasiu, w parafii Huszlew. Jego rodzicami byli Franciszek i Franciszka z domu Jarosz. Ojciec i matka należeli do praktykujących katolików, swoje dzieci wychowywali w atmosferze religijnej.

Po maturze Zygmunt Sajna wstąpił do Seminarium Duchownego w Warszawie. Sutanę założył 2 lutego 1919 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w lutym 1924 r.

Krótko pracował jako wikariusz w parafii Babice. Ze względu na zdolności został skierowany na studia do Rzymu w październiku 1924 r. Zamieszkał w Kolegium Polskim, studiował prawo na Uniwersytecie Gregoriańskim. Z powodu choroby płuc i serca przerwał studia w 1926 r. i wrócił do kraju ze stopniem licencjata prawa kanonicznego. Stan jego zdrowia wymagał kuracji i wypoczynku. Zamieszkał u Sióstr Niepokalank w Szymanowie, później udał się na dalsze leczenie do Zakopanego. Po powrocie z kuracji podjął pracę jako wikariusz w parafiach warszawskich: Antoniego Padewskiego na ul. Senatorskiej (1931-32), św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży (1932-35) i archikatedralnej św. Jana Chrzciciela (1935-38).

Jako duszpasterz wykazał wiele umiejętności w kontaktach z ludźmi. Docierał z pomocą materialną i duchową do najbiedniejszych. Kiedy dowiedział się, że pod dawnym mostem Kierbedzia żyją rodziny bezdomne, pospieszył im z pomocą. Przygotował ubogie dzieci do Pierwszej Komunii Świętej oraz doprowadził 40 młodych ubogich par do sakramentu małżeństwa, obdarzając obrączkami ślubnymi i upominkami.

W grudniu 1938 r. ksiądz Zygmunt Sajna został przeniesiony przez kardynała A. Kakowskiego na probostwo i dziekanie w Górze Kalwarii. Żył skromnie, zasłynął jako dobry kaznodzieja i spowiednik. Kochał młodzież, w której widział przyszłość Kościoła i Polski. Dbał o świątynię parafialną, interesował się wszystkimi zespołami parafialnymi.

Na stanowisku proboszcza i dziekana w Górze Kalwarii zastała go II wojna światowa i okupacja niemiecka. Za kazania, które wygłaszał w ciągu grudnia 1939 r., nałożono na niego areszt domowy. Nie mógł opuszczać mieszkania, nie wolno mu było chodzić do kościoła, by spełniać funkcje kapłańskie. Proponowano mu ucieczkę, odmówił twierdząc, że mówił tylko prawdę o godności człowieka, o walce z ludobójstwem,

o miłości do ojczyzny. Uznał, że jako kapłan nie może opuścić parafii i nie pozwoli, aby z jego przyczyny zostali rozstrzelani niewinni ludzie.

Z aresztu domowego przeniesiono go do koszar, a następnie do Domu Przytułku dla Starców i Kalek w Górze Kalwarii (dziś: Dom Pomocy Społecznej). W czasie uwięzienia zachował postawę wierności prawdzie Ewangelii, nie rozstawał się ze strojem kapłańskim, brewiarzem i różańcem.

W kwietniu 1940 r. przewieziono go do Warszawy, do więzienia w Alei Szucha, a następnie na Pawiak. Za to, że był kapłanem, że chodzi w sutannie i odważnie głosił Ewangelię był bity, kopany torturowany i katowany. Dowodem na to jest protokół z ekshumacji przeprowadzonej 11 kwietnia 1946 r., w którym odnotowano: „Znaki szczególne: Ksiądz. Włosy czarne. W górnej szczęce wszystkie ładne zęby. Rozbita dolna szczeka”.

W więzieniu na Pawiaku ksiądz Zygmunt Sajna pocieszał więzionych, spowiadał, zachęcał do modlitwy i nadziei. Gdy opuszczał celę idąc na śmierć, udzielił współwięźniom błogosławieństwa i wypowiedział słowa pociechy, za co otrzymał od gestapowca kilka mocnych uderzeń pejcem. Na podstawie wspomnień więźniów Pawiaka wiadomo, że ksiądz Zygmunt Sajna udzielał Komunii Św. w więzieniu, wykorzystując do tego hostie dostarczane przez łączników z zewnątrz. Kielich, z którego udzielał Komunii Św., znajduje się obecnie w skarbcu w Częstochowie. Informacje te potwierdziło Muzeum Więzienne na Pawiaku. Rankiem 17 września 1940 r. ksiądz Zygmunt Sajna z grupą 200 osób został przewieziony do lasów w Palmirach, gdzie wszystkich rozstrzelano około godz. 9 rano. Świadcami tego wydarzenia byli Józef Pamiętała i Piotr Fijoł, którzy z ukrycia obserwowali egzekucję. W krzakach ukryty był trzeci świadek, gajowy Piotr Herbański, który przez lornetkę obserwował rozstrzeliwanie. Według jego relacji, wyróżniający się wzrostem kapłan w sutannie przemawiał i uczynił znak krzyża. Później, po wojnie Herbański dowiedział się, że był to ksiądz Zygmunt Sajna.

Dnia 11 kwietnia 1946 r. dokonano ekshumacji wspólnej mogiły. Zwłoki księdza Zygmunta Sajny rozpoznała jego siostra Maria Zyta Sajna, loretanka. Rozpoznała także monogram księdza wyszyty na chusteczce. Po ekshumacji ciało księdza złożono we wspólnej mogile, stawiając każdemu straconemu krzyż.

Postać księdza Zygmunta Sajny uwieczniona została tablicą pamiątkową w kościele parafialnym. W dniu 27 maja 1946 r. na wniosek proboszcza Jana Szlązaka Miejska Rada Narodowa postanowiła przemianować ul. Senatorską na ul. Ks. Sajny. Dnia 8 kwietnia 2000 r. Liceum Ogólnokształcące w Górze Kalwarii otrzymało za patrona błogosławionego Księdza Zygmunta Sajnę.

Pierwszy patron szkoły w Kobylanach



Choć zmarł nie ukończywszy 18 lat, charakteryzowało go głębokie życie wewnętrzne. Dojrzałością przerastał swych kolegów z Wiednia i Rzymu, ale nie wynosił się nigdy nad nikogo. W wieku 16 lat odpowiedział bratu na zarzut niewłaściwego zachowania: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć”. Powiedziano o nim: „Był przez wszystkich kochany i wszystkich darzył miłością”.

W lipcu 1564 roku, dzień po śmierci cesarza Ferdynanda Habsburga, dwaj młodzi Polacy przybyli do Wiednia, by studiować w słynnym na całą Europę gimnazjum jezuitów. 14-letni Staś i starszy Paweł w towarzystwie domowego nauczyciela, Jana Bilińskiego, zostali wysłani przez ojca do wzorowej katolickiej szkoły, która miała ich uodpornić na „nowinki” religijne reformacji.

Stanisław miał tam wielu kolegów. Przyciągał serdecznym sposobem bycia, prostotą i szczerością. Był bardzo przystojny: miał czarne włosy, ciemne oczy, twarz jasną, pogodną, z rumieńcem. Ktoś zapisał, że Kostka w dzieciństwie mdlał, gdy słyszał nieprzyzwoite rozmowy. Nie był jednak maminsynkiem. Ze względu na niedostateczne przygotowanie nauka początkowo sprawiała mu trochę kłopotów, ale dzięki trzyletniej pracy stał się jednym z najlepszych. Władał płynnie łaciną i językiem niemieckim. Najistotniejsze dla jego rozwoju wewnętrznego stało się jednak doświadczenie choroby w 1565 roku. Gdy spodziewał się już śmierci, dosąpił łaski przeżycia mistycznego: na jego gorącą prośbę przybyła św. Barbara i udzieliła mu komunii, a Matka Boska z Dzieciątkiem uzdrowiła go, nakazując jednocześnie wstąpienie do Towarzystwa Jezusowego. Wtedy 15-letni Staś postanowił starać się o przyjęcie do jezuitów.

Mimo że do końca XVII wieku powstało w Rzeczypospolitej prawie 60 kolegiów jezuickich, w tym dwa o statusie uniwersyteckim: w Wilnie (1578) i we Lwowie (1661), Kostka napotkał poważną trudność. Z zasady nie przyjmowano do zakonu wbrew woli rodziny, a on nie mógł liczyć na przyzwolenie ojca. Ponieważ nieuchronnie kończyły się studia i na-

leżało wracać do domu, rankiem 10 sierpnia 1567 roku potajemnie opuścił Wiedeń i ruszył pieszo do Augsburga. W Dylindze w Bawarii, podobnie jak w Wiedniu, odmówiono mu przyjęcia do zakonu. Stamtąd wyruszył do Rzymu z dwoma innymi jezuitami. Dziennie przemierzali około 55 kilometrów. Ich podróż trwała niecały miesiąc. W XVI wieku piesze wędrówki nawet między odległymi miastami nie były rzadkością. Mimo pościgu brata, Stanisław bez przeszkód dotarł do celu. Przeszedł około 2500 kilometrów, z czego ponad połowę samotnie.

Generał jezuitów, św. Franciszek Borgiasz, przyjął 17-letniego Kostkę do nowicjatu. Znał jego historię z listów polecających prowincjała Niemiec i ojca Franciszka Antoniego z Wiednia, który w tajemnicy pomagał uczniowi. Nikt nie przeczuwał tak szybkiej śmierci Stanisława, który zmarł zaledwie 10 miesięcy po przybyciu do klasztoru, w noc poprzedzającą Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. W ostatnich tygodniach swego życia był pewny, że w dniu tego święta – szczególnie przez niego ukochanego – będzie już w niebie. Uważał to za wyjątkową łaskę Matki Boskiej.

Paweł, wysłany przez mocno rozgniewanego ojca do Italii, miał namówić Staszka do powrotu, ale przybył o miesiąc za późno. Zobaczył przed rzymskimi kościołami portrety brata, słuchał opowieści o jego cnotach i gorliwym umiłowaniu Boga. Stał się świadkiem rodzącego się kultu nowego świętego. „Słodki względem innych, twardy był i surowy względem siebie. Delikatne swe ciało trapił tak ostrymi pokutami, że trzeba się było uciekać aż do wędzideł posłuszeństwa, iżby nie dopuścić do ukrócenia jego życia. W praktyce ubóstwa, w anielskiej czystości swej duszy i ciała, we wszelakich cnotach zakonnych okazał się tak wybitnym i doskonałym, iż stawiano go wszystkim za wzór” – tak pisał o Stanisławie Kostce ojciec Juliusz Fazzio, jego spowiednik.



RZECZPOSPOLITA POLSKA

woj. lubelskie pow. Janów-Podlaski (Konstantynowski)

L. klasowa szkoła powsteczna im. św. Stanisława Kostki w Kobylance

Oddział czwarty
(słownictwo)



gmina Kolnierz

L. ks. g. 15 rok szk. 1922/23

Świadectwo szkolne

Sawicki Stanisław urodzony dnia 29.11
1909 roku w Kobylance powiatu Konstantynowski wyznania
Rzymsko-Katolickiego przyjęty do szkoły dnia 1.10.1922 roku 1922 do oddziału
czwartego uczennicę - oddziału IV w ciągu roku szkolnego 1922/23 wykazał postępy
następujące:

		Półroczcie I-sze	Półroczcie II-gie	Uchwała Rady Pedagogicznej:
Sprawowanie Pilność		<u>odpowiednie</u> <u>Kosztownia</u>		<u>Wniosek ogólny</u> Przebieg do od- działu (słownictwo)
POSTĘPY W NAURACH	Religia	<u>dobry</u>		Pozostałe w od- dziale (słownictwo)
	Język Polski	<u>dobry</u>		
	Język	<u>dobry</u>		
	Rachunki z geo- metrją	<u>dobry</u>		
	Przyroda	<u>dobry</u>		
	Geografia	<u>dobry</u>		
	Historja	<u>dobry</u>		
	Rysunki	<u>dobry</u>		
	Roboty	<u>dobry</u>		
	Śpiew	<u>dobry</u>		
Opieki dni	Gry i gimnastyka	<u>dobry</u>		<u>dobry</u>
	Roboty kobiece	<u>dobry</u>		
	Uprawiedliwion.			
Nieusprawiedliw.				

Podpis ojca, matki lub opiekuna

w Kobylance dnia 10.12.1922 roku.

S. Wojcicki
Kierownik szkoły



S. Wojcicki
Wychowawca (czynn)

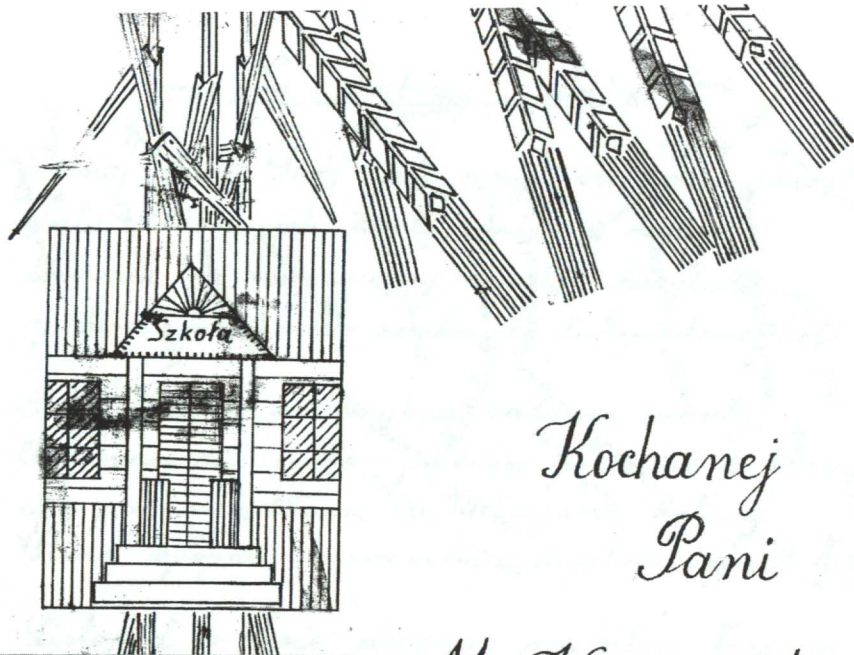
Świadectwo sprzed 86 laty.

Szkoła nosiła wtedy imię św. Stanisława Kostki

Koneksje Kościuszków

Ród Kościuszków związany z województwem brzesko-litewskimi posiadał liczne koneksje z terenami należącymi do województwa podlaskiego. Przedstawicielka rodu Kościuszków Marcjanna fundowała w 1647 r. parafię Bordziłówka koło Leśnej Podlaskiej. W aktach parafii Huszlew znajduje się informacja o ślubie Adama Kościuszki Siechnowickiego z panią na Bachorzy primo voto Mysłowską, secundo voto Godlewską odbytym na początku roku 1690. W dawnym archiwum ksiąg Woronieckich w Huszlewie znalazł się również następujący zapis: „1690 r. dnia 31 marca w Brześciu Bogumilla pierwszego Czerniowska, powtórnego teraźniejszego małżeństwa Kazimierza Kościuszko Siechnowicka w asystencji męża swego Kazimierza Kościuszko Siechnowickiego jako po Wojciechu Emeryku Mleczk naturalna sukcesorka i Dóbr Huszlewa, Wólki Huszlewskiej, Androsze, Ogrodniki, Ostrowie w Powiecie Miełnickim a Województwie Podlaskim leżących po tymże pozostałych Dziedziczka będąc ze wszystkim od J.w.ks. Mikołaja Żernickiego Starszego i Przełożonego OO. Jezuitów Zgromadzenia Drohickiego względem wyżej rzeczonych Dóbr zaspokojona nie mając żadnego prawa do tychże ani sum wszelkich na osobę tegoż Przełożonego i całego Zgromadzenia Jezuitów Drohickich ustępuje i zrzeka się zaręczając Ewiksyje wszelkie a to przed zakładem dwudziestu tysięcy z podpisem tejże i przyjaciół czyli pieczętarzy wydany zapis kwitacyjny, którego kwitu czyli cessy Dóbr Huszlewa z przyległościami w Brześciu... ditto dnia i roku tegoż oblata, którego autentyczny Extrakt”^{*}.

^{*} Odpis z Summariusza Dóbr Huszlewskich dokonany w czasie II wojny światowej przez Stanisława Bujaka. Za udostępnienie tego dokumentu składam Panu Prof. dr. hab. Stanisławowi Bujakowi serdeczne podziękowania.



*Kochanej
Pani
M. Kryńskiej
w 25-lecie pracy
Szkoła Powszechna
w Kobylanach.*

Dnia 13 listopada 1947 roku.

Laurka młodzieży z Kobylan ofiarowana M. Kryńskiej
w 25-lecie pracy nauczycielskiej

Na „Srebrny Jubileusz”

Dzisiaj dzień Twój jak zeszyt otwierasz powoli,
Lata dziećmi jak karty zapisane czytasz;
Dzwonek na rozkrzyżowany zawołał korytarz...
— Serce jak kwiat zamknięty listopadem boli!

Tobie bliskich nie krzykną radosne wiwaty,
Choć masz dziś święto — pójdziesz pracować do klasy...
Na przerwach znówu Ci rozbiegane hałasy
Staną wpoprzek marzeniom i myślom sprzed laty.

Listopad w oknie deszczem przelatuje ławym,
A wiatr za oknem martwym uraga badyłom
~~Jak myśl z Podlasia, co dzisiaj wraca do Warszawy.~~

Dzień ten nie^{ch} będzie Tobie odpoczynku chwilą,
Którąś powinna teraz otrzymać w zapłacie.
Dzisiaj Twoe brzemie krzyczy: radosnym wiwatem!

Ln 13-XI-44 r.

J. Gier



Ostatnia strona laurki

sła się z nimi do Warszawy, gdzie mieszkała do roku 1890. Tutaj też zaczęła pracować, udzielając korektury. Jej dom odwiedzało zawsze wielu ludzi. Od 1884 do 1886 roku redagowała pismo dla kobiet „Świt”. Brała także udział w korekciach i jawnych akcjach społecznych. Po 1890 r. przebywała za granicą: we Włoszech, w Czechach, Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Francji. Stale jednak utrzymywała kontakt z krajem, współpracując z wydawnictwami, prasą krajową, zreszczeniem polskimi na obczyźnie, Młodszą Szkolą i komitetami pomocy dla wywłaszczonej ludności Górnego Śląska i Wielkopolski. Współorganizowała także międzynarodowy protest przeciwko przesławianiu dzieci polskich we Wrześni (1901-1902). Poza tym brała udział w walce o prawa kobiet, akcji potępiającej represje władz pruskich, a także w pomocy na rzecz więźniów politycznych i karyminalnych. W dowód uznania za swoją pracę otrzymała w 1903 r. zakupiony ze składek społeczeństwa diwonek w Żanowcu.

Jako poetka zadebiutowała w prasie w 1870 r. Jej twórczość już od samego początku nabrała dużego znaczenia literackiego. Zachęcała do brym przypisywać wierszy przez rodaków i znanych pisarzy, m.in. Henryka Sienkiewicza, z zapalem rozwijała swój poetycki talent. Używała pseu-

poeci żywej, mówiącej o problemach aktualnych, drażliwych, szczególnie palących. Jej utwory do dnia dzisiejszego budzą w młodym pokoleniu umiłowanie Ojczyzny i przywiązanie do niej, jej imię noszą dziesiątki szkół, przedszkoli, bibliotek, domów kultury, drużyn harcerskich i zakładów pracy.

Poezja patriotyczna

Maria Konopnicka w swojej poezji podniosła deplante przez lata zaborów uczucia społeczne. „Deplante przez cały świat zmienionym, ale bynajmniej nie lepszym. Przemówiło znowu po prostu a z krzykiem. Ten krzyk jest najistotniejszą zmianą twórczości Konopnickiej. Zmieniła poetka ton swój z czystym, może na czystszy, nie zaś na wiersz młodociany, pozostanie najbardziej indywidualnym. Przyniosła poetka na świat duszę bezmiernie śpiewną, miedyną, odrzuciła muzykami cudownym akordem wszystkim echom pol i lasów, wszystkim stonem, patrzającym przez jej czołowiczy, ale i przez materiałnie nieuchwytny promień słoneczny, przez przewalające się ogony diawlowe i przez cien marzenia serdecznego. Natura prawdziwie śpiewająca, żywiołową owładniętą potrzebą nuci-

padkowymi anomaliami, ale że to współczesny utwór społeczny wywarła ze przepaści między krzywdzicielami a krzywdzonymi. Jej apele programowe potępiały marazm i konformizm, głosiły przywiązanie do ziemi ojczystej, miłość i szacunek dla ludu, a także postawę maksymalnego żywocnego – wywołały do życia obywatelskiego i odwzajemnego, które stawia sobie szczytne cele i zdolne jest do wielkich ofiar. W podtekstach zawartych w utworach wyrażała tragizm niewoli Polaków pod zabrami, jak również nakaz patriotycznej wierności i nadzieję na przyszłe zmartwychwstanie Ojczyzny.

Patriotyczny optymizm Konopnickiej najwyraźniej uwiecznił się w wierszu „Rota” z 1908 r. Wezwanie do obrony przeciwko pruskim celom, miarcom przeszkadza tu w wzięciu zapowiedzi zwycięskiej walki o wolność. Pierwszy raz publicznie pieśń została odczytana w 1910 r. podczas odsłonięcia pomnika górnoludnego. Do 1918 r. „Rota” była hymnem polskich harcerzy. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości była najpoważniejszym kontrkandydatem „Mazurka Dąbrowskiego” do hymnu narodowego. Popularna była również w czasie stanu wojennego, kiedy to jeden z fragmentów tekstu – „Kryżada zwycięstwa” – zmieniano na „Sowiecka zwycięstwa”.

*Ojczyzna moja – to wioski i miasta,
Wśród pol lechickich sadzone od Płaz;
To rzeki, lasy, i nivy, i łąki,
Gdzie pieśń nadziei śpiewają skowronki.*

*Ojczyzna moja – to prosiów słowa,
Szczerebie Chłobrego, Cieciska bulawa,
To duch przesi, sładchiny a męski,
To nasze wielkie zwycięstwa i kęski.*

*Ojczyzna moja – to te ciche pola,
Ktore od wieku nowole, które oglo-
ły w 1887 r., po nich następnę: „Moi
znajomi” (1890 t.), „Na drodze” (1893*

*Ojczyzna moja – to ten duch narodu,
Co żyje cudem wśród głodu i chłodu,
To ta nadzieja, co się w sercach kwieci,
Pracą u ojów, a piosnką u dzieci.*

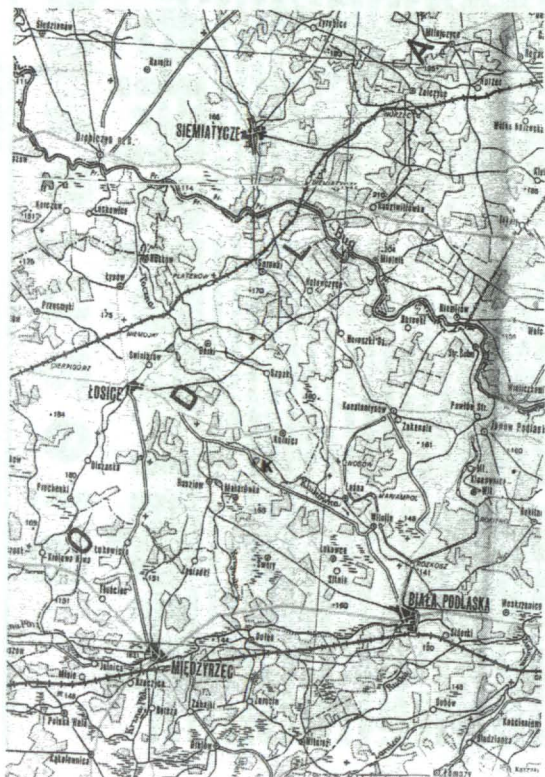
Pisarka nieustrudzenie służyła „Ludom i chwilom” (tytuł retrospektywnego tomu wyd. w 1905 t.). Czła swymi odzewami i hymnami jubileusz, pogrzeby, rocznice narodowe, zjadły, oskarżała ucisk zaborczy. W „Sienkiewiku historycznym 1767-1863”, wydany w 1904 t., który obecnie jest mało znany szerzemu gronu odbiorców, żywym rytmem i w dżaskiej optymistycznej tonacji przypomniała ważniejsze epizody stuletniej walki o niepodległość. W dedy-

wsze syntez szerszych, ogólnoludzkich. W jej lirykach ludowych do głosu doszedł bohater chłopski, który wyrastał za swą bezradną gorycz, rozpaczliwą determinację, przebyski gniewnego buntu i często smutek pokrzywdzonych i bezsilnych. Podobnie w utworach nowelskich, które pisała od 1882 t., z początku czepiąc do nich inspirowanie z doświadczeń Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, i przede wszystkim Elzy Orzeszkowej. Powstały wiersze, „Cztery nowele”, które ogłosiła w 1887 t., po nich następnę: „Moi znajomi” (1890 t.), „Na drodze” (1893 t.), „Nowele” (1897 t.). W następnych latach rozwinęła własne pomysły w dziedzinie małych form. „Wypełniały je głównie portrety i biografie różnych postaci ludowych. Współczesność nie dobiła towarzyszy tu szacunek dla ich wrażliwości moralnej, wielkoduszności, subtelnej nieraz kultury uczuciowej. Bohaterowie konopnickiej nie tylko znajdują się w sytuacjach tragicznych, ale i potrafią je świadomie, godnie, z poczuciem odpowiedzialności moralnej, a nie zaś z heroizmem przeżywać. Los ich, choć społecznie uwarunkowany, mówi zarazem o „wspólnym” niedzi życia we wszystkich jego stanach i na wszystkich szczeblach” – pisze Henryk Markiewicz w „Literaturze pozytywizmu”.

Phor Czartoryński-Sziler



W II połowie XVII w. Kobylany
należały do OO Jezuitów
z Drohiczyzna



Posiadaczami Kobylan
byli właściciele zamieszkali
w Drohiczyźnie, Juchnowcu
i Korczewie. Przez Kobylany
prowadził dawny szlak
komunikacyjny z Łosic do Białej.
Kobylany oznaczone na mapce
literą K. Mapka pochodzi z połowy
XX w. Oznaczona jest na niej
nieistniejąca już kolej
wąskotorowa do Janowa
Podlaskiego i Konstantynowa



Król Jan Kazimierz przejechał przez
Kobyłany – Terebelę w 1665 r.

i Łosicami siedzieli. W 1672 roku Józef Kulesza, właściciel
rachwosty, chrzci syna Adalberta, czyli po prostu Wojcie-
chwiośnięm 1699 onże Adalbert-Wojciech żeni się z panną
ią Orzeszkówną, która mu wnosi w posagu Kopce. Woj-
alesza pełni funkcję z łacińska dostojnie zwaną tribunus,

Wyjątek z książki Barbary Wachowicz
„Ogród młodości”. W roku 1672 Józef
Kulesza właściciel dóbr Harachwosty chrzci
w kościele w Huszlewie, zbudowanym
w 1669 r. przez E. Mleczkę, syna Adalberta
(Wojciecha). W roku 1699 tenże syn żeni się
z Marianną Orzeszko, która wnosi mu
w posagu Kopce. Orzeszkowie byli także
właścicielami Kobyłan



W 1697 r. właścicielem Kobyłan został
sędzia deputat skarbowy drohicki
i łowczy mielnicki Wiktoryn Kuczyński



W 1698 r. Wiktoryn Kuczyński wziął ślub
przed cudownym obrazem M.B. w Leśnej
z Aniela Chądzyńską



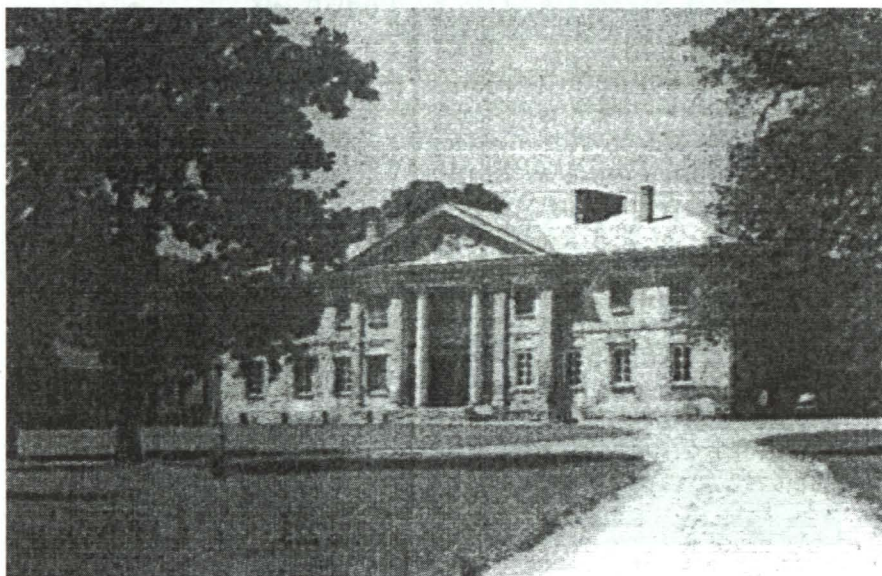
W 1730 r. właściciel Kobylan Wiktoryn Kuczyński został kasztelanem podlaskim



W 1726 r. pułkownik wojsk królewskich książę Franciszek Woroniecki herbu Korybut ożenił się z Joanną Petronelą Wyrozębską i od tego czasu Huszlew zaczął należeć do tego rodu (do 1944 r.). Zaakcentowane zostało to w herbie Huszlewa



W 1727 r. osiedlili się
w Leśnej Paulini



W 1734 r. Wiktoryn Kuczyński zbudował pałac w Korczewie. Pałac projektował
architekt nadworny Radziwiłłów Konceni Boni

ZYWA PAMIĘĆ
w BOGU zesłego Świętey Pamięci,
JASNE WIELMOŻNEGO JEJOMOSCI PAŃA
P. WIKTORYN A
KUCZYNSKIEGO,

KASZTELANA Podlaskiego, Stárosty Jadowskiego, Zurobickiego &c. &c.

Ná walnym Exequiálnym Akcie w Kościele,

Drohickim *Societatis JESU*,

Kaznodzieyską Pracą

w śmiertelnym Hussayskiego Xiążęcia Gniazdeczku

O D N O W I O N A ;

Roku Pańskiego 1738. Dnia 13. Marca.

Teraz Drukarską Prasą Wyrażona.

A w Wieczny memorial do rąk y Serca

JASNE WIELMOŻNEJ JEJOMOSCI PANI,

P. A N I E L I

z CHĄDZYŃSKICH

K U C Z Y Ń S K I E Y,

KASZTELANOWY Podlaskiej.

Oraz

W. J.M.P. JANA Chorążego Mielnick: W. J.M.P. MI.

KOŁAIA Podstolego Drohick: w BOGU Wielebn: J.M.

X. STEFANA S. J. Kaznodziei y Prefekta *Collegii Dro-*

hic: W. J.M. P. KAZIMIERZA Podstolego Podlask:

W. J.M.P. LEONA Kąsztelánica Podlask:

K U C Z Y Ń S K I C H.

J.W.J.M.P. MARYI z *Kuczynskich* ZALESKIEY Kąszte-

lán: Wiskiey, Stárość: Surażk: W. J.M. P. BARBARY

z *Kuczynskich* BRZEZINSKIEY Chorążyny Nurskiej,

O F I A R O W A N A.

Przez X. FABIANA DOCHTOROWICZA *Societatis JESU*, Kaznodzieię
Ordynaryinego w Kollegiacie Warszawskiej Świętego JANA.

w WARSZAWIE, w Drukarni Kollegium J. K. M. *Societatis JESU*.
X. I. P. S. H.

Kazanie na egzekwiach po śmierci Wiktoryna Kuczyńskiego, kasztelana podlaskiego, autora pamiętnika, w dniu 13 marca 1738 r. w kościele jezuickim w Drohiczynie, ogłoszone przez ks. Fabiaba Dochtorowicza, jezuitę

FOLGA ZALU

Ubolewającym z wrodzoney kompassyi sercom,

Nad Smiercią szczęśliwie w Bogu zeszły,

Jasnie Wielmożney Jey Mości Pani

ANJELI z CHADZYŃSKICH

KUCZYŃSKIY 27

KASZTELANOWY Podlaskiey, STAROSCINY

Jądowskiey y Zurobickiey,

W Pasterskiey mowie pod wizytę Kościołow,

Jas: Wielmożnego J. X. FRANCISZKA

Na DMENINIE

KOBIELSKIEGO

Bitkupa Łuckiego y Brzełskiego, Kanclerza

N. KROLOWY J. MCI

Oraz

w Kazaniu W. J. X. WOJCIECHA TEMEZWAREGO, O. P. D. Schola-

lanyka Łuckiego, Kanonika Kamienieckiego, Proboszcza Założnickiego

y AUDYTORA,

Przy Zjeździe Ciała w Kościele Drohiczkim Sob: JESU Roku 1741. 7. Lutego

UCZYNIONA,

A na gruntowną konfolacyą do wieczney y wdzięczney pamięci,

W J. M. P. Jana Chorażego Mielnickiego, W. J. M. P. Mikołaja Pod-

olskiego Drohicznego, w Bogu Wniebłnego Jmci X Szczeniana S. J. Theo-

loga, W. J. P. Kazimierza Podolskiego Podlaskiego, W. J. P. Leona

Stelnika Mielnickiego

KUCZYŃSKICH

Jasnie W. Jm. Pani MARTY z KUCZYŃSKICH ZALESKY Ka-

sztelanowy Właskiey, Starosciny Smarskiey, W. J. M. Pani BARBART

z KUCZYŃSKICH BRZEŁINSKY Chorażyny Nureckiey.

PODANA



w WARSZAWIE

w Drukarni J.K.M. Ce" gium Societatis JESU

Roku Pańskiego 1741.

Kazanie na pogrzebie Anieli z Chądzyńskich Kuczyńskiej, wdowy po Wiktorynie Kuczyńskim, kasztelana podlaskiego, wygłoszone 7 lutego 1741 r. w kościele jezuickim w Drohiczynie przez ks. Wojciecha Temezwarego, dominikanina

Na Herbowny Zafzczyt
Jasnie Wielmożney Familii.



I
Dobry Pasterz, bo dobrze o swej trzodzie radzi,
Na Edyckie pola owieczkę prowadzi:
Aż! CIOŁEK owieczką? czy kto niedowierza?
Złote cnot nieśie runo, y zna głos Pasterra.

II
Astronomow Dyoptra jasnie pokazuje,
Ze w świętnym Zodiaku Bawol się znajduje;
Ciadziwnych Ciołek (patrzcie) ku Niebu się wżyna,
Ba ptakiem łeci, wzięwszy skrzydła od korwina.

III
O Europie bajeczne głosz! Helikony,
Ze się na swym Bawole przewiozła w te strony;
Prawdziwśia, że ANIELA po tym życiu biegu,
Z Herbownym CIOŁKIEM ława wieczności
(brzegu).

Do

Do Jasnie Wielmożnych
KUCZYŃSKICH Domu.

W Podroży Apostolskiej, przy wizycie
Dekanatu Drobińskiego Kościołów,
prawdziwie Opatrzność Boska Jasnie W.
JmCi X. Biskupa, in viam aeternitatis,
Jasnie Wielmożney Niatce Waszey Kaste-
lanowey Podlaskiej, za manuduktora na-
znaczyła, który Pasterską ręką, miłgowie-
czkę ad primum ingressum w Brzeską
Diecezję, Anielskim Chlebem nakarmi-
wszy, Łaską swoją Jurisdikcyalną, y wymo-
ścią Oczyszczy Roży swoiey in locu pascue
zaprowadził. Przyznać muszę, że pre-
tola in conspectu Domini Mors Jasnie
Wielmożney Matki, kiedy nadszpodziewa-
nie y myślił w asse, pozostale Reliquie uczcie
Bog cbiał, sołenną asystencyą, przy J. W.
Pasterszu z Dwóch Dekanatow Drobi-
ńskiego y Łoskiego Kapłanow, a co wię-
kśa nad mniemanie ludzkie, we czterech
dniach po śmierci, procz Pasterskiego głosu,
ośmiu Kaznodziejow, niewezzwanych, nie
zabro-

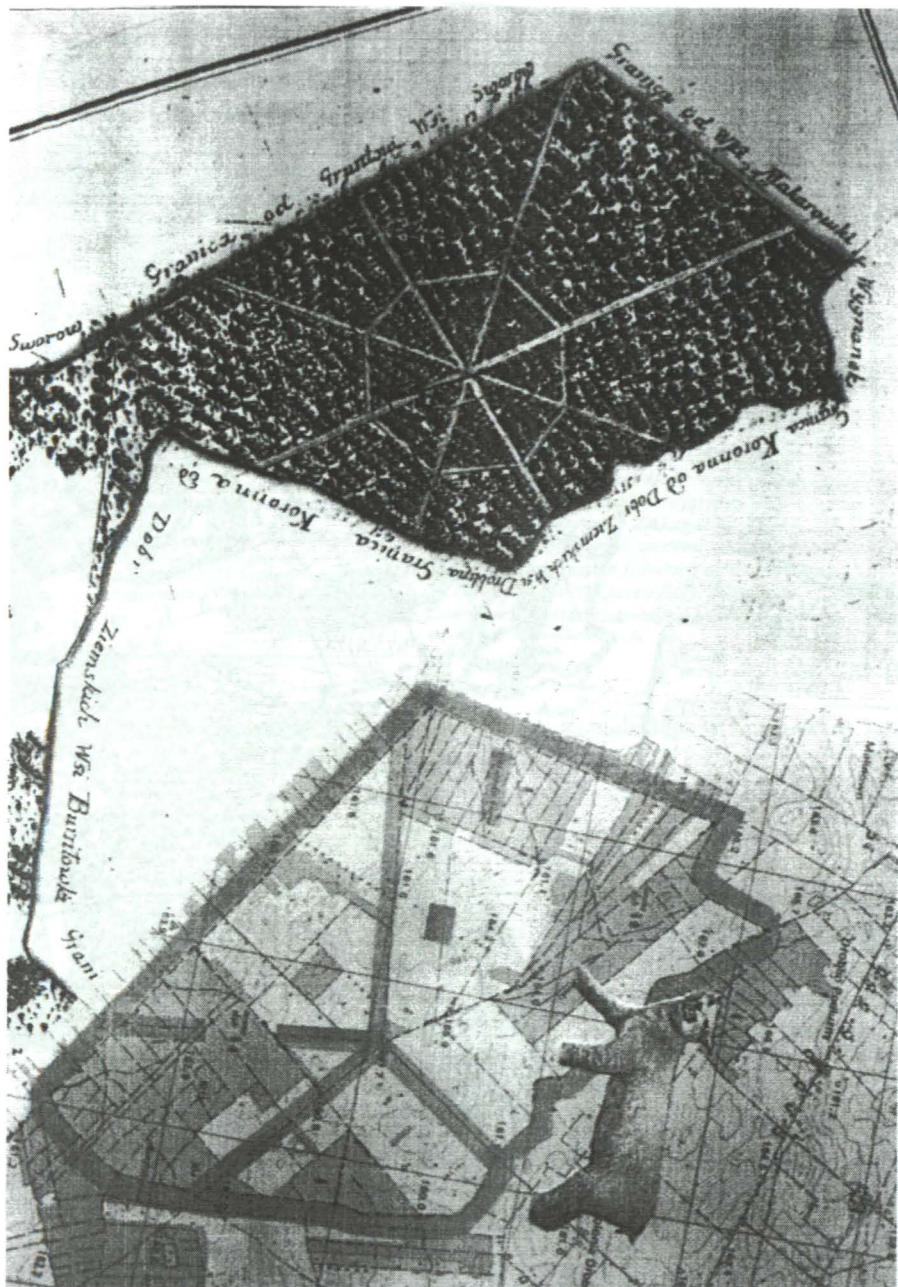
12

zabro-

Folga żalu... Fragment kazania o wizycie bp. Kobielskiego w Korczewie



Około 1750 roku okrutny i zabobonny ks. Hieronim Florian Radziwiłł zastrzelił w Makarówce kobietę, która przeszła mu drogę z pustymi wiadrami. Wprawdzie dał mężowi pieniądze na pogrzeb i nowe wesele, ale czy życie ludzkie ma swoją cenę?



W połowie XVIII w. ks. Hieronim Florian Radziwiłł, wielki pasjonat igrzysk łowieckich i polowań, urządził na obszarze wsi Swory, Makarówka i Wygnanki zwierzyńiec w lesie nazwanym na cześć swego imienia Florianswald. Bór ten posiadał 8 wyciętych ulic przeznaczonych do nagonki i polowań, i był naokoło ogrodzony.

Niżej obecny stan lasu Floria

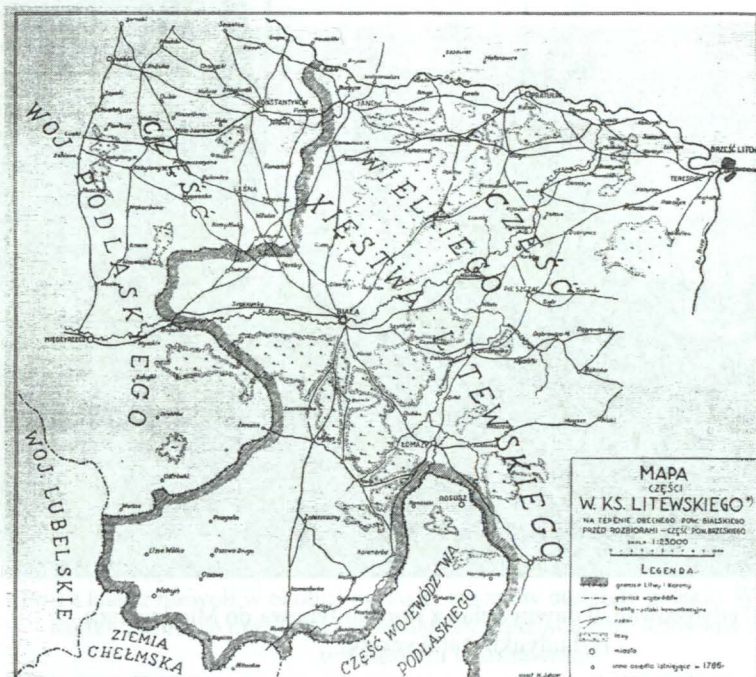


W 1758 r. bp. Antoni Wołłowicz konsekrował kościół w Huszlewie



Właściciel Kobylan Feliks Kuczyński był delegatem do Kościuszki z Ziemi Drohickiej, a po wybuchu powstania 1794 r. na Podlasiu pełnomocnikiem Rady Najwyższej Narodowej i organizatorem pospolitego ruszenia od Mielnika do Grannego

Widoczny las huszlewski oraz Kobylany Małe i Wielkie





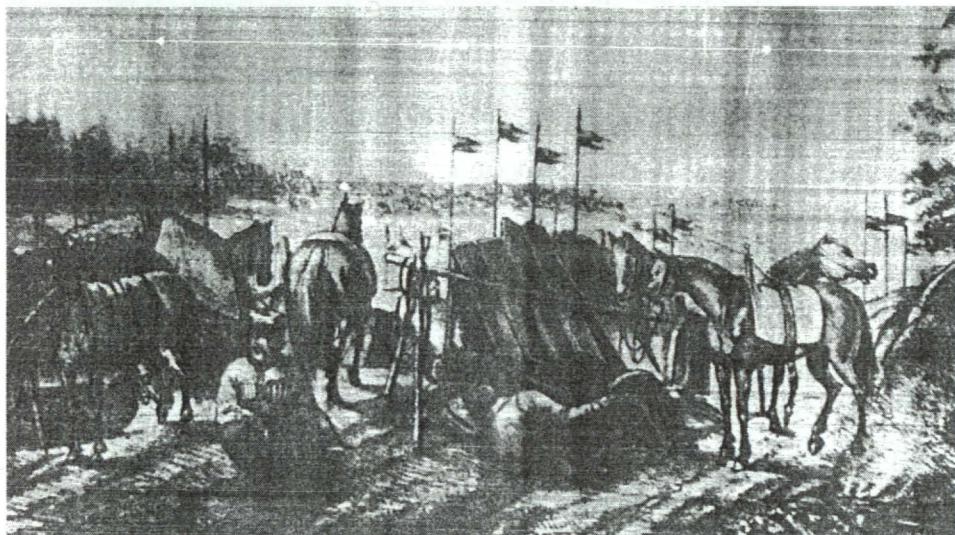
Widok na dawne tzw. Kobylany Małe (do XIX w. w posiadaniu Świderskich).
Stan z 2005 r.



Kobylany. Tędy prowadził dawny szlak z Konstantynowa do Międzyrzeca
(k/budynku starej szkoły)



Po III rozbiorze Polski w 1795 r. zbudowano na wzgórku w Kobylanach kapliczkę z inwokacją „Pod Twoją Obronę uciekamy się”. Kobylany znalazły się w zaborze austriackim. Obecnie kapliczką opiekuje się Tadeusz Kościan



Po 14 latach niewoli w okolicy pojawiły się znów oddziały polskie. W 1809 r. przez Rudkę i Kornicę przeszedł wyzwoleniczy oddział 6 p.uł. Kobylany znalazły się w Księstwie Warszawskim



DEPARTAMENTU SIEDLECKIEGO.

resista

my N. kieferi

O załeciu w Rekwizycya.

Qewirya

Wieloletnia
wieloletnia
wieloletnia

nie tylko Dwory wszystkie, lecz i Młost, Składy
wszelkie Arędy po Wsiach, Plebanie, Domy na-
nie tylko przypadku, gdyby rewidniący był uwiadom-
znaczonym składzie którego Włościanina Gospodarza,

А р т ы к у л 3.

Każdy Skład, Magazyn przez Urzędników i Radców Powiatowych zrewidowany, powinien być jak najdokładniej przemierzony, lub Regeframi udowodniony, wcale się wnim znawdnie.

A.S.

John A. Smith



Syn właściciela Huszlewa Lucjan Woroniecki
w latach 1818-1823 kształcił się w Szkole
Podchorążych w Warszawie



W 1828 r. na odpuscie w Huszlewie poznali
się Stefan Koźmiński i Aleksandra Kahl.
Wkrótce pobrali się. W 1829 r. z tego
związku małżeńskiego narodził się syn
Wacław, znany jako błogosławiony
Ojciec Honorat Koźmiński



Kpt. kawalerii Lucjan Woroniecki z Huszlewa w czasie powstania listopadowego 1831 r. uczestniczył w kampanii gen. Samuela Różyckiego, a po upadku powstania udał się na emigrację. Ożenił się z kuzynką słynnej Deotymy



Pan na Huszlewie (od 1835 r.) książę Jeremiasz Woroniecki (1804-77), wychowanek księży pijarów, sportretowany w 1834 r. przez znanego malarza Aleksandra Kokulara. Jeremiasz Woroniecki był z zamiłowania literatem, trochę historykiem i badaczem starożytności, posiadał bogate archiwum. Przyjaźnił się z ks. Adamem Kukielem, bywalcem obiadów czwartkowych króla Stanisława Augusta, budowniczym piorunochronu, profesorem mechaniki i kartografem



Pisarz i podróżnik Władysław Wężyk z Toporowa był przyjacielem Cypriana K. Norwida, który go tak narysował. Matka Wężyka ratowała okoliczną ludność w czasie epidemii cholery w latach 1831-34



Po roku 1840 przybył do Huszlewa syn cara Pawła I, generał rosyjski, Adam Wronecki chcący zmienić nazwisko i być przyjęty do rodu książąt Woronieckich, ale ks. Jeremiasz Woroniecki odmówił mu swego herbu i dokumentów rodowych. Rysunek Wroneckiego obok wykonał Joachim Lelewel

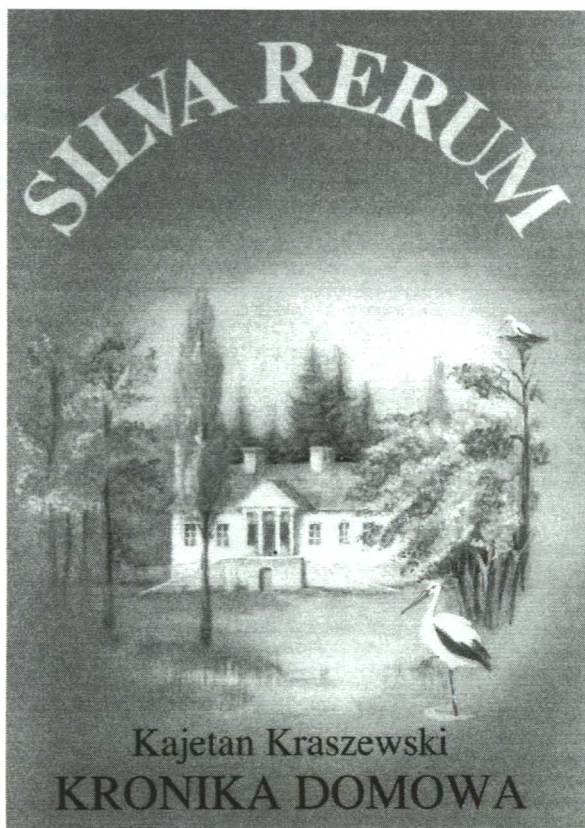


Brat Antoniego Woronieckiego z Huszlewa,
książę Józef Woroniecki walczył w okresie
Wiosny Ludów pod dowództwem
gen. Józefa Wysockiego na Węgrzech
w r. 1849



W 1857 r. gościł w pałacu w Huszlewie
Kajetan Kraszewski pisarz, astronom,
muzyk i pamiętnikarz, brat słynnego
Józefa Ignacego





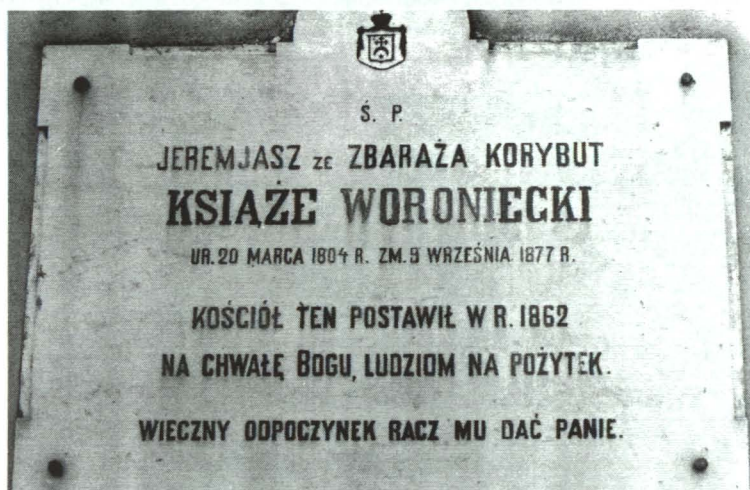
Jedno z dzieł Kajetana Kraszewskiego



W 1860 r. zbudowano okazałą bramę na cmentarz w Huszlewie



W 1862 r. książę J. Woroniecki
zbudował wraz z innymi
w Huszlewie nowy murowany
kościół pod wezwaniem św.
Antoniego Padewskiego
(budowa od 1859 r.)



Tablica na kościele w Huszlewie

- ²⁰ Cześć polskiej ziemi, cześć!
Ojczyźnie naszej cześć,
Cześć Polsce, cześć!
Kto się jej synem zwie,
W kim polska dusza wre,
Niech stanie w grono te
Pieśń chwały wzniesć.
Nie zawsze jarzma srom
Uciszał Chrobrych dom,
Był lepszy wiek!
Nie zawsze lew ten spał,
Trzy berła w rękę miał,
Tysiączne klęski siał,
Nim w boju legł.

Cześć polskiej ziemi, cześć!, w. 1—14

- ²¹ Złysz, caru, obrał dach,
Gdzie mieszkał stary Lach,
Zły ten dom wasz:
Tu nigdy nie był Rus,
Lecz gdzie zwalony stós,

Dominikański gruz,
Tam tron jest wasz.
Dwugłówny carów znak
I nasz wolności ptak
Żle z sobą współ;
Naszego noc ta ćmi,
Wasz zaś przed światłem drży:
Kto spoił związek zły,
Sam wpadnie w dół.

Cześć polskiej ziemi, cześć!, w. 29—42

- ¹ Chcesz, Niemcze, zniemczyć nas,
Chcesz, by z innymi wraz
Duch Polski zgasił?
Wszakże winienes nam,
Że nie sturczałeś sam,
Wszak byt wiedeńskich bram
Trwa dotychczas.

Ib., w. 43—49

Słynny utwór ojca braci Frankowskich z Liwek



Słynący łaskami obraz św. Antoniego w lewym bocznym ołtarzu, pochodzący z XVII w., korony i aniołki z XVIII w.



Stanisław Frankowski



Jan Frankowski

Słynni bracia Frankowscy. Działacze powstania 1863 r.

Stanisław (1840-99) członek RN w 1863 r. tzw. wrześniowego, komisarz na woj. mazowieckie, potem na zabór pruski, emigrant więziony we Francji, od 1882 r. w Galicji

Jan (1834-1914) aresztowany w 1862 r., zesłany do Wierchojańska, wrócił w 1870 r., w 1884 wywieziony powtórnie zbiegł z zesłania

Leon (1843-63) komisarz RN na woj. lubelskie, dowódca oddziału partyzanckiego. Powieszony przez Rosjan w Lublinie



Leon Frankowski



Pochód na Sybir (obraz Artura Grottgera)



Według opowieści starszych ludzi w czasie powstania styczniowego w 1864 r. dwór w Kobylanach został spalony przez kozaków, a właścicielka Jadwiga Flejczeroska z przerażenia przedwcześnie urodziła dziecko, które żyło tylko 2 godziny



Napis na grobowcu w Huszlewie: „Jadwiga Flejczeroska żyła 2 godziny”



W 1865 r. ks. Jeremiasz Woroniecki postawił piękny pomnik-kapliczkę przed pałacem w Huszlewie



Ks. Wincenty Abramowicz, proboszcz w Huszlewie w latach 1875-1879,
obrońca unitów



W tym czasie w parafii unickiej w Kornicy działały się dantejskie sceny.
Kozacy katują unitów



Ignacy Chrzanowski napisał „Ojcu zawdzięczam nie tylko początki nauki, ale i 2 największe skarby duchowe mojego życia, które promieniają w mojej duszy mianowicie patriotyzm i religijność”.

Matka Ignacego ukrywała podczas postoju kozaków w Dziadkowskich w 1875 r. unicką służbę i fernali we dworze. Podczas przesiedlenia unitów ojciec Bolesław nie pozwalał Kozakom wejść do domu, dając im pieniężne „upominki”. Po długim postoju w Dziadkowskich Kozacy pacyfikowali unitów w Mostowie

*Ignacy
Chrzanowski
Historia
literatury
niepodległej
Polski
(965-1795)
(z wypisami)*

wydanie trzynaste

Słowem wstępnym poprzedził Jan Zygmunt Jakubowski

Warszawa 1983
Państwowy Instytut Wydawniczy

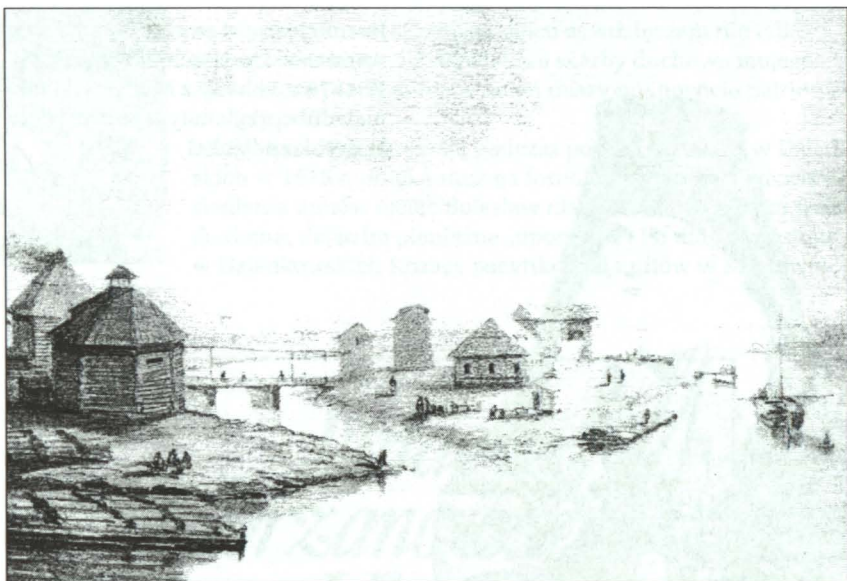
W Dziadkowskich spędzał dzieciństwo przyszły profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Ignacy Chrzanowski (1866-1940), krewny i przyjaciel H. Sienkiewicza. Na jego „Historii literatury” wykształciło się kilka pokoleń Polaków. Zginął zamordowany w obozie koncentracyjnym Oranienburg pod Berlinem



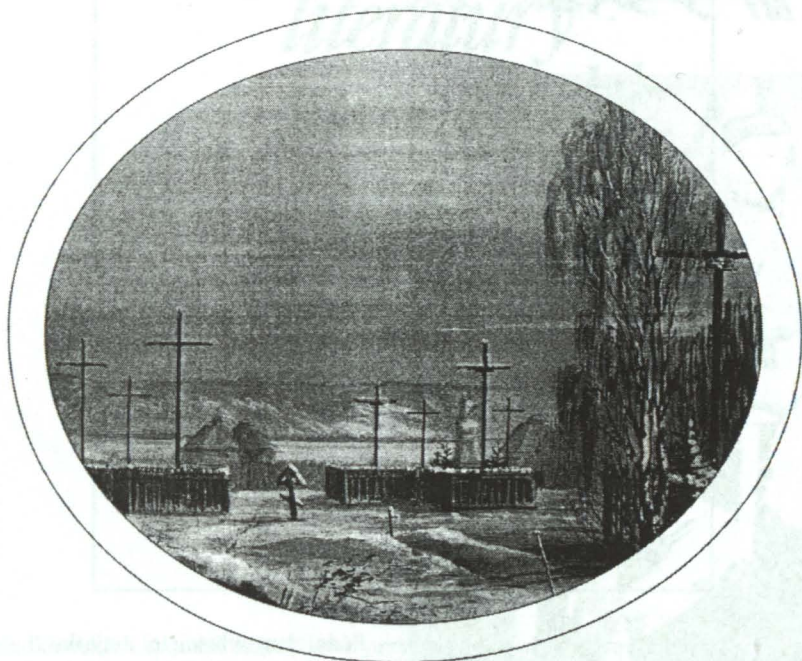
Joannicjusz, prawosławny arcybiskup warszawski w latach likwidacji unii. W 1876 r. kobiety z Makarówki tak nieładnie przywitały tego archiereja, że szybko odjechał



Późniejszy właściciel majątku Kobylany na zesłaniu na Syberii, Roman Frankowski (zaznaczony krzyżykiem)



Usoł. Tam był zesłany Roman Frankowski na Syberii



Cmentarz w Usołu. Polskie groby powstańców – zesłańców na Syberię



Roman Frankowski
po powrocie z Syberii

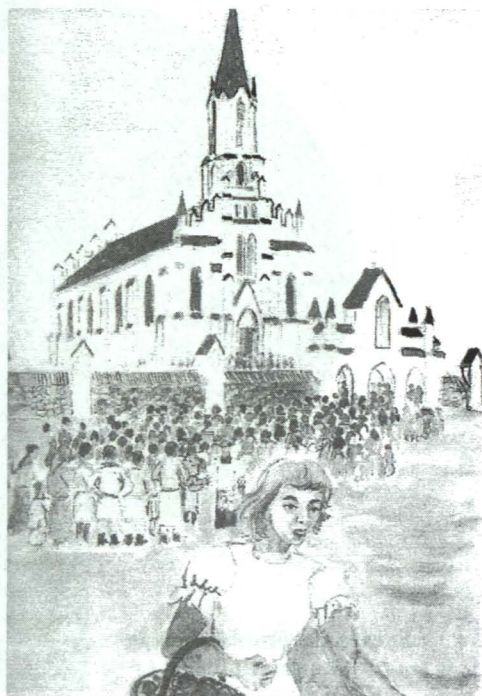


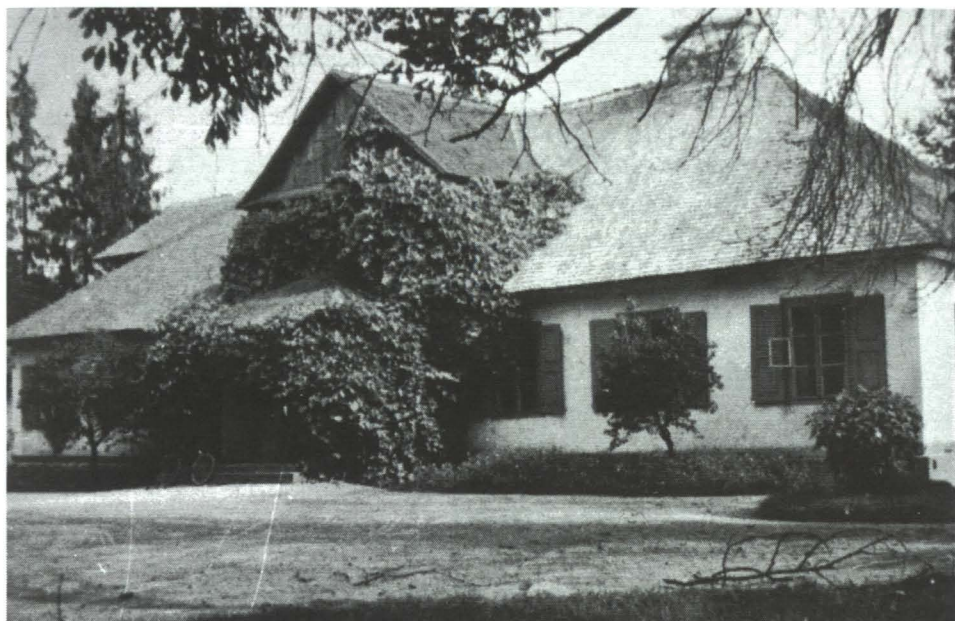
Grób Romana Frankowskiego
w Huszlewie, zm. 15 III 1911 r.

W 1889 r. objawiła się w Kornicy
Matka Boża



Zgodnie z przepowiednią
Marii Jaroszuk i wizją Emilii Geresz
w 1909 r. w miejscu męczeństwa
unitów zbudowano w Kornicy
piękny kościół





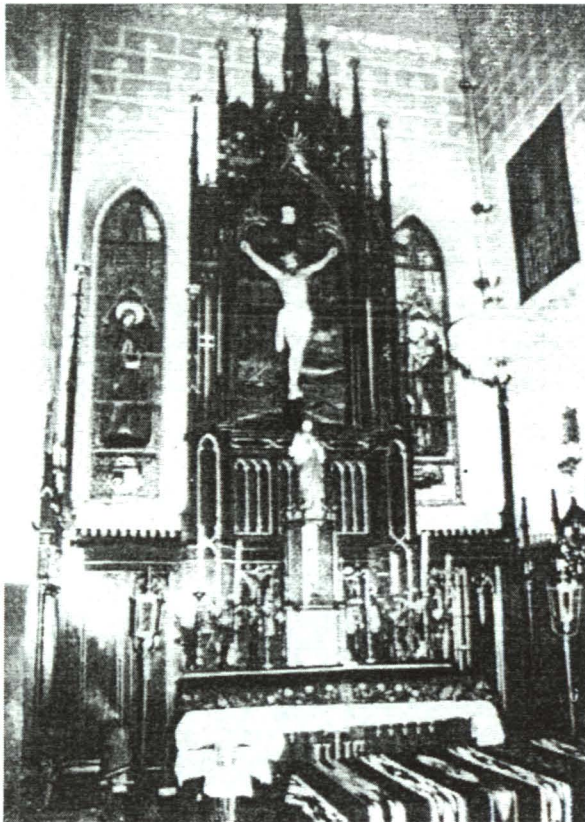
Dwór Frankowskich w Kobylanach. Widok od frontu



Dwór Frankowskich w Kobylanach. Widok od strony parku



Jeden ze starszych krzyży
o podwójnych ramionach
zwany karawaką, stosowany
również przez unitów
w Kobylanach



W 1896 r. przebudowano wielki ołtarz kościoła w Huszlewie

W 1897 r. ks. Andrzej Olędzki
ur. w Wyrzykach odprawił w Huszlewie
Mszę Św. prymicyjną



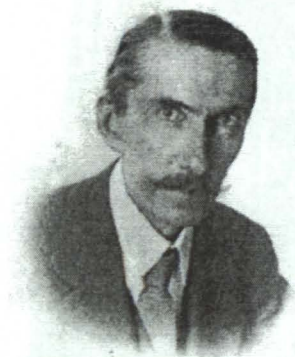
Jeden z mieszkańców Kobylan
powołany do wojska carskiego,
na zdjęciu z żoną i synkiem



Dawna rządcówka dworska z XIX w.
w Kobylanach (stan z 1954 r.,
dzisiaj nie istniejąca)



W 1904 r. Józef Frankowski
zbudował gorzelnię,
która przeszła na własność Karola



Karol Frankowski (senior) i jego żona Emilia z Ordyłowskich Frankowska



Zachowały się resztki murowanego parkanu otaczającego dwór i park



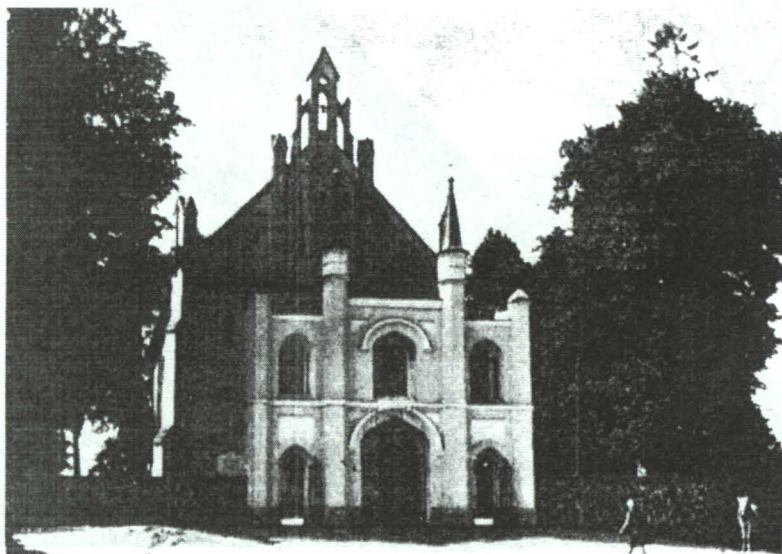
Spichrz dworski z przełomu XIX i XX w. (stan obecny)

Въ с. Гушлевѣ нѣкогда была *православная церковь*, которая въ 1745 году была перенесена въ с. Мостовъ.

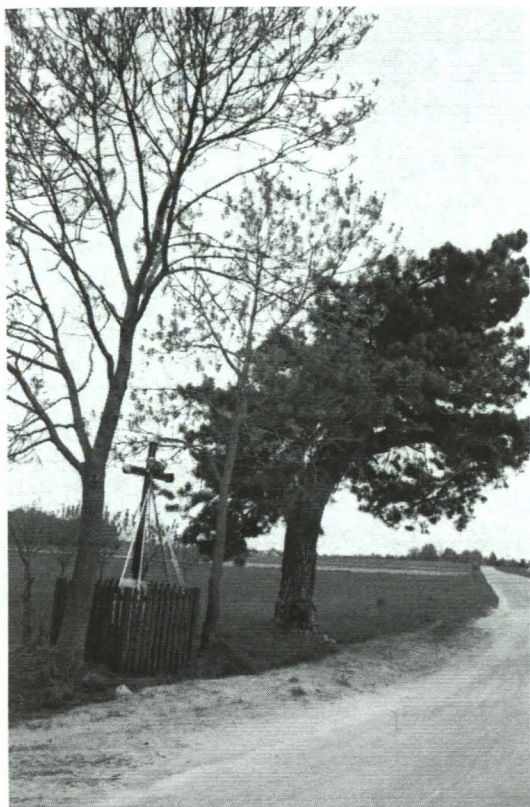
Въ настоящее время въ Гушлевѣ есть римско-католическій приходскій костелъ *во имя Св. Антонія*. Каменный. Построенъ въ 1862—67 году прихожанами, на мѣстѣ стараго деревяннаго, построеннаго въ 1666 году Альбертомъ Млечко. Составъ прихода: с. Гушлевъ и дер. Бахоржа, Цилуйки, Дятковское, Глибки или Ливки, Кобыляны, Ковпаты, Красное, Кревце, Криница, Кривошипы, Лавы, Макаровка, Мельники, Милейки, Мостовъ, Незнапки, Прасово, Селивошки, Севериновъ, Васьковолька, Выгода Дятковская, Завадки, Зени, Гарахвосты, Поплавы и фольв. Фелинъ, Каролинъ и Островецъ. По даннымъ литургическаго календаря за 1896 годъ, прихожанъ числится 3,446 душъ об. пола.

Село Гушлевъ принадлежитъ княгинѣ Констанціи Станиславовнѣ Воронцовой.

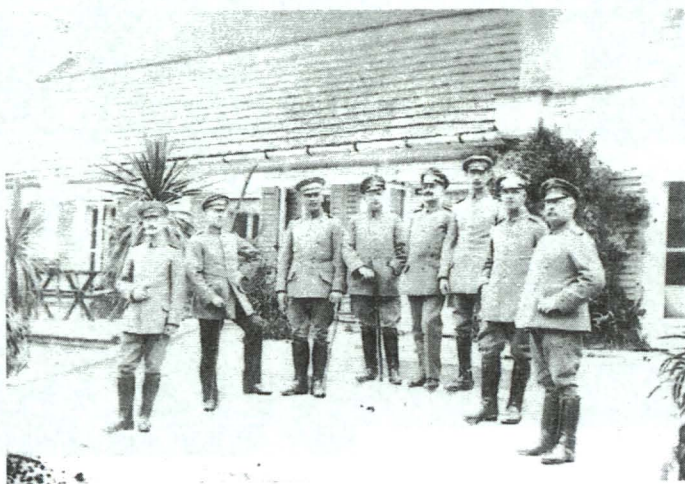
Wyjątek z rosyjskiej książki o Huszlewie z 1906 r.



17 VII 1915 r. wycofujący się Rosjanie zabrali z kościoła w Huszlewie 3 dzwony



W tym miejscu stał krzyż
drewniany z patriotycznym
napisem, za którego wystawienie
w 1916 r. Niemcy pobili jego
fundatora



Rok 1917. Żołnierze niemieccy na schodach pałacu w Hruszniewie



Jan Jakimiuk (z lewej) i Stanisław Malczuk, byli żołnierze korpusu Dowbora, rozbrajali Niemców w Kobylanach i Huszlewie w r. 1918



Prace polowe w I połowie XX w. w Kobylanach



Droga z Bachorzy do Kobylan na początku XX w. i w 80 lat później



Ten sam fragment wsi w 80 lat później



Po odzyskaniu niepodległości otwarto
polską szkołę w tym budynku

W 1919 r. przyszedł do pracy w szkole
w Kobylanach Stanisław Kryński



6 VI 1921 r. odwiedził szkołę w Kobylanach
bp. Henryk Przeździecki



W 1925 r. stanęła do pracy w szkole w Kobylanach Maria Niedziałkowska (przedtem w Pratulinie), która w 1927 r. została żoną Stanisława Kryńskiego. Założyła ona pięknie pisaną kronikę szkolną

*N*iepokalana śliczna błąka
 Leśniana pani panna Maryja
 Świeciła jak gwiazda jasniejsza słońcu
 Była uwielbiana zawsze bez końca
 Modli się za nami w ciętym syonie
 Ty to zasiedłaś na świętym tronie
 Modli się za nami do twego syna
 Panno najczystsza Matko Jedyna

Fragment wiersza poety samouka, byłego unity, Wojciecha Iwanowskiego (1866-1951) z Rudki, poświęconego Matce Bożej Leśniańskiej



W 1934 r. powstała osada tzw. „Czarnoziem” (stan z 2005 r.)



W 1934 r. powstała tzw. „Przeciętka” (stan z 2005 r.)



Po „rozśrodkowaniu Kobyłan w wyniku komasacji w 1934 r. powstał tzw. „Wołowik”
(stan z 2005 r.)



Grupa mieszkańców Kobylan
przed figurą NMP w Huszlewie.
Lata 30. XX wieku. Drugi z prawej -
Stanisław Semeniuk



Grupa mieszkańców Kobylan na moście
w Huszlewie. Trzeci z prawej - Stanisław
Semeniuk



Zespół artystyczny z Kobylan. Po bokach
dwóch skrzypków. W dolnym rzędzie
od lewej: Kazimierz Potiopa, Antoni Skiba
i Edward Potiopa. W górnym rzędzie
od lewej: Grzegorz Geresz, Kazimierz
Niedźwiedziuk, Julia G., Józef Geresz -
syn Michała i Stanisław Semeniuk



Grupa młodzieży z Kobylan przy
choince. Wśród mężczyzn siedzących
z lewej Antoni Skiba, z prawej
Stanisław Semeniuk. Stoją od lewej
Kazimierz Niedźwiedziuk, Kazimierz
Potiopa, Grzegorz Geresz



Rok 1938. Wycieczka- pielgrzymka z Kobylan do Częstochowy.
 Klęczy z lewej Stanisław Semeniuk, z prawej Antoni Skiba.
 Nad Semeniukiem bez czapki Grzegorz Geresz



W 1938 r. powiększono szkołę



Ciągnik dworski z r. 1939 w Kobylanach

OBROŃCY OJCZYZNY w 1939 r.



Franciszek Wojnowski



Józef Świderski



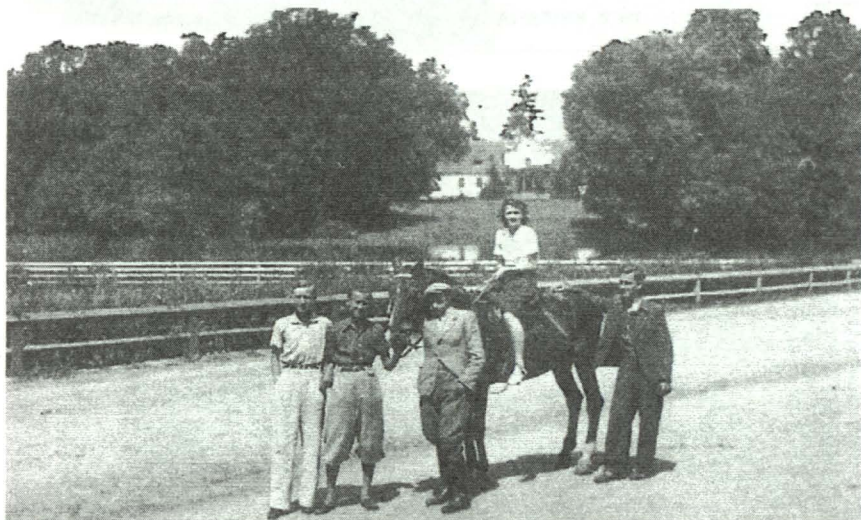
Stefan Ignaciuk



Ludwik Sergiej



Wiosenne rozlewiska na stawach w Huszlewie, 1940 r.
Z lewej organista Piotr Pachała (autor zdjęcia z samowyzwalaczem), z prawej kościelny.
Po wojnie stawy majątku księżnej Woronieckiej zostały zlikwidowane



Przed dworem w Huszlewie, 10.VI.1940 r. Od lewej: Mieczysław Gołuński
(wysiedlony z Pomorza), Adam Pachała, Janek Zaremba (brat Niuni z Bachorzy),
na koniu Zarembów Krystyna Pachała, syn zarządcy komisarycznego majątku
księżnej Woronieckiej w Huszlewie (Liegenschaftu)

Bekanntmachung betr. Polizeistunde

Unter Aufhebung meiner Anordnung für Siedlce und Stara Wies vom 24.3.1941 setze ich die Polizeistunde im Kreise Siedlce fest:

1. Für Polen von **23 – 5 Uhr**
2. Für Juden von **20 – 5 Uhr**

Die von mir ausgestellten Nachtausweise behalten ihre Gültigkeit.

Siedlce, 22. 4. 1941

DER KREISHAUPTMAN

Ogłoszenie w sprawie godziny policyjnej

Znosząc zarządzenie moje dla Siedlec i Starej-Wsi z dnia 24.III.1941 r. ustalam godzinę policyjną w powiecie Siedleckim:

1. Dla Polaków od 23–5 godz.
2. Dla Żydów od 20–5 godz.

Wydane przezemnie przepustki nocne z chowują swą ważność.

Siedlce, 22.IV.1941 r.

DER KREISHAUPTMAN

Ogłoszenie okupacyjne
starosty powiatu siedleckiego
z 22 IV 1941 r.



Dwaj mężczyźni od prawej strony to rosyjscy uciekinierzy z niemieckiego obozu jeńców wojennych w 1941 r., którzy przez pewien czas przebywali w Kobylanach

Stella Zylbersztajn



A gdyby to było Wasze dziecko?

Bardzo krótko ukrywała się w Kobylanach żydowska dziewczynka Stella Zylbersztajn (o czym pisze w swojej książce), natomiast dłużej ukrywała się cygańska „panienka”, która po wojnie odwiedziła te strony. Za przechowywanie Żydów i Cyganów Niemcy karali śmiercią



Z tego dworu w Bachorzy „Zenon” (na zdjęciu) przedsięwziął wiele akcji bojowych.
Właściciel dworu Stanisław Zaremba został zamordowany po wojnie
przez komunistyczny UB



Do oddziału partyzanckiego „Zenona” wstąpiło kilku mieszkańców Kobylan m.in. Karol Frankowski, Edward Juszczyk ps. „Michał”, Jan Golbiak ps. „Klepibieda”



Grupa partyzantów, w której znaleźli się uczestnicy bitwy pod Florią. Pierwszy od lewej „Wrzos” Zygmunt Łukaszuk z Huszlewa; drugi od lewej „Wacuś” Wacław Szydłowski z Polskowoli; czwarty w I rzędzie „Jacek” Konstanty Socharczuk z Huszlewa



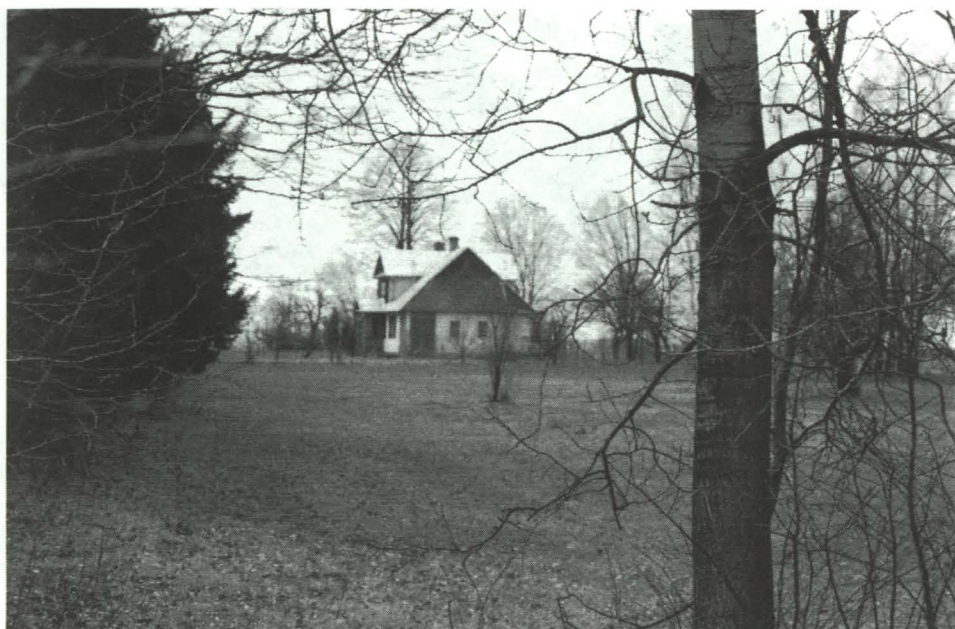
Mieczysław Łaszczuk ps. „Felek” z Huszlewa, ranny pod Florią 3 V 1943 r.



Grób Iwana Sergieja
jeńca radzieckiego
zamordowanego przez
Niemców w czasie
obławy 16 V 1943 r.
W środku w białej
koszuli Kazimierz
Jakimiuk



Por. Stanisław Kujawiński, który rozpoczął pracę
radiową w osadzie Kurczyńskiego w Kobylanach, był
wywieziony przez Sowietów do Kazachstanu z Grodna,
wyszedł z „niehumanitarnej ziemi” z armią gen. Andersa.
W roku 1943 zrzucony jako „cichociemny” w rejonie
Wyszkowa. W 1944 r. aresztowany przez NKWD
i skazany na karę śmierci za niezgłoszenie się do armii
Berlinga i przynależność do AK. Wywieziony do
Moskwy, jako świadek w procesie 16-tu. Udało mu się
przedostać na Zachód z więzienia we Wronkach. Żona
pochodzi z Kornicy



W tym domu Bolesława Kurczyńskiego pracowała partyzancka radiostacja
i odbywały się różne uroczystości



W 1943 r. wikariuszem w Huszlewie
był ks. Lucjan Niedzielak. Po wojnie
zamordowany przez komunistów.

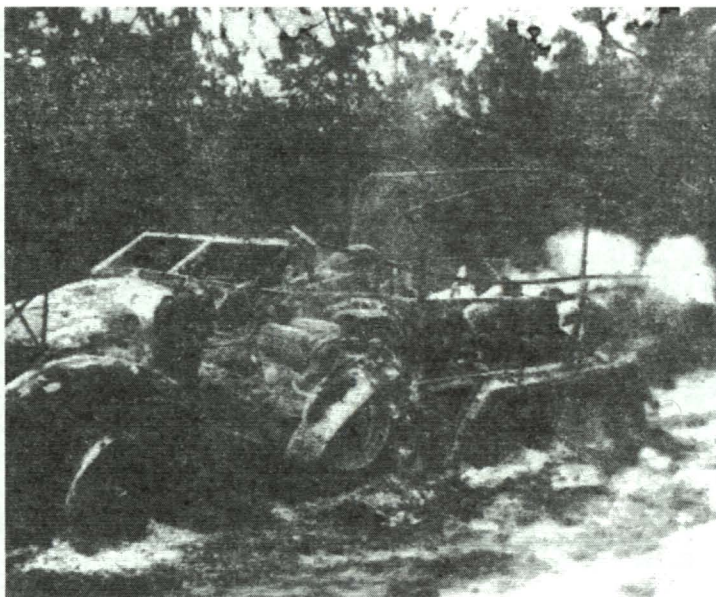
Gdy we wrześniu 1943 r.
po aresztowaniach w Huszlewie
wyraził opinię, że chyba Bóg miał
w opiece tę wieś, że nie zrównano jej
z ziemią, organizacje lewicowe
i komunistyczne oszczerczo oceniły
to, jako pochwałę niemieckich akcji
odwetowych



Zwiad konny z oddziału „Zenona”. W środku Adam Wojtaszczyk ps. „Kmicic”.
Pierwszy z prawej, słynny malarz, prof. Ludwik Maciąg



W lutym 1944 r. partyzanci ostrzelali plebanię, w której zabarykowali się Niemcy



Hitlerowski samochód zniszczony przez oddział AK mjr „Zenona” w czasie akcji na niemiecką ekipę radionamiarową, w kwietniu 1944 r. na szosie Międzyrzec-Huszelew, pod wsią Wygoda



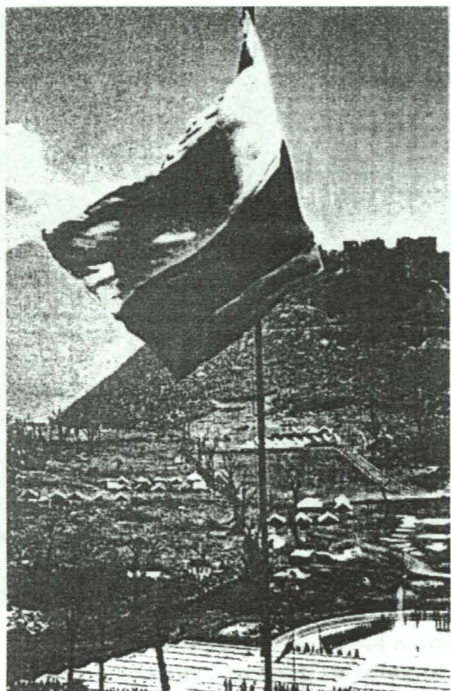
Jeden z aparatów niemieckiej stacji nadawczo-odbiorczej zdobytej 30 IV 1944 r. przez oddział „Zenona” pod Wygodą k/Huszelewa



Wielkanoc 1944 roku, Kobylany. OP 34 pp. Od lewej: por. Czesław Makaruk „Gruda”,
Wójcik „Bebi”, Wanda Frankowska, Józef Skowron „Wieniawa”, Maria Olczak,
Kazimierz Wojtkiewicz „Wysoki”, Halina Szczepańska, Eugeniusz Fedorowicz „Stary”,
Jadwiga Sajnowna, Zofia Fijałkowska, por. Jan Giewartowski „Janek”



Makarówka zbombardowana przez samoloty niemieckie po przemarszu sowieckiej
dywizji Kowpaka w marcu 1944 r. Przed spalonym domem i sterzącym kominem
mieszkaniec Kobylan Antoni Skiba. Zdjęcie ze zbiorów Stanisława Semeniuka



Mieszkaniec Kobylan Stanisław Bartniczuk
wyszedł z armią gen. Andersa z ZSRR
i wziął udział w bitwie o Monte Cassino



Podobnie jak na tym zdjęciu, Niemcy postawili przed szkołą
schwytych zakładników



Odwrót partyzantów spod płonących Jezior.
Obraz Ludwika Maciaga, uczestnika bitwy (olej)



Po bokach z lewej i prawej strony
dwaj junacy ze „Służby Polsce”
wśród mieszkańców Kobylan

W Kobylanach też nauczano tajnie
w czasie okupacji hitlerowskiej

OGŁOSZENIE

w sprawie legalizacji tajnego nauczania.

Na podstawie zarządzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 23. VIII. 1944 r.
Nr 67/11-Sz/44 oraz zarządzenia Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego z sierpnia b. r.
Nr II-265/44 w sprawie tajnego nauczania, podając do wiadomości, co następuje:

Uczniowie(ce) tajnych kompletów, organizowanych w okresie okupacji przez nauczycielstwo szkół średnich i powozachnych w Siedlcach i w powiecie siedleckim, winni zgłosić się do kierowników tych kompletów i uzyskać odpowiednie zaświadczenia. W zaświadczeniu winno być wymienione imię i nazwisko ucznia(icy), miejsce i data urodzenia, określenie typu szkoły i klasy, do której uczęszczał (z ramieniem, czy został promowany do klasy wyższej), oceny z poszczególnych przedmiotów. Zaświadczenie winno być podpisane przynajmniej przez 2 nauczycieli. Zaświadczenie o ukończeniu gimnazjum winno być podpisane dodatkowo przez 3 nauczycieli, zaś o złożeniu egzaminu dojrzałości — dodatkowo przez 3 członków komisji egzaminacyjnej.

Zaświadczenia te zainteresowani uczniowie przedłożą następnie powołanej przez Kuratorium Komisji Weryfikacyjnej do legalizacji tajnego nauczania w powiecie siedleckim.

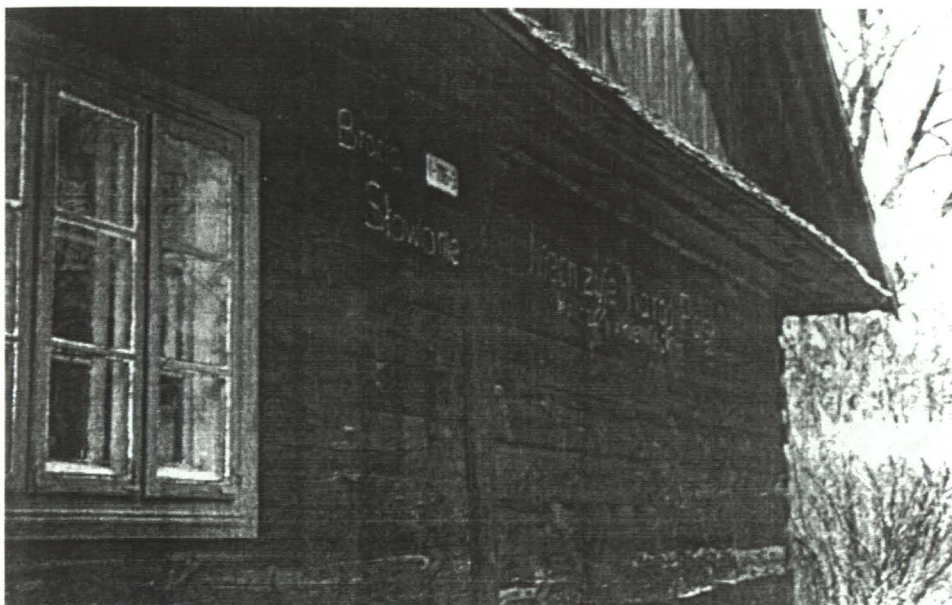
Biuro Komisji mieści się przy Inspektoracie Szkolnym, ul. Piłsudskiego 61, I-sze piętro. Godziny przyjęć od 10 do 13. Termin składania zaświadczeń — do dnia 20 września 1944 r.

Na podstawie przedłożonych zaświadczeń Komisja Weryfikacyjna będzie wydawała świadectwa równoznaczne ze świadectwami odnośnego typu szkół.

PRZEWODNICZĄCY
KOMISJI WERYFIKACYJNEJ
(-) J. KWIECIEŃ
Inspektor Szkolny

Siedlce, dnia 9 września 1944 r.

Druk. 6 Józefów - Lublin, Kłopotowski D.



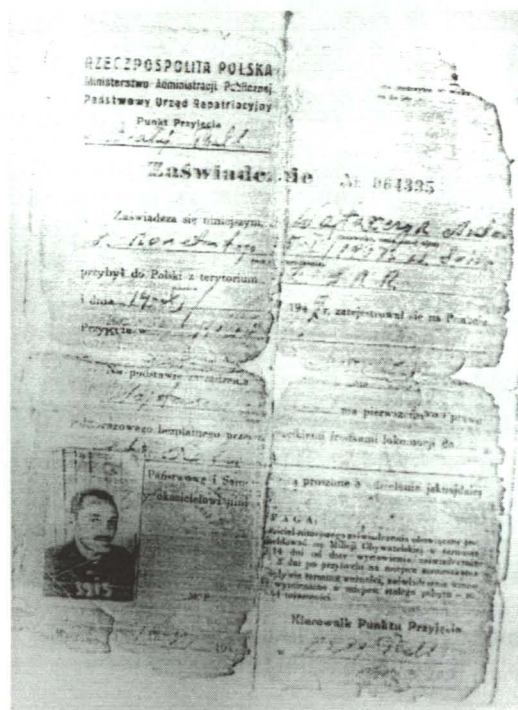
Komendant sowiecki kazał w 1944 r. umieścić napis, który zachował się do dzisiaj na budynku szkoły i zaczynał się od słów: „Bracia Słowianie! Niech żyje naród polski walczący z niemieckim najeźdźcą!”. Miał ona zachęcić mieszkańców do traktowania wojsk sowieckich jako wyzwolicieli



Dom A. Wojtaszczyka był również schronieniem dla członków WiN



Oczami dziecka patrzyła na lata wojny i okupacji mieszkanka tego dworku, córka Adama Wojtaszczyka, Teresa. Miała 12 lat, gdy aresztowano matkę. Podczas przesłuchiwań przez gestapo nie załamała się i nie wskazała ukrytej broni, chociaż dokładnie wiedziała, gdzie się znajduje. Był to już drugi najazd Niemców na Bachorzę



Zaświadczenie o powrocie z Syberii A. Wojtaszczyka w 1947 r.



Rok 1948. Rejon gminy Huszlew w południowym regionie woj. warszawskiego, gdzie grasowała reakcyjna banda „Bartosza”. W akcji przeciw niej brał udział pluton KBW (na zdjęciu) por. Rejcherta i funkcjonariusze MO. W grupie żołnierzy – dwaj milicjanci w czapkach z okrągłymi daszkami

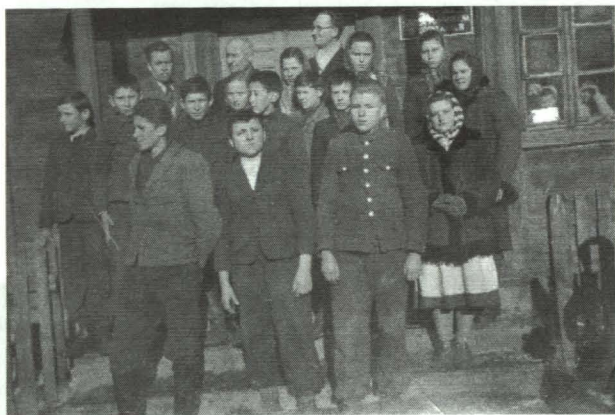
Zdjęcie publikowane w czasach komunistycznych ze znamienym podpisem.
Pierwsza osoba stojąca z prawej wygląda na obserwatora sowieckiego



Kapliczka wotum wdzięczności



W 1950 r. spłonął budynek
dworski, w którym
nadzieleni z reformy
rolnej PKWN trzymali
zboże



Uczniowie przed szkołą
w 1950 r. W trzecim rzędzie
od góry wśród nauczycieli,
pierwszy z lewej Henryk
Nowosielski, który potem
został księdzem



Wycieczka młodzieży
z Kobylan do Warszawy
w 1951 r.



Dekret z lipca 1951 r. nakładał na rolników indywidualnych obowiązek sprzedaży państwu określonej ilości zboża (tzw. planowy skup zboża). Wielkość normy zależała od powierzchni i jakości ziemi ornej, z wyraźną preferencją dla gospodarstw karłowatych, tzw. biedniackich



Przed tym krzyżem w czasie poświęcenia pól w 1951 r. ks. W. Furman powiedział prawdę komunistom, że nie są panami przyrody (i świata)



Pierwsza Komunia Św. w Huszlewie w 1952 r.
W środku ks. Tomasz Kucia i ks. Wacław Furman



Jeden z mieszkańców wsi Kobylany,
ks. Kazimierz Potiopa,
który był wywieziony na roboty do Niemiec



Uczniowie klasy VII w roku 1954



W latach 1954-56 w tym domu
mieściło się Prezydium GRN
w Kobylanach



Uczniowie kl. V szkoły w Kobylanach w 1955 r.
W środku nauczycielka Władysława Szoplik



W 2007 w Huszlewie w miejscu Y.J. biskupa
Powitanie biskupa w Huszlewie. 1957 r.



Bp. Marian
Jankowski





Procesja, Huszlew 1957 r.



W roku 1957 w kościele Huszlewskim wisiał już obraz Miłosierdzia Pana Jezusa (wg. objawień siostry Faustyny) z napisem „Jezu ufam Tobie!”. W dwa lata później decyzją władz kościelnych obraz zdjęto (tak jak przewidziała s. Faustyna)



Spotkanie z radą Parafialną. Pierwszy z prawej ks. Jan Socha, drugi ks. Biskup Marian Jankowski, czwarty ks. Jan Milanowski (rok 1957)



Uczniowie w Kobylanach w 1957 r., w środku G. Geresz



Rozlewiska na stawach w Kobylanach zimą były miejscem ślizgawek dla dzieci i młodzieży. Teraz stawy zarastają



W 1960 r. posadzono dąb 1000-lecia



Uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego szkoły w Kobylanach w 1960 r.



Prace wykończeniowe przed szkołą w 1961 r.



W latach 60. XX wieku
doprowadzono do kościoła
w Huszlewie światło elektryczne

Odnowienie Ślubów Jasnogórskich w Huszlewie, 3 V 1963 r

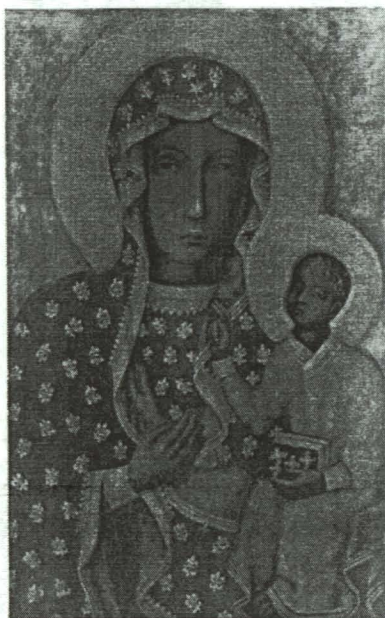




Procesja Maryjna



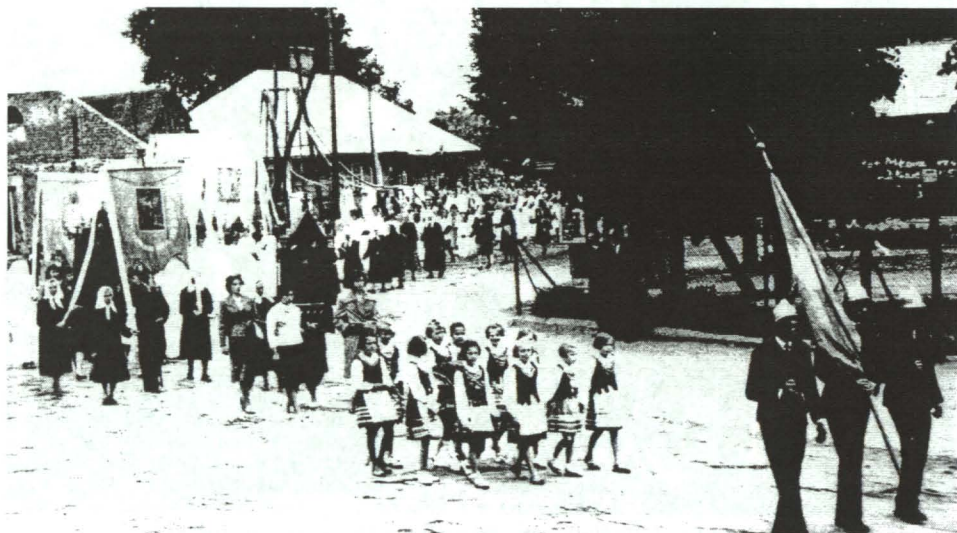
Prymicia ks. Z. Bałaja z Waśkowólki w Huszlewie w 1963 r.
Pierwszy z lewej ks. K. Korszniewicz



W Dłonie Matki Wierzytęgo Kapłana
Przełoty Wójciechowski
Ks. Kazimierz Korszniewicz

Wojciechowski

W czasie swej posługi w Huszlewie
ks. Kazimierz Korszniewicz otrzymał
osobiste błogosławieństwo
od ówczesnego Prymasa Polski
ks. kardynała Wyszyńskiego



Procesja Bożego Ciała w Huszlewie w 1963 r.



Szkoła w Kobylanach otrzymała imię Marii Konopnickiej w 1961 r.
Na górnym holu odsłonięto popiersie poetki w 1963 r.

MARIA KONOPNICKA (1842-1910)

UNICI
(fragment poematu)

... Ziemię podlaską, drogo krwią polską nabytą,
Polskim ludem obsiana jako ziarnem żyta,
Na karczowisku borów twych odwiecznych głuchem!
... Bugu! Domowa rzeko moich rodziców!
Ty łączysz ziemie nasze – car je tobą dzieli.

O pełny głuchych szumów lesie międzyrzecki!
Czarna harfo Podlasia, na której żałosny
Hymn grają twoje dęby, twoje graby, twoje sosny,

... Białe, księżące niegdyś, a dziś grodzie kaźni,
Zmartwiły od boleści, niemy od bojaźni,
Widzę, jak nad twe mury wieje krwawa szata
Męczennika, patrona twego, Józefa.
Widzę mur bazyliński i ustron klasztorną
Przeznaczoną teraz na cerkiew soborną.
Widzę ten gmach więzienny, na którego wieży
Pozostał Orzeł biały, co zdala się śmieje...
A tak Orzeł z unią razem za kratami
Siedzi, wolności płacze i bije skrzydłami...
Widzę odwach. To mustra. Rozbiły się bagnety.
W odwachu w każde święto mężczyźni, kobiety,
Wszystko w brunatnych guniach pod wartą tu siedzi,
Chwycone od komunii, od krótkich spowiedzi.
Widzę na rynku miasta zatopione działa...
O Białe! tyś dziś czarna żałobą – nie białą!
...Sokołowie, od walki świeżej jeszcze wrzącej!

Szańcu, jeden z ostatnich za wiarę walczący!
Dotąd mam przed oczyma zakrytą twą ciemną
I starego unią, co gadał tam ze mną,
Sypiąc łzami z rzesz siwych... Różnem znała płacze,
Ale takiego – nigdy pewno nie zobaczę!
... O siedleckie, „na piaskach” nieświęcone groby!

...Pratulinie! Drelowie! Włodawo! Łomazy!
Stojcie wy mi w oczach jak męczenników obrazy,
Wy, których jęk ostatni słyszany był aż w Rzymie...
Z czcią i z boleścią wasze kładę tutaj imię.

Niektórych utworów M. Konopnickiej cenzura nie pozwoliła drukować.
Tak było w czasach carskich i w latach rządów komunistycznych w PRL



W roku 1966 odsłonięto tablicę
ku czci S. Kryńskiego.

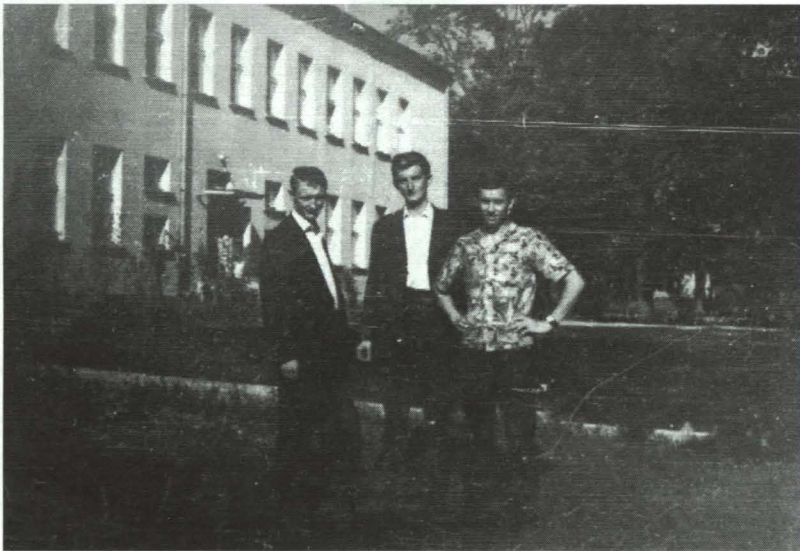
„Wychowawcy i przyjacielowi
młodzieży, obywatelowi i spo-
łecznikowi – wychowankowie
i wieś”



Dzieci przed szkołą w 1967 r. w Kobylanach



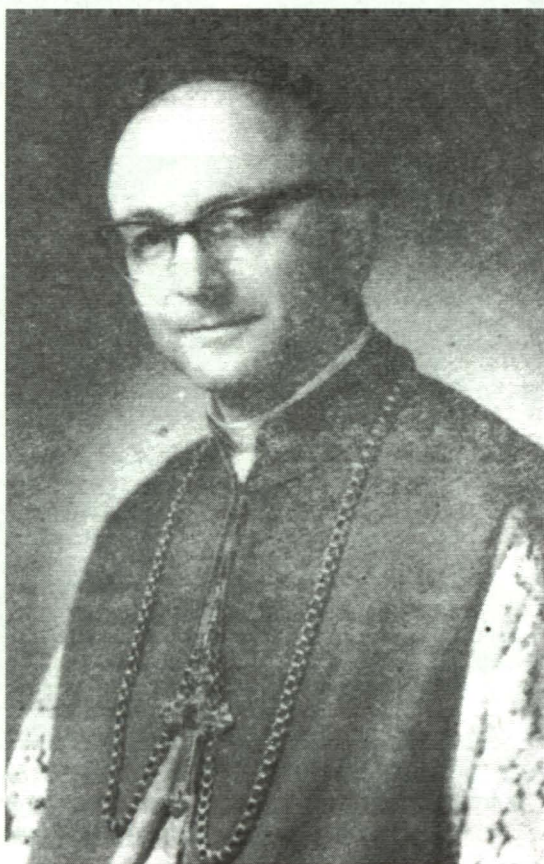
Pod koniec lat 60. w szkole powstała Izba Pamięci Narodowej



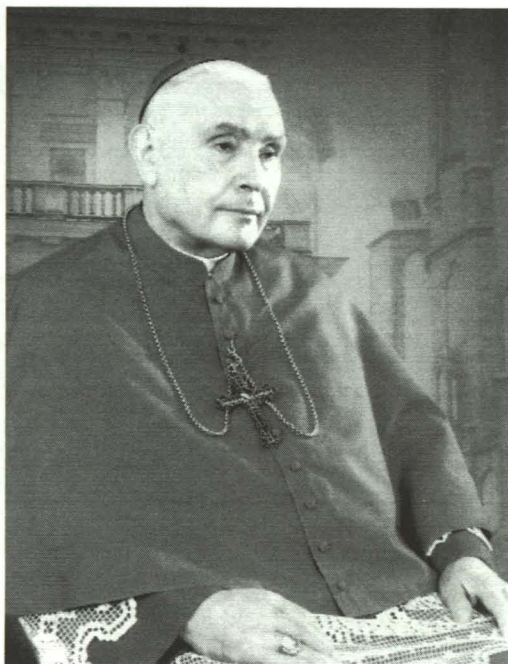
Przed szkołą w Kobylanach w 1967 r. Pierwszy od prawej dr Jan Trochimiak, późniejszy dyrektor Instytutu Neofilologii Akademii Podlaskiej w Siedlcach, w środku późniejszy prof. dr Andrzej Gospodarowicz, dziekan Wydziału Zarządzania i Informatyki Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu



W 1970 r. zbudowano bazę Kółka Rolniczego



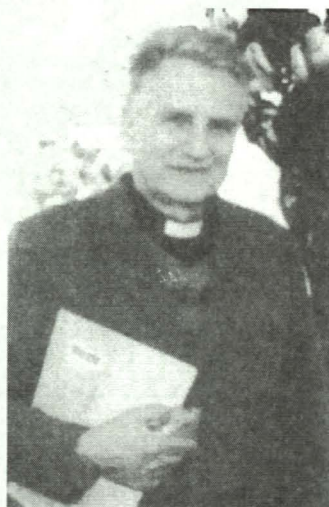
W 1973 r. wizytował
parafię huszlewską
bp. Wacław Skomorucha



Biskup Jan Mazur kilkakrotnie wizytował parafię huszlewską
m.in. w r. 1979 i 1991



Ks. Stanisław Byczyński



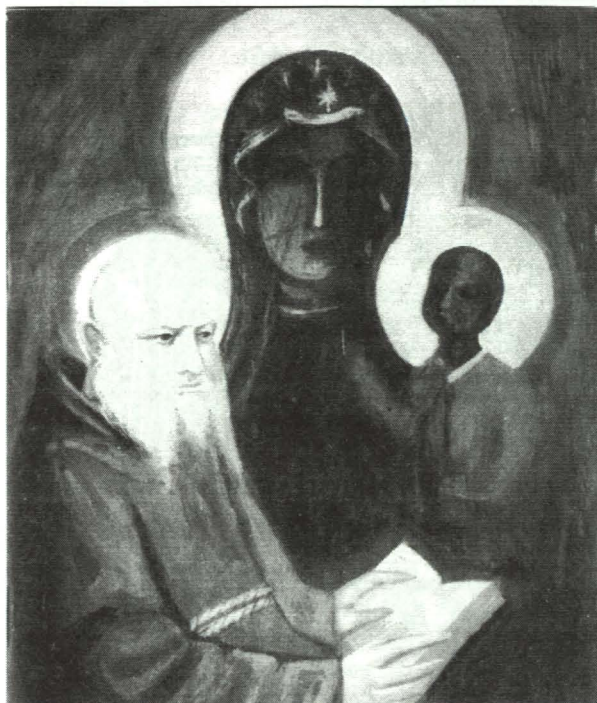
Ks. mgr Czesław Maziejuk

Znani księża historycy pracujący kiedyś w parafii huszlewskiej



W 1980 r. nawiedziła parafię huszlewską kopia cudownego obrazu M.B. Kodeńskiej
pobłogosławiona przez Jana Pawła II. O historii tego obrazu wydał publikację
były mieszkaniec Kobylan

W 1983 r. papież Jan Paweł II
beatyfikował brata
Alberta Chmielowskiego,
który walczył w 1863 r. w oddziale
Leona Frankowskiego



W 1988 r. Jan Paweł II
beatyfikował
O. Honorata Koźmińskiego,
którego rodzice poznali się
w Huszlewie



Pod koniec lat 80. zbudowano Dom Nauczyciela

Mąka 1000 g VI 83	Cukierki 250 g VI 83	R-PII 70 VI 83	Cukier 1500 g VI 83	R-PII 76 VI 83
P. zbożowe 1000 g VI 83	UF D. 1438066 nazwisko i imię adres: gmina-miasto-dzielnica			R-PII 75 VI 83
Tłuszcze 1 VI 83				R-PII 74 VI 83
Tłuszcze 2 VI 83	Rezerwa 6 VI 83	Rezerwa 7 VI 83	Rezerwa 40 VI 83	R-PII 73 VI 83

Kartki żywnościowe w okresie PRL



Grupa uczestników walki pod Kiełbaskami przy pomniku poległych.
W środku ks. Kapelan AK-WiN mjr Jan Socha. Huszlew 27 VIII 1989 r.

JAN KOŁKOWICZ

NA SZLAKU WiN

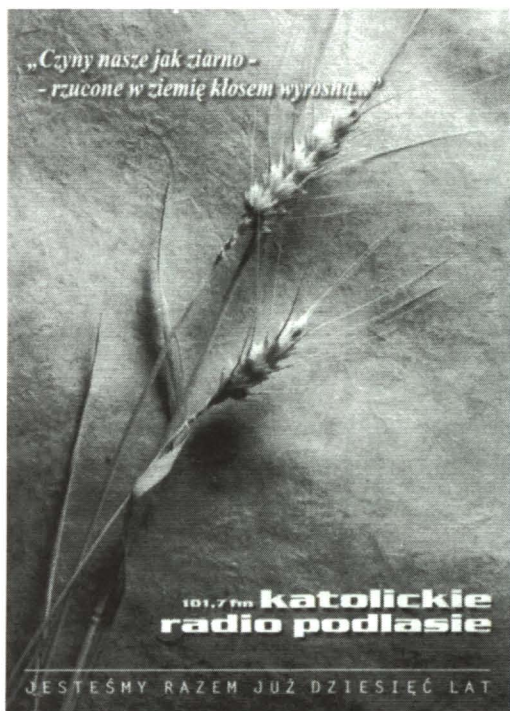


KIEŁBASKI

Okolicznościowa
publikacja



W 1991 r. Jan Paweł II kanonizował brata Rafała Kalinowskiego, który przebywał na zesłaniu na Syberii razem z Romanem Frankowskim z Kobylan



W 1992 r. zaczęło nadawać swoje audycje Katolickie Radio Podlasia. Były mieszkaniec Kobylan zaczął prowadzić cotygodniową audycję z cyklu „Historia Podlasia”

Pomnik żołnierzy WiN
w Kielbaskach



Przy pomniku
w Kielbaskach.
Autor książki
„Kielbaski”
w rozmowie
z uczestnikami bitwy,
październik 1992 r.





Pomnik odsłonił por. „Polny” (u góry), a poświęcił o. Eustach Rakoczy, kapelan honorowy WiN, przeor Sanktuarium w Leśnej Podlaskiej (u dołu)





W 1996 r. odwiedziły parafię huszlewską
relikwie Błogosławionych Męczenników
z Pratulina i ikona M.B. Leśniańskiej





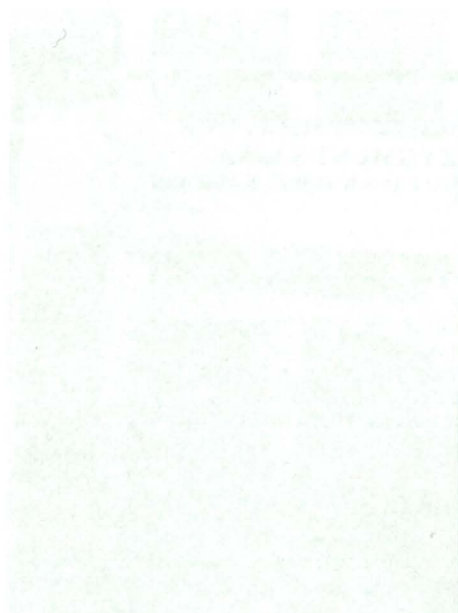
Dawny szlak królewski. Droga z Bachorzy do Wygnanek w 1981 r.



W 1996 r. tą drogą zaczęły jeździć autobusy, najpierw do Kornicy przez Wygnanki, a w latach następnych do Leśnej i Białej Podl.



W 1997 r. dokonano remontu szkoły



Krzyż na pamiątkę VII pielgrzymki
Jana Pawła II do Polski w 1997 r,





W 1999 r. zbudowano nową remizę strażacką, kaplicę i sklep



BŁOGOSŁAWIONY MĘCZENNIK
KS. ZYGMUNT SAJNA
 PROBOSZCZ PARAFII W GÓRZE KALWARII

- URODZONY W ŻURAWŁÓWCE 20.01.1897R. W PARAFII HUSZLEW SYN FRANCISZKA I FRANCISZKI Z DOMU JAROSZ
- OCHRZCZONY 20.02.1897 R. W TEJ ŚWIĄTYNI
- MSZA PRYMICYJNA W LUTYM 1924R.
- ROZSTRZELANY PRZEZ NIEMCÓW W PALMIRACH 17.09.1940 R. Z GRUPĄ 200 WIEŹNIÓW
- BEATYFIKOWANY PRZEZ JANA PAWŁA II 13.06.1999R.

RODAKOWI- MIESZKAŃCY ŻURAWŁÓWKI
2005R.

" BOŻE MÓJ, WOLĘ RACZEJ UMRZEĆ, ANIŻELI ZGRZESZYĆ "

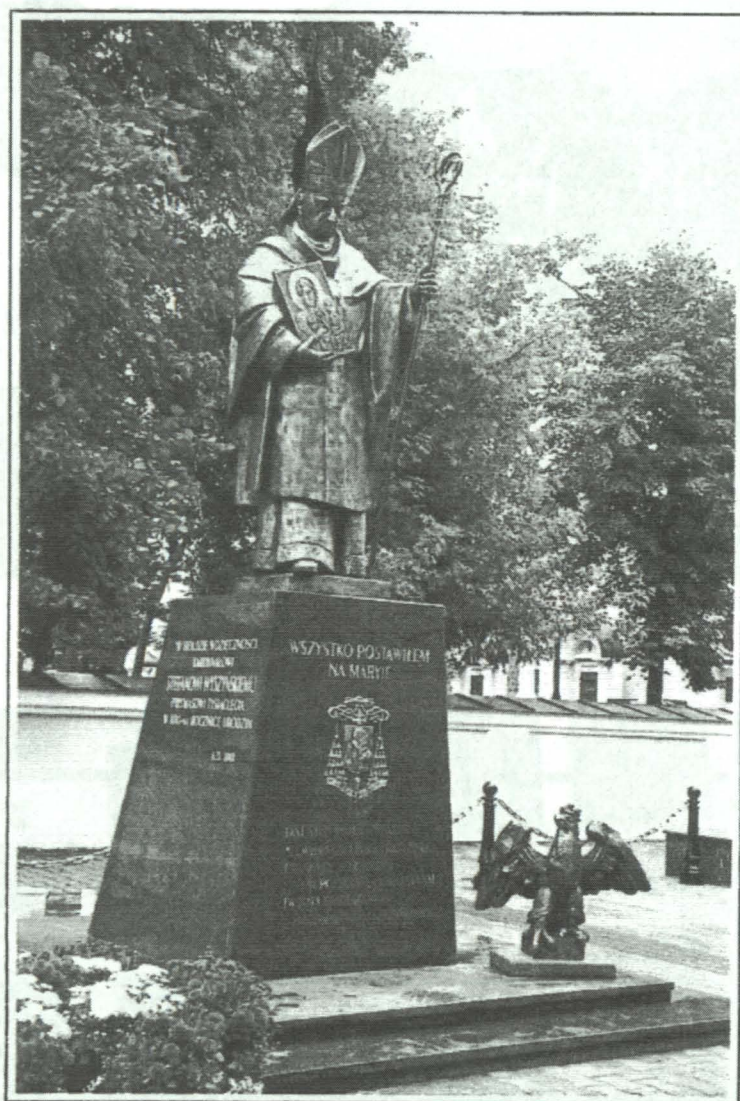
W 1999 r. został beatyfikowany, pochodzący z Żurawłówki ks. Zygmunt Sajna



Uroczystości 75-lecia Straży Pożarnej w 2000 r.

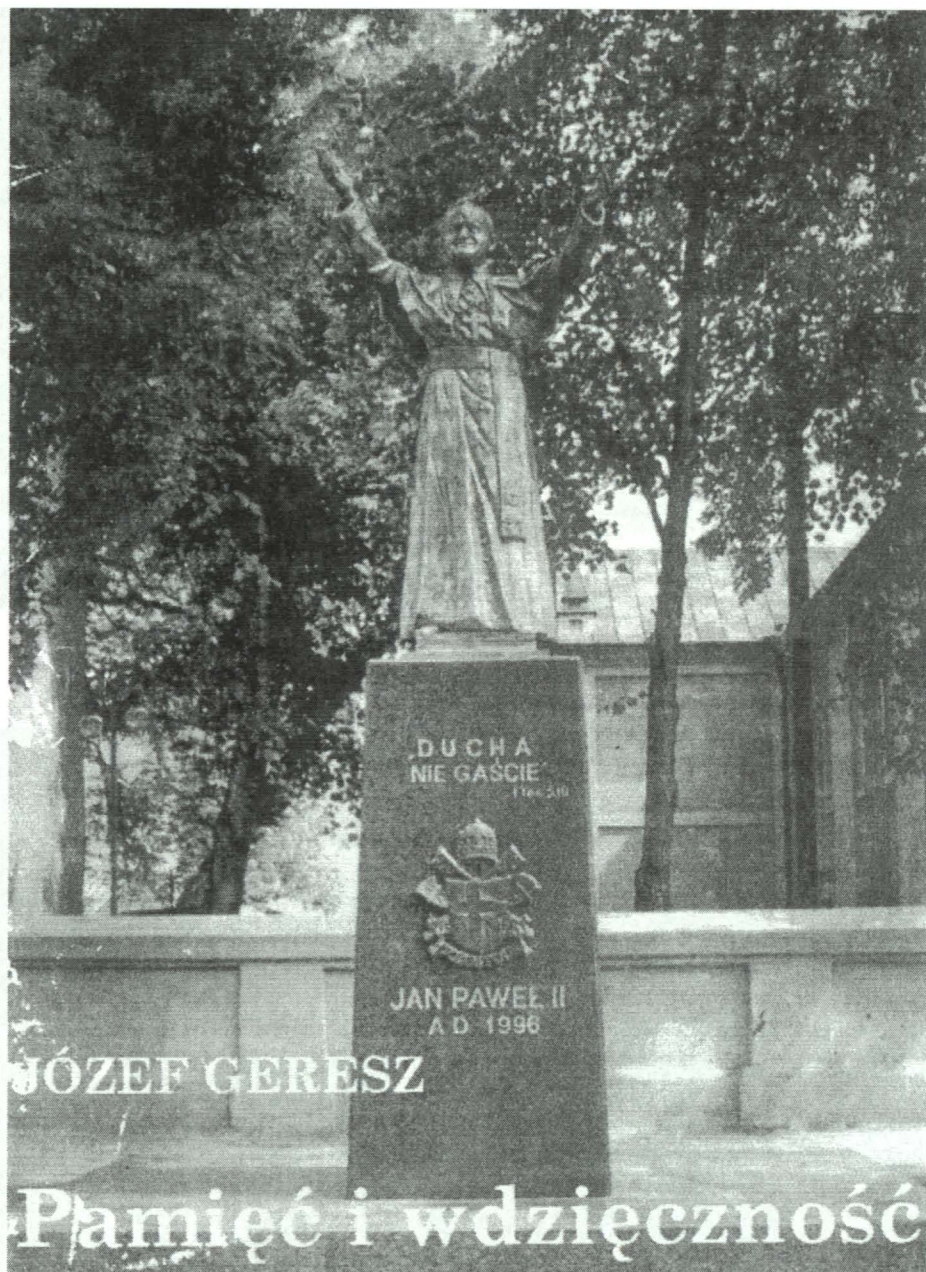


W 2000 r. otwarto Wiejski Dom Kultury



PODLASKI MOCARZ

W 2003 r. Gimnazjum w Huszlewie otrzymało imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Były wikariusz z Huszlewa ks. Kazimierz Korszniewicz uczcił go pomnikiem, a były mieszkaniec Kobylan napisał publikację o tym mocarzu ducha (w 1963 r. prymas Wyszyński był w Leśnej)



W 2006 r. Szkoła Podstawowa w Huszlewie otrzymała imię Jana Pawła II. Były wikariusz huszlewski, ks. Kazimierz Korszniewicz rozstawił go takim pomnikiem (pierwszym na Podlasiu), a były mieszkaniec Kobyłan napisał tę publikację (w 1970 r. kardynał Karol Wojtyła był w Leśnej)

BIAŁY PASTERZ

kto jak on
 ten współczesny św. Piotr
 tak spokojnie wędruje po falach
 i ucisza wielkie morza tłumy
 i pniące się bałwany tak łatwo
 obala



kto jak on
 ten współczesny Piotr
 schorowany z ranami po kuli
 tyle serca roznosi po świecie
 tylu ludzi cierpiących otuli

kto zwyciężać umie
 tak jak on
 bez oręża bez złości
 lecz słowem
 i dobrocią która zawsze gości
 w jego sercu i twarzy
 i w głowie

i topnieją
 ciemności noce
 gdy się zjawia nasz
 Pasterz Biały
 i wyzwala się wolność z niewoli
 a nadzieja na pokój znów rośnie
 w ludzkich duszach i w świecie
 całym

Były nauczyciel szkoły w Kobylanach
 uczcił papieża Jana Pawła II
 pięknym wierszem



Na uroczystości nadania imienia Szkole Podstawowej w Huszlewie
 obecny był bp Zbigniew Kiernikowski, ordynariusz diecezji



Spotkanie nauczycieli emerytów z powiatu łosickiego w Kobylanach w 2006 r.



Występy młodzieży szkoły kobyłańskiej



Sadzenie dębu Jana Pawła II w Kobylanach przez ks. Burkata w 2006 r.



Najmłodsze pokolenie strażaków z Kobylan



Przed mszą św. w Kobylanach w 2006 r.



Rolnik Krzysztof Gawłowski z Kobylan w 2007 r. zdobył I miejsce w konkursie na najpiękniejszą zagrodę wiejską w powiecie łosickim

♦ redakcja@slowopodlasia.pl ♦

SPORT

Uczennice Szkoły Podstawowej w Kobylanach (pow. łosicki), będące wicemistrzyniami regionu siedleckiego, wywalczyły srebrny medal VIII Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w mini piłce nożnej. W ten sposób zakończyła się trwająca od września ubiegłego roku ich blisko roczna przygoda z futbolem. To olbrzymi sukces zespołu prowadzonego przez Marka Andrzejuka.

Trzecie miejsce zajęły piłkarki z Suskowoli, które pokonały SP 1 Mińsk Mazowiecki 3:2.

Głównym sponsorem turnieju był Narodowy Bank Polski, który wszystkim zawodniczkom trzech czołowych drużyn przekazał po 100 tys. zł! Niestety, dziewczęta nie zostały milionerkami, ponieważ banknoty, choć oryginalne, były w...

W nagrodę 100 tysięcy złotych w... kawałkach

Skazane na srebro

Finałowy turniej nasze piłkarki rozpoczęły od porażki 0:1 ze Szkołą Podstawową nr 258 w Warszawie, by w drugim wysoko pokonać 4:1 Szkołę Podstawową nr 18 w Płocku i zająć pierwsze miejsce w grupie. W ćwierćfinale dziewczęta z Kobylan pokonały 2:0 SP 4 Warszawa, a następnie w półfinale, po ciężkim boju (boisko musiała opuścić kontuzjowana Wioleta Szoplik) 1:0 rywalki z Suskowoli.

– W finale ulegliśmy 0:3 Szkole Podstawowej w Kruszwie. Wynik może sugerować przygniatającą przewagę naszych przeciwniczek, tak jednak nie było. Bramki dla rywali padły po bardzo skutecznych kontrach – wspomina M. Andrzejuk. – W kontekście tego meczu warto wspomnieć o doznym zachowaniu sędzię, który urządził sobie tuż przed finałem sesję fotograficzną z drużyną z Kruszwia. Niestety, nie pozostało to bez wpływu na postawę moich zawodniczek w tym spotkaniu.

Bramki dla Kobylan w turnieju zdobyły: W. Szoplik – 5 i Katarzyna Geresz – 2. Oprócz nich w imprezie wystąpiły: Katarzyna Olechwiruk,



Wicemistrzynie Mazowsza w mini futbolu

Źródło: archiwum

Emilia Warda, Małgorzata Sergiej, waleczkach.
Dominika Weresa, Joanna Kulisz i
Magdalena Kondratiuk.

Roman Laszuk i
c.laszuk@slowopodlasia.pl

Uczennice z Kobylan zdobyły srebrny medal w Warszawie w 2007 r.

SZKOŁY | *Pionierzy e-learningu*

Wyprzedzają resztę

Jako jedyna w powiecie łosickim Szkoła Podstawowa w Kobylanach będzie dokształcała uczniów na odległość. Od września za pośrednictwem internetu ma być prowadzone koło matematyczne. Ruszą też zajęcia przygotowujące szóstoklasistów do końcowego egzaminu.

Z nowoczesnych form kształcenia będzie mogła skorzystać większość liczącej 60 uczniów szkoły, bo tylko nieliczni nie mają w domu dostępu do internetu.

więc nowych komputerów, drukarkę, skaner i kserokopiarkę. W zamian zorganizowano kursy z podstaw obsługi komputera i wypełniania wniosków o dopła-



Dziś uczniom szkoły w Kobylanach informatyka nie sprawia kłopotu

fot. A. Trochimuk

Wprowadzająca innowacje dyrektorka Grażyna Sawczuk ma nadzieję, że to zachęci pozostałych rodziców do przyłączenia się do sieci.

Szkoła dysponuje 23 komputerami. Kilka lat temu był jeden, więc zajęcia informatyczne nie mogły być efektywne. Jako nauczycielka tego przedmiotu Sawczuk postanowiła coś zmienić. W 2002 roku wysłała dwa opracowane przez siebie wnioski do ARiMR w Warszawie. W ciągu dwóch lat szkoła otrzymała dzie-

ty dla 108 rolników. Po kolejne urządzenie szkoła zwróciła się do EFS. Po długich staraniach, w 2006 roku dotarły cztery komputery i rzutnik. Potem 10 kolejnych i laptop. Powstało małe centrum multimedialne w bibliotece i nowa pracownia komputerowa. Pionierski program e-learningu opracowuje dyrektorka Grażyna Sawczuk, która kończy na Uniwersytecie Warszawskim dokształcanie w tym zakresie.

Beata Malczuk ■

b.malczuk@słowopodlasia.pl

Nowa pracownia komputerowa w Kobylanach



Uczniowie klasy I z wychowawczynią Beatą Radzikowską.
Pokolenie III tysiąclecia i XXI wieku



25 V 2009 r. szkoła otrzymała swój sztandar



Uroczystość 90-lecia Szkoły w Kobylanach uświetnił bp Henryk Tomasik



Zaproszeni goście na uroczystości 90-lecia



90 lat Szkoły Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kobylanach

JUBILEUSZE | 90 lat szkoły w Kobylanach

Zakorzeniona w sercach mieszkańców

Wyposażenie siłowni z programu unijnego i haftowany sztandar od sponsorów otrzymała Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Kobylanach w gm. Stara Kornica. Placówka obchodzi w tym roku 90-lecie istnienia. Nawet w okresie okupacji hitlerowskiej nieprzerwanie kształciła i krzewiła patriotyzm.



Ślubowanie przy nowym sztandarze szkoły

foto. B. Malczuk

Podczas uroczystości, które 25 maja rozpoczęły się mszą w kościele w Huszlewie, a potem przeniosły na dziedziniec szkoły w Kobylanach, wiele miejsca poświęcono wspomnieniom związanym z nauczycielem Stanisławem Kryńskim, założycielem i wieloletnim dyrektorem szkoły. Z jego inicjatywy w 1919 roku powstała w Kobylanach Publiczna Szkoła Powszechna. W czasie wojny uczęszczała do niej Anna Hodun. Jej wspomnień z tamtego okresu wysłuchali zebrani na uroczystości, wśród nich biskup pomocniczy diecezji siedleckiej Henryk Tomasik. Teresa Sawczuk, również ucząca się w szkole w okresie wojny, wyrecytowała wiersz patriotyczny, którego się wówczas nauczyła. Z historią szkoły zapoznali zebranych obecna dyrektorka placówki Grażyna Sawczuk.

Przypomniała, że w 1962 roku rozpoczęły się lekcje w nowej siedzibie. Szkoła przeniosła się wówczas z drewnianego przedwojennego budynku w środku wsi do „tysiąclatki”.

Podziękowań nie szczędzono sponsorom, którzy złożyli się na kosztujący 7,5 tys. zł sztandar. Podczas uroczystości nastąpiło przekazanie go szkole i ślubowanie przy nim wszystkich uczniów.

Zmodernizowana, spełniająca wymogi nowoczesnego szkolnictwa placówka, w której uczy się ponad siedemdziesięcioro dzieci, jest dzisiaj dumą lokalnej społeczności. Od kilku miesięcy działa tam świetlica środowiskowa, a ostatnio powstała siłownia. Otwarto

ją 25 maja przy okazji świętowania jubileuszu. – Są komputery z podłączonym internetem dostępne nie tylko dla uczniów, ale i dla mieszkańców. W budynku wymieniliśmy dach, okna; został jeszcze tylko remont łazienek, a w przyszłości powstanie sala gimnastyczna. Na cele rekreacyjne chcemy zagospodarować park ze stawami przy szkole. To pewnie będzie już zadanie pani dyrektor i mojego następcy, bo prawdopodobnie nie będę kandydował w najbliższych wyborach – powiedział „Słowo” po uroczystościach Franciszek Kalużny, wójt Starej Kornicy.

Beata Malczuk ■

b.malczuk@stwowpodlasia.pl

ANEKS

Mieszkańcy Kobylan roku 2009 w wierszykach pań z „Nowego Klubu”

**spisała i podała
Anna Stanisława Hodun**

Poznajmy naszą wieś Kobylany i jej mieszkańców. Ta rozległa wieś ma swoje dzielnice udokumentowane nazwami. Zaczniemy od wschodu słońca. Tam, gdzie wschodzi słońce na podwórko, tam pierwsza dzielnica Kobylan – Pólko.

1. Dzielnica Kobylan – Pólko

Piękne domy są w tej dzielnicy i wzorowi gospodarze rolnicy.
Na początku Pan Henryk Sawczak, że jest bardzo uczony,
każdy będzie wiedział,
bo wiele lat w tej szkole jako woźny wysiedział.
Panowie Andrzej Poddaniec i Wojtek Tomczuk dzielni
z Pólek chłopcy
– to zawodowi kierowcy.

A kto za pracą całe Niemcy zwiedził?
To Franek Chromiec i Boguś Sawczuk obaj sąsiedzi.
Dwu Sergiejów Stanisław i Krzysztof z rodzinami
piękne domy mają,
to rolnicy – zboże, ziemniaki i truskawki uprawiają.
No i piękny pałacyk, nie wiejska chałupa
to rezydencja Renaty i Wojtka Tomczuka.

Następne gospodarstwo niedaleko szukać,
bliżej łąki to posiadłość Grażyny i Mirosława Sawczuka.
Przy samym parku szkoła bliska,
to zabudowanie Potiopów: Teresy i Krzyska.
Słońce wyżej podchodzi i my razem ze słońcem idziemy
na południe.

2. Dzielnica Kobylan – „Czarnoziem”

Szeroka utwardzona ulica, bogaci gospodarze
na początku przy szosie piękny domek mają
tu rodziny Flisów i Chwedczuków mieszkają.
Sąsiedni dom okazały
przez rodzinę Pietruczuków zamieszkały.

Pani Krystyna i Anna Gołębiewskie na początku ulicy mieszkają
A naprzeciwko Grochowce swój dom mają.

Świetna krawcowa, to Pani Urszula Gezowa.

Pani Kasia Grzesiukowa, jak tylko potrzeba
to upiecze nam smacznego chleba.

A Panowie Krawczyki, biją kamienie i plotą koszyki.

A kto się zajmuje produkcją mleka?

To Jan Teodorczuk i jego żona Elżbieta.

A gdzie w Kobylanach najwięksi ogrodnicy?

To rodzina Niedźwiedziuków z czarnoziemskiej ulicy.

Jest też na tej ulicy rodzina Gryciuków, to wspaniali rolnicy.

Razem ze słońcem w południe zwiedzimy następną dzielnicę.

3. Dzielnica Kobylan – „Wołowik”

Tu gospodarze bardzo pracowici – zamiłowani rolnicy.

Kto tu mieszka na skraju wioski?

To wspaniała rodzina, państwo Radzikowscy.

A czym się oni zajmują?

Wszystkie warzywa uprawiają i zwierzęta hodują.

A za co Ania i Krzysiek Gawłowscy dostali pierwszą nagrodę?

Za najpiękniejszą w naszym powiecie – wiejską zagrodę.

A czym się P. Gawłowscy na co dzień zajmują?

Rasowe bydło hodują.

A kto na Wołowiku zajmuje się produkcją mleka?

To Sylwek Szałucha i jego żona Aneta.

Pan Antoni Szałucha jako sotys 20 lat nam królował
drogę i piękną świetlicę nam wybudował.

A gdzie w Kobylanach można kupić jajka?

U Krysi i Romka Świderskich, to nie żadna bajka.

Kto na Wołowiku ma hodowlę trzody?

To Flis Jacek zaradny gospodarz młody.

A kto ci naprawi maszyny rolnicze lub wózek?

To nasz świetny mechanik Geresz Józek.

Była pani nauczycielka Halina Szoplikowa

Jest wszystkim życzliwa i urazy nie chowa.

Pani Geresz Krystyna miła i wesoła

to prezes Radia Katolickiego – Koła.

Państwo Wiesia i Andrzej Flisowie, co tu zamieszkują
głównie hodowlą i produkcją warzyw się zajmują.

4. Dzielnica Kobylan – „Złote jabłko”

Tak geograficzny środek wioski się zowie
a mieszkają tu Halina i Henryk Łukaszukowie.

A kto tu składa do wiersza piękne rymy?

To pan Jan Geresz mąż byłej nauczycielki Pani Krystyny.

A kto gospodarstwo wzorowe prowadzi?

Pan Andrzej Geresz, bo truskawki i aronię sadzi.

Państwo Celina i Stach Gereszowie gospodarstwo duże,
nowoczesne mają

i piękne budynki posiadają,

dobrze im się darzy, dobrze gospodarzy.

A panowie Ignaciuki

nie szukają żadnej sztuki

sadzą ziemniaki i truskawki, sieją zboże

bo inaczej być nie może.

Dalej utwardzoną drogą idziemy do lasu.

5. Dzielnica Kobylan – „Przeciętka”

Wchodzimy, ulica co się zowie

tu mieszkają P. Grażyna i Stanisław Gereszowie.

A czym się ci państwo zajmują?

Truskawki i inne owoce skupują.

Następna gospoda wzorowa

to rodzina Grzesiuków dwupokoleniowa.

Pan Janusz Grzesiuk czym się zajmuje?

Domy w Warszawie buduje.

A Pani Teresa Grzesiukowa

To w naszym Kole Gospodyń najważniejsza głowa.

Idziemy dalej i już las blisko

mijamy prastary kurhan zwany „Kościelisko”.

Już widzimy Jakimiuków i Hodunów siedlisko.

U kogo stolarkę okna i drzwi się zakaże?

U Krzyśka Hoduna, bo on stolarz nad stolarze.

Tu na „Przeciętce” bogactwa gromadzą
Ela i Andrzej Jakimiuk, bo wzorową pieczarkarnię prowadzą.
Idziemy na zachód, słońca kawałek przez las.

6. Dzielnica Kobylan – „Gościniec” (od Bachorzy)

Tak tę dzielnicę nazywają,
gdzie na początku Wróble mieszkają.
Staw strażacki „Długie błoto” potem trzech Sawczuków
jak na zawołanie
sami kawalerowie, miłe młode panie.
Po drugiej stronie szosy Maleniki gospodarstwa mają,
bo całe szerokie pole posiadają.
Dalej Jasia i Domański Tomek
odnawiają swoje budynki i domek.
I państwo Pawłowscy, jak mówi pogłoska,
że świetną gospodynią jest Jola Pawłowska.
Następne Semeniuki, wspaniała rodzina
A głową rodziny jest Pani Janina.
Teodorczuk Jurek duży gospodarz i ojciec wspaniały
kto chce kupić wczesne ziemniaki i ogórka
to wszystko kupi u Pana Jurka.
Następne gospodarstwo piękne, to wzór gospodarstw
i hodowców duma,
to Andrzej Hoduj syn Mani i Stacha Hoduna.
Czym się Pan Andrzej zajmuje?
Bydło mięsne, rasowe hoduje.
Teraz trzy rodziny Świderskich, zaraz krzyżówka
i przystanek autobusowy.
Na rozstaju dróg kapliczka, gdzie śpiewamy „Ave Maryja”
w dzień majowy.
Miej nas w swojej opiece Matko Najświętsza
i broń od morowego powietrza
Krzyż na pamiątkę scalenia gruntów w Kobylanach
na samej górcie sklep i Dom Ludowy
Miejsce spotkań, wesel i zabaw
i na inne rozmowy.
Schodzimy na dół do łąk.

7. Dzielnica Kobylan – „Stara Wieś”

Tu był początek wsi założonej prawie 500 lat temu, teraz to już kilkanaście domów.

Stara Wieś to nie znaczy staruszka
przeciwnie, już „utwardzona dróżka”.

Na początku wioski niedaleko szukać
piękne zabudowanie Reginy i Franka Kiryluka.

Dalej na zagrodę pora

Ani i Franka Kędziora.

Następnie widok dom odsłoni,
gdzie mieszka Geresz Antoni.

Następny dom Tadek Maciborski zamieszkuje

On wszystkim hydraulikę reperuje.

A jakiego w tym pięknym domu mamy chłopca?

To nasz sołtys Robert Potiopa.

A na co dzień czym się sołtys zajmuje?

Meble buduje, a dla zabawki sadzi truskawki.

A Pani Mirka Potiopowa pierwsza gospodyni,
dla całej naszej wioski honory czyni.

Czyj następny dom okazały,

to Marek Warda z rodziną zamieszkały.

I posesja Kołodziejuków pięknie położona,
a ich sklepem prywatnym zajmuje się żona.

Stara szkoła, wspomnienia nauki, psot i radości

Prawdziwa historia z naszej młodości.

Nasza dawna, poczziwa „Alma Mater”
kształtowała charaktery, powołania i podróże za tem,
tu wspomnień naszej młodości czar
i pierwszych miłości żar.

Idziemy dalej, na prawo oko do patrzenia zmusza

to zagroda Kościana Tadeusza.

Na lewo dom Lucyny i Józka Waszczuka.

Dalej na szlaku

Rezydencja Państwa Gorzelaków.

Nareszcie odsłania się piękny widok w parku

To nasza tyśiąclatka jak w zakamarku.

W starym parku położona
wita nas zadowolona.

O Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Kobylanach

1. Kto w naszej szkole kaganek oświaty trzyma?
Nasza Pani Dyrektor, magister Sawczuk Grażyna.
2. Kogo kochają dzieci w najmłodszej klasie?
Panią magister Hwedczuk Joasię.
3. A kto nasze dzieci uczy religii w szkole?
Pani magister Ewa Domańska, wielebny teolog.
4. Kto nasze pierwszaki wprowadza w progi świata?
Pani magister Radzikowska Beata.
5. Jaką wychowawczynię mają dzieci w drugiej klasie?
Panią magister Geresz Joasię.
6. Kto w trzeciej klasie z problemami uczniów się para
Pani magister Grzesiuk Barbara.
7. Pani magister Marzena Gorzelak to przyrodnik z profesją
bibliotekarską
chronić środowisko i kochać przyrodę uczy dzieci wartko.
8. Pan magister Jacek Gorzelak jest właśnie od tego,
aby dobrze nauczył historii i języka polskiego.
9. Kto przed uczniami tajniki informatyki odśłania?
Pani magister Żurowska Ania.
10. Pan magister Marek Andrzejuk dzieci w formie trzyma,
są zwycięzcami, bo sport to ważna dziedzina.

11. A piękna Pani świetlicowa,
to magister Maria Weresowa
12. A jakie dzieci mają wczesne pobudki
to maluchy z Wygnanek i z Rudki
13. A dlaczego te dzieci rano wstają?
Bo najdalej do szkoły mają.

O paniach z „Klubu Nowego”

Kto w Kobylanach za mąż iść gotowy?
To wszystkie smutne wdowy.
A co te wdowy najbardziej dręczy?
Że nie mają się z kim zaręczyć.
A po ile te wdowy mają lat?
No, po 50 + VAT.
I dlatego te wdowy
założyły „Klub Nowy”.
Żeby nie myśleć o starości
zabawiają drogich gości.

IC
Kob



Dr JÓZEF GERESZ - ur. w 1944 r., historyk, regionalista, autor publikacji o Unitach, walkach o niepodległość, sławnych Polakach i Podlasiakach, dziejach Podlasia, Międzyrzecza i innych miejscowości, wieloletni nauczyciel międzyrzeckich szkół średnich, były pracownik Akademii Podlaskiej.